

Nowy profesor

Miniaturę wykorzystali maksymalnie

ISSN 1641-3199

WIADOMOŚCI UNIwersyteckie

www.uwm.edu.pl



OLSZTYN

KWIECIEŃ 2018

NR 4/224

w numerze:

**Zdrowa strategia: najlepsza żywność
z Warmii i Mazur**
str. 15

czytaj:

Ustawa o historii
str. 18

portret Ignacego Krasickiego pędzla Per Kraffa



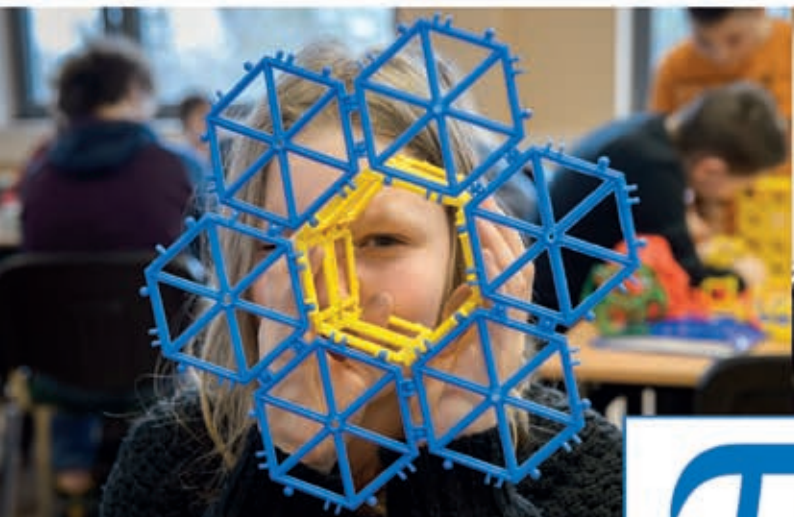
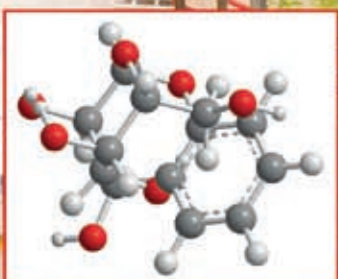
**Prof. Krystyna
Stasiewicz
pierwsza dama
olsztyńskiej humanistyki**



Zajęcia z chemii organicznej dla uczniów



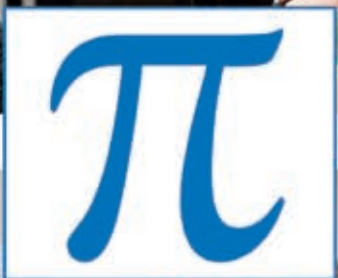
Zespołu Szkół Licealnych w Morągu. WKŚIR 9.03.2018



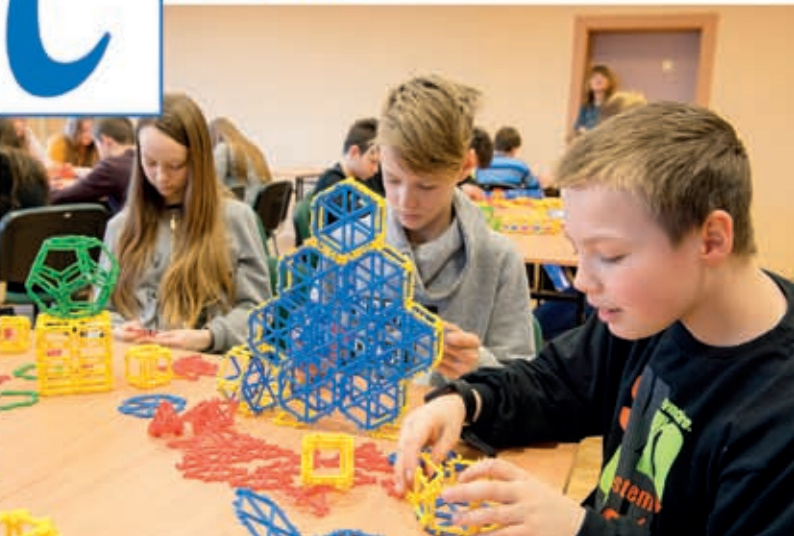
Dzień liczby Pi



WMiI 14.03.2018



Fotoreportaż Janusza Pająka



FAKTY

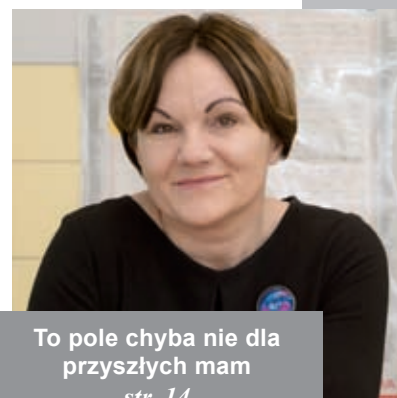
Z Senatu 20.03.2018 r.	2
Miniaturę wykorzystali maksymalnie	3
Dr hab. M. Grzybowska-Brzezińska wśród kobiet sukcesu Warmii i Mazur	4
Zagraniczne staże z dofinansowaniem	5
Święto logopedów na UWM	6
Nowa siedziba wydziałów z ministerialną dotacją	7
Nowy profesor na UWM – Irena Gielwanowska	8
Ks. dr Janusz Ostrowski – biskupem pomocniczym	8
Prof. Krystyna Stasiewicz – pierwsza dama olsztyńskiej humanistyki	9
Jeśli hortiterapia – to tylko UWM	10
Do matury przygotowują na Humanie	11
ZUS otworzył im studia na UWM	12
Pi równa się 150 gości	13
Prof. W. Maksymowicz uhonorowany	13



Nowa siedziba wydziałów
z ministerialną dotacją
str. 7

NAUKA

To pole chyba nie dla przyszłych mam	14
Zdrowa strategia: najlepsza żywność z Warmii i Mazur	15
Strefa specjalna: Polska	16
Wirtualna rzeczywistość wspiera lekarzy	17
Ustawa o historii	18
Równowaga istotna jak kondycja	19
Najlepszy biegły to „ślepy” biegły	20
Trucizna, która może stać się lekiem	22



To pole chyba nie dla
przyszłych mam
str. 14

KULTURA

90 festiwali w roku. I co z tego wynika?	23
Trzciny przyznane	24

STUDENCKIE ŻYCIE

Klaudia Przeradzka – najlepszy mówca	25
Poznali bibliotekę od A do Z	25
Pierwszy Global service jam na UWM	26
Czują chemię!	27
Uczcili pamięć Żołnierzy Wyklętych	27
Stawiają na „Karierosferę”	28
Spływem Łyną tradycyjnie przywitali wiosnę	28



Najlepszy biegły to
„ślepy” biegły
str. 20

SILVA RERUM

„Horyzont” trudny, ale osiągalny	29
W zdrowym ciele... ..	30
Nasi absolwenci: brat Mirosław	31
Polityka kulturalna	32
Okiem obSERWatora	33
Czerwona apaszka	34
Okiem medioznawcy	34
Europa w blasku i cieniu	35
Wokół paragrafu	35
Ogłoszenie Biura ds. Nauki	36
Ogłoszenie Regionalnego Punktu Kontaktowego	37
Wydawnictwo UWM	38
Doktoraty – habilitacje	38
Sport	39

Redakcja: Wiadomości Uniwersyteckie UWM,
10-719 Olsztyn-Kortowo, ul. Heweliusza 14,
tel./fax (89) 523-35-41; (89) 523-43-57
e-mail: wiadomosci@uwm.edu.pl
Zespół redakcyjny: Małgorzata Hołubowska,
Lech Kryszalowicz (redaktor naczelny),
Katarzyna Wróblewska, Sylwia Zadworna.
Zdjęcia: Janusz Pająk. Redakcja zastrzega
sobie prawo do skrótów tekstów i zmian
tytułów.

Teksty przyjmujemy tylko w wersji
elektronicznej.

Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.

Druk: Zakład Poligraficzny UWM



Z Senatu 20.03.2018 r.

Kwestie dotyczące dydaktyki, zmiany zasad wewnętrznej polityki finansowej oraz sprawy kadrowe to główne tematy marcowego posiedzenia Senatu UWM. Członkowie Senatu obejrżeli także projekty nowego godła oraz sztandaru uczelni.

Tradycyjnie początek obrad to moment składania przez władze Uniwersytetu gratulacji tym pracownikom, którzy szczególnie wyróżnili się w życiu publicznym regionu i kraju, tym samym stając się ambasadorami naszej uczelni.

Rektor prof. Ryszard Górecki złożył gratulacje dr. Maciejowi Nawackiemu (Wydział Prawa i Administracji), który został powołany na stanowisko prezesa Sądu Rejonowego w Olsztynie oraz wszedł w skład Krajowej Rady Sądownictwa; dr Marioli Grzybowskiej-Brzezińskiej (Wydział Nauk Ekonomicznych) – jednej z laureatek tegorocznego plebiscytu Kobieta Sukcesu Warmii i Mazur; ks. dr. Januszowi Ostrowskiemu (Wydział Teologii) – z okazji objęcia stanowiska biskupa pomocniczego Archidiecezji Warmińskiej oraz prof. Dariuszowi Kozerawskiemu (Wydział Nauk Społecznych) – powołanemu w skład Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego. Prof. R. Górecki pogratulował także sportowcom – Karolowi Zalewskiemu za zdobycie złotego medalu w sztafecie podczas halowych mistrzostw świata w Birmingham oraz Michałowi Burczyńskiemu (na zdj. z rektorem), który wywalczył srebrny medal w żeglarskim lodowym podczas Mistrzostw Europy 2018 na jeziorze Wielimie i złoto podczas Mistrzostw Polski 2018 na Niegocinie.

Gratulacje odebrała Irena Giełwanowska z Wydziału Biologii i Biotechnologii, która 14 marca otrzymała z rąk Prezydenta RP akt nominacji profesorskiej.

Kontynuując obrady, Senat podjął pakiet uchwał dydaktycznych, dotyczących m.in. określenia efektów kształcenia dla poziomów i profili kształcenia dla kierunków już prowadzonych oraz planowanych do uruchomienia w najbliższej przyszłości. Nowymi kierunkami będą: animacja polityki społecznej (na Wydziale Studiów Technicznych i Społecznych w Eiku) oraz interdyscyplinarne studia strategiczne (na Wydziale Humanistycznym). Uchwalił także

zmiany w regulaminie studiów doktoranckich oraz przyjął zasady ustalania zakresu obowiązków nauczycieli akademickich i rodzaje zajęć dydaktycznych objętych zakresem tych obowiązków oraz zasady obliczania godzin dydaktycznych w danym roku akademickim (tzw. uchwała pensowa).

W części obrad poświęconej finansom, Senat wprowadził zmiany w dotychczas obowiązującej uchwale ustalającej zasady wewnętrznej gospodarki finansowej uczelni. Jak informował prof. Mirosław Gornowicz, prorektor ds. ekonomicznych i rozwoju, zmiany zostały podyktowane m.in. powołaniem w strukturach Uniwersytetu Collegium Medicum oraz zmianą terminu złożenia rektorowi do zatwierdzenia prowizorium budżetowego.

Sprawy kadrowe dotyczyły wyłonienia kandydatów naszej uczelni do nagród ministra nauki i szkolnictwa wyższego. W wyniku głosowania kandydatem do nagrody indywidualnej za dorobek naukowy został prof. Zbigniew Chojnowski (Wydział Humanistyczny) – literaturoznawca, pisarz i poeta, natomiast kandydatem do nagrody I st. za osiągnięcia naukowe dr hab. Tomasz Pokój (Wydział Nauk o Środowisku), którego praca habilitacyjna została bardzo wysoko oceniona.

Ożywioną dyskusję wywołała prezentacja projektów nowego godła i sztandaru, które przedstawiła Wioletta Ustyjańczuk, kierowniczka Biura Mediów i Promocji UWM. Wzory te opracował Piotr Felszyński, autor nowego logo Uniwersytetu.

– Orzeł w godle wzorowany jest na orle z ksiąg kromerowskich, z czasów Zygmunta Augusta, a więc z epoki powstania seminarium Hosianum. Drzewo na tarczy herbowej na piersi orła, o trzech korzeniach łączących się i przechodzących w pierś, symbolizuje trzy jednostki, z których powstał Uniwersytet. Koroną drzewa stanowi 12 liści uosabiających 12 wydziałów, które tworzyły uczelnię w 1999 roku – wyjaśniała W. Ustyjańczuk.

Ten sam orzeł na niebieskim polu z motywem drzewa widnieje także w projekcie sztandaru Uniwersytetu. Oba projekty zyskały aprobatę i zebrały wiele przychylnych głosów ze strony członków Senatu. Jak zauważył prof. Krzysztof Młynarczyk, dziekan Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa, stylizowane liście drzewa na tarczy herbowej przypominają liście lipy, drzewa które jest rodzime i charakterystyczne dla naszego regionu.

W końcowej części obrad prof. Jerzy Jaroszewski, prorektor ds. nauki przedstawił możliwości aplikowania Uniwersytetu, jako lidera w konsorcjum EnFood Life, w konkursie o pozyskanie środków na wsparcie badań naukowych.

dokończenie na stronie 3.

Miniaturę wykorzystali maksymalnie

Na 3. miejscu w Polsce znalazł się UWM w konkursie „Miniatura” 1 Narodowego Centrum Nauki. Młodzi naukowcy z UWM wykorzystali do maksymalnie. To nasz wielki sukces.

Na lutymowym posiedzeniu Senatu prof. J. Jaroszewski, prorektor ds. nauki przedstawił wyniki pierwszego konkursu „Miniatura”, prowadzonego przez Narodowe Centrum Nauki. Konkurs został ogłoszony w maju ub. r. i miał potrwać do końca 2017 r., ale ze względu na bardzo dużą liczbę wniosków został zamknięty już 10 listopada.

Konkurs „Miniatura” dotyczył pojedynczych działań naukowych służących do realizacji badań podstawowych. Ma wspierać naukowców ze stopniem doktora, którzy nie są beneficjentami grantów NCN. Wsparcie otrzymało 828 naukowców, na łączną kwotę ok. 30 mln zł. W konkursie sfinansowano m.in. 520 badań wstępnych, 87 badań pilotażowych, 56 wyjazdów badawczych, 45 wyjazdów konferencyjnych oraz 35 kwerend. Czas realizacji działania naukowego w konkursie „Miniatura” 1 może wynieść do 12 miesięcy, wysokość finansowania od 5 tys. zł do 50 tys. zł.

Najwięcej grantów otrzymały: Uniwersytet Jagielloński (51), Uniwersytet Łódzki (39) oraz Uniwersytet Warmińsko-Mazurski (37). W sumie młodzi naukowcy z UWM zdobyli ok. 1,5 mln zł. 12 wnioskodawców otrzymało dofinansowanie w maksymalnej wysokości, 9 – w wysokości od 40 do 49 tys. zł. Zdecydowana większość grantów trafiła do przedstawicieli nauk przyrodniczych.

– Trzecie miejsce w kraju to nasz wielki sukces i to w konkursie, który był organizowany po raz pierwszy, a na dodatek cieszył się ogromnym zainteresowaniem. Tak ogromnym, że nabór wniosków został skrócony i nie wszystkie nasze aplikacje zostały przyjęte. Ten konkurs pozwala młodym doktorom na realizację zadań badawczych lub napisanie artykułu, a więc jest startem do dalszej pracy. Dlatego zachęcam naszych młodych naukowców do udziału w kolejnych edycjach – dopinguje prof. Jerzy Jaroszewski, prorektor UWM ds. nauki.

Jeden z grantów na ok. 43 tys. zł otrzymała dr Justyna Borawska-Dziadkiewicz z Wydziału Nauki o Żywności.

– W moich wcześniejszych badaniach wykazałam, że surowe mięso pstrąga ma działanie profilaktyczne. Zapobiega wzrostowi ciśnienia krwi i ma właściwości przeciwutleniające. Dzięki temu grantowi sprawdzę, czy obróbka termiczna, a konkretnie gotowanie na



parze i wędzenie nie niszczy tych cennych właściwości – wyjaśnia dr Borawska-Dziadkiewicz.

Grant z „Miniatury” to nie jej pierwszy grant.

– Zdobyłam grant promotorski i uczestniczę w projekcie Uniwersytetu Rolniczego im. Hugona Kołłątaja w Krakowie z programu „Lider” NCBiR. Program „Miniatura” uważam za bardzo udany. Aplikacja jest nieskomplikowana. Program umożliwia badania wstępne. Dzięki nim mogę potem wydać publikację i starać się o kolejne granty – ocenia dr Borawska-Dziadkiewicz.

Otwarcie drugiej edycji „Miniatury” planowane jest na kwiecień 2018 r.

– Popularność konkursu „Miniatura” 1 przerosła nasze oczekiwania i dowodzi, że tą inicjatywą trafiliśmy w potrzeby dużej grupy naukowców. Widzimy jednak konieczność zmian, gdyż chcemy przede wszystkim zachęcić uczelnie z regionów słabiej reprezentowanych w konkursach NCN, aby zwiększyły swoją aktywność i mogły otrzymać więcej grantów z tej puli. Rada NCN od dłuższego czasu pracuje nad istotnymi zmianami zasad, które chcemy wprowadzić w 3. edycji „Miniatury” – zapowiada prof. Janusz Janeczek, przewodniczący Rady NCN.

lek

Z Senatu...

dokończenie ze strony 2.

Członkowie Senatu zapoznali się także z programem Dni Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Kętrzynie, które odbędą się 11-13 kwietnia. Dni zostały przygotowane we współpracy z władzami samorządowymi i będą pierwszą tak bogatą zamiejscową prezentacją potencjału naukowego i artystycznego Uniwersytetu. UWM przygotował także specjalną ofertę współpracy dla kętrzyńskich przedsiębiorców.

– Mamy informację, że chciałby nas gościć z podobnym programem także Ełk – mówił prof. Jerzy Przyborowski, prorektor ds. kształcenia i studentów, dodając, że uczelnia powinna prezentować się także w innych miastach regionu.

Obrady Senatu zamknęło odczytanie przez prof. J. Przyborowskiego pisma z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego zawierającego stanowisko ministerstwa w sprawie finansowania ewentualnej fuzji UWM i Olsztyńskiej Szkoły Wyższej. Jak wynika z pisma, obowiązujące przepisy uniemożliwiają wsparcie finansowe łączenia szkoły państwowej (UWM) z prywatną (OSW)

mah



Dr hab. Mariola Grzybowska-Brzezińska wśród kobiet sukcesu Warmii i Mazur

Dr hab. Mariola Grzybowska-Brzezińska - adiunkt w Katedrze Analizy Rynku i Marketingu, prodziekan ds. toku studiów na WNE, została laureatką XX plebiscytu Kobieta Sukcesu Warmii i Mazur.

Uroczysta gala odbyła się 7 marca. Organizator – Fundacji Moda na Warmię i Mazury – przedstawił na niej „Złotą dziesiątkę”, czyli laureatki plebiscytu wybrane ze zgłoszonych kobiet. Wśród nich znalazła się dr hab. Mariola Grzybowska-Brzezińska. Ona też zdobyła najwięcej głosów internautów.

Odbierając nagrodę dr hab. Grzybowska-Brzezińska podziękowała rodzinie i współpracownikom za wsparcie w pracy.

– Sukces nauczyciela akademickiego to sukces jego wychowanków. Na naszym wydziale kształcimy ok. 2 tys. studentów. To przyszli pracodawcy, którzy będą m.in. działać na naszym regionalnym rynku i wzmacniać nasz region. Uczymy ich, że mogą i że warto osiągać sukcesy – powiedziała dr hab. Mariola Grzybowska-Brzezińska.

„Dr hab. Mariola Grzybowska-Brzezińska to kobieta-naukowiec, ale również ważna postać we władzach naszego uniwersytetu. Jej sukces to łączenie teorii z praktyką, rzecz rzadka, bo zazwyczaj naukowcy nie rozumieją biznesu, chociaż piszą na jego temat prace. Chętnie współpracuje z przedsiębiorcami, angażuje się w scalanie światów nauki i biznesu, wierzy w użyteczną stronę nauki. Ceni ją zarówno środowisko naukowe, jak i biznesowe oraz obdarzają sympatią studenci. W swojej pracy naukowej zajmuje się problematyką zachowań konsumenta, a także różnymi

aspektami funkcjonowania rynku żywnościowego. Jest autorką lub współautorką ponad 130 oryginalnych publikacji naukowych. Odbyła kilka staży i pobytych naukowych na uniwersytetach m.in. w Niemczech, Hiszpanii, Słowacji, Ukrainie. Uczestniczyła wielu programów finansowanych ze środków krajowych i międzynarodowych w roli wykładowcy, konsultanta i opiekuna naukowego. Kierownik studiów podyplomowych na Wydziale Nauk Ekonomicznych. Jej działalność popularyzatorska obejmuje również współpracę z samorządem i jednostkami otoczenia biznesu”. Tak jury uzasadniło jej wybór do grona laureatek.

Dr hab. Mariola Grzybowska-Brzezińska stopień doktora nauk ekonomicznych uzyskała w 2001 r. na Wydziale Zarządzania UWM, a stopień doktora habilitowanego w 2014 r. na Wydziale Towaroznawstwa Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu. Za pracę naukową i organizacyjną była wielokrotnie uhonorowana nagrodami rektora UWM, odznaczona brązowym medalem za długoletnią służbę. W 2016 r. zajęła 3. miejsce w konkursie na Belfra Roku UWM.

Zwycięski tytuł „Kobiety Sukcesu Warmii i Mazur” otrzymała Ałła Piczewska-Cirut – graficzka komputerowa, właścicielka agencji CirutDesign z Olsztyna. Nagrodę specjalną w tym plebiscycie – „Złota bużkę” dostaje mężczyzna. W tym roku był to Przemysław Borkowski, członek „Kabaretu moralnego niepokoju”, wywodzący się z Dywit. Natomiast nagrodę specjalną za promocję regionu otrzymała, pochodząca z Elbląga, Wanda Kwietniewska, wokalistka zespołu „Wanda i banda”.

Patronat honorowy nad plebiscytem objęli: Maria Koc – wicemarszałek Senatu RP, Gustaw Marek Brzezin – marszałek województwa warmińsko-mazurskiego oraz Piotr Grzymowicz – prezydent Olsztyna.

Zagraniczne staże z dofinansowaniem

Nawet 30 tysięcy złotych dofinansowania może dostać pracownik naukowy UWM na trzymiesięczny naukowy lub artystyczny staż zagraniczny. Uniwersytet ma nowy program wsparcia mobilności.

Kontakty zagraniczne to jeden z motorów rozwoju naukowego. Wielu pracowników UWM ma je dzięki uczestnictwu w konferencjach naukowych. W ich pogłębianiu na przeszkodzie stał jednak brak pieniędzy. Nie było systemu finansowania naukowych wyjazdów zagranicznych niebędących grantami, fundowanymi stypendiami itp. Od 14 lutego, kiedy to rektor UWM podpisał zarządzenie, już taki mechanizm jest. To program finansowania trzymiesięcznych naukowych lub artystycznych staży zagranicznych pracowników UWM. Finansowane będą: koszty podróży środkami transportu publicznego (do 3000 zł), koszty pobytu (diety i zakwaterowanie – ryczałt) do kwoty zgodnej z aktualnymi przepisami krajowymi oraz opłata za staż (tzw. benchfee), w wysokości nie wyższej niż: 30 tys. zł.

– Ten program wynika z potrzeby naszego środowiska. Brak mechanizmu finansowania staży uniemożliwia wyjazdy zagraniczne, ogranicza naszych naukowców. Przynosi to szkodę im samym i całej uczelni. Dlatego dobrze się stało, że władze uniwersytetu wprowadziły go w życie – mówi dr hab. Katarzyna Glińska-Lewczuk, prof. UWM, przewodnicząca senackiej Komisji ds. Współpracy Międzynarodowej (na zdj).

Kto może dostać dofinansowanie?

Każdy pracownik UWM, który w dotychczasowej pracy zawodowej lub naukowej posiada znaczące osiągnięcia, ma zaproszenie z jednostki naukowej, w której odbędzie staż i pozytywną opinię macierzystej rady wydziału. Pracownicy naukowo-dydaktyczni i dydaktyczni muszą przeprowadzić wszystkie zajęcia dydaktyczne przewidziane w ich pensum. Ocenie podlegają następujące kryteria: dotychczasowe osiągnięcia, ranga jednostki naukowej, w której pracownik zamierza odbyć staż. Musi to być uczelnia notowana



w Academic Ranking of World Universities lub renomowany ośrodek naukowy lub artystyczny niebędący uczelnią, np. Instytut Maxa-Plancka, CNRS, Instytut Fraunhofer, Julliard School of Music.

Starający się o sfinansowanie pracownik musi jeszcze udokumentować ubieganie się o dofinansowanie kosztów wyjazdu ze środków pozauczelnianych; przewidywany wpływ wyjazdu na rozwój zawodowy pracownika oraz wymierne korzyści i perspektywę dalszej współpracy międzynarodowej dla macierzystej jednostki.

Żeby jednak dostać pieniądze, trzeba jeszcze wygrać konkurs. Przeprowadza go senacka Komisja ds. Współpracy Międzynarodowej. Takich konkursów ma być w roku 4, w 3 obszarach: nauk o życiu, nauk ścisłych i technicznych oraz nauk humanistycznych, społecznych i o sztuce. Ostateczną decyzję podejmuje prorektor ds. nauki na podstawie jej opinii.

– Ważne jest jeszcze to, że pracownik przebywający za granicą otrzyma na ten czas płatny urlop szkoleniowy. Nie straci więc prawa do urlopu wypoczynkowego i do „13” – dodaje prof. Glińska-Lewczuk.

Nabór wniosków na 1. konkurs zakończy się 7 maja. Jego wyniki pojawią się po 2 tygodniach.

lek

Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Olsztynie

Terminy akcji pobierania krwi na terenie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w ambulansie:

Miejsce – przed budynkiem Centrum Konferencyjnego przy ul. Dybowskiego 11

Pobór krwi w godzinach: 9:00 – 13:00

Terminy: 17, 24 kwietnia; 8, 15 maja





Święto logopedów na UWM

Logopedyczne laboratorium, warsztaty emisji głosu, przedstawienie teatralne, wykład znalazły się w programie Europejskiego Dnia Logopedy na UWM. Zabawa była przednia.

Studenci i wykładowcy Instytutu Polonistyki i Logopedii UWM udowodnili, że zajęcia logopedyczne mogą być świetną zabawą. Z okazji Europejskiego Dnia Logopedy (6.03.) przygotowali program dla osób w każdym wieku. Studenci II roku poprowadzili specjalne ćwiczenia oddechowe dla przedszkolaków oraz przygotowali przedstawienie *Legenda o Łynie* na podst. baśni Ireny Kwintowej.

– Odwiedziła nas prawie setka przedszkolaków z przedszkoli w Olsztynie oraz z Jonkowa. Dzieciom przedstawienie bardzo się podobało, na widowni panowała cisza, oglądały przedstawienie z przejęciem – mówi dr Magdalena Osowicka-Kondratowicz z Instytutu Polonistyki i Logopedii, jedna z organizatorek dnia logopedy na UWM.

Dla młodzieży szkolnej przygotowano warsztaty oddechowo-emisyjne.

– W tym roku gościliśmy uczniów klasy muzycznej SP nr 15 z Olsztyna, więc przygotowaliśmy ćwiczenia pomocne w rozwijaniu prawidłowej emisji głosu – wyjaśnia dr M. Osowicka-Kondratowicz.

Dorośli mogli wykazać się kreatywnością i poczuciem humoru w konkursie na najlepszy skrętacz językowy i najlepszą lingwołamkę. Skrętacz i lingwołamka to teksty, zawierające zbitki szczególnie trudnych do wymówienia głosek. Od 2 lat konkurs wypłynął na szerokie wody i z uczelnianej stał się imprezą ogólnopolską. W tym roku konkursowe skrętacze i lingwołamki napłynęły m.in. z Warszawy, Lublina, Ławy, Kętrzyna i Lidzbarka Warmińskiego.

W kategorii lingwołamka jury przyznało I miejsce Marcie Dzieszkiwicz z Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców UMCS w Lublinie (lingwołamka o grzesznym Grzegorz), natomiast za najlepszego skrętacza jury uznało wierszyk o szopie w trójszeregu Marty Szelenbaum z Uniwersytetu Warszawskiego, studentki logopedii ogólnej i klinicznej.

– Powoli kompletujemy antologię skrętaaczy i lingwołamek. Chcemy taki zbiór wydać – konkluduje ze śmiechem dr Osowicka-Kondratowicz.

W programie dnia znalazł się także wykład dr Ewy Hrycyny, logopedy i językoznawcy poświęcony zaburzeniom semantycznym i pragmatycznym u dzieci w wieku przedszkolnym.

Imprezę prowadzili studenci logopedii: Magdalena Noszczak i Przemysław Korytko, a nagrodzone utwory odczytała Adrianna Cudnik.

Organizatorzy: Instytut Polonistyki i Logopedii UWM oraz Warmińsko-Mazurski Oddział Polskiego Towarzystwa Logopedycznego.

mah

Fragmety nagrodzonych skrętaaczy i lingwołamek

Marta Szelenbaum Uniwersytet Warszawski, logopedia ogólna i kliniczna

Szop w trójszeregu

Słyszał raz szop same szmery

– syki, szumy, ciszki cztery:

„ć”, gdy ścigał sześć ciem w liściach,

„ś” o świcie w sierści kiściach,

„dź”, gdzie dziki bądźz dzieciocy,

„ż” wśród żdźbeł ziół – ziemi ściocy.

(...) Drżący szop snów swych się słucha,

(...) Nastął czas przyjemny dla ucha...

Marta Dzieszkiwicz Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców UMCS w Lublinie

Grzeszny Grzegorz, gryząc grzanekę,

grzecznie grzebał w grzęzawisku,

Poszukując dżdżystym rankiem, tłustych dżdżownic w trzęsawisku.





Nowa siedziba wydziałów z ministerialną dotacją

Dziesięć milionów złotych dofinansowania przyznało Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego UWM na budowę nowej siedziby dla dwóch wydziałów - Prawa i Administracji oraz Nauk Społecznych.

Pismo z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego potwierdzające tę dobrą wiadomość dotarło na UWM 26 marca.

– O tej informacji dowiedziałem się już 23 marca osobiście od dr. hab. Sebastiana Skuzy, podsekretarza stanu w ministerstwie. Było to w Łodzi podczas Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich. Bardzo się cieszę. Jestem jednocześnie ogromnie zadowolony z tego, że mamy wsparcie w ministerstwie i bardzo za nie dziękuję. Kanclerz już został zmobilizowany do rozpoczęcia działań. W ciągu 2 tygodni podejmiemy stosowne kroki. Przygotuje dokumentację potrzebną do przetargu, podpisania umowy i do rozpoczęcia budowy – mówi prof. Ryszard Górecki, rektor UWM.

Nowy obiekt zapewni znakomite warunki pracy dla 2 wydziałów – Prawa i Administracji oraz Nauk Społecznych.

– Kiedy już będzie gotowy, przeniesiemy do Kortowa kierunki politologię i socjologię prowadzone dotychczas w budynku Wydziału Sztuki przy ul. Szrajbera. Docelowo przy ul. Szrajbera urządzimy Akademickie Centrum Kultury i Sztuki – zdradza plany rektor UWM.

Ministerialna dotacja nie wystarczy na sfinansowanie całej budowy. Skąd Uniwersytet pokryje pozostałe jej koszty?

– Do Kortowa przeniesiemy także Studium Języków Obcych z ul. Obrońców Tobruku. Wolne budynki przy ul. Żołnierskiej i Obrońców Tobruku po WNS i Studium Języków Obcych – sprzedamy. W ten sposób uzyskamy środki na budowę – wyjaśnia prof. Ryszard Górecki

Nowa siedziba obu wydziałów powstanie w Kortowie u zbiegu ulic Warszawskiej i Dybowskiego według projektu budowlanego, który przygotowało biuro architektoniczne Sosak i Sosak Projekt znanego olsztyńskiego architekta Stanisława Sosaka. Dokumentacja budowlana została wykonana zgodnie z wcześniejszą koncepcją architektoniczną przygotowaną przez Biuro Pracopol Usługi Projektowe Jacek Dobielski z Mrągowa.

Nowa siedziba WNS i WPIA będzie mieć ponad 12,5 tys. m² powierzchni. Każdy wydział otrzyma w niej ponad 2 tys. m² do własnej dyspozycji, oprócz tego ponad 7 tys. m² to część wspólna.

Budynek, częściowo podpiwniczony, będzie mieć od 2 do 4 kondygnacji nadziemnych. Jego maksymalna wysokość wyniesie ok. 18 m. Dach płaski.

W budynku zaprojektowano 6 klatek schodowych i 2 windy, a także podnośnik dla osób niepełnosprawnych. W skład obiektu wejdą: sale wykładowe, ćwiczeniowe, seminaryjne, komputerowe, sala sądowa, ćwiczeń form teatralnych, przedszkolna, logopedyczna, zajęć praktyczno-technicznych, sala muzyczna i laboratorium kryminalistyczne. Oprócz tego będą pomieszczenia techniczne i administracyjne, dziekanaty, pokoje pracowników dydaktyczno-naukowych itp.

Elewacja budynku będzie wykończona okładziną z cegły klinkierowej. Ma nawiązywać do zabytkowej architektury starej części Kortowa, ale będzie także współgrać z budynkami byłych koszarów przy al. Warszawskiej.

Budowa ma przebiegać w 2 etapach. Najpierw powstanie część dla Wydziału Prawa i Administracji. Kiedy będzie już gotowa, prawnicy wyprowadzą się z budynku, który zajmują teraz. Dopiero wtedy będzie można go zburzyć i w jego miejscu rozpocząć budowę nowego, do którego wprowadzi się Wydział Nauk Społecznych.

lek

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA POLECA

ZAMÓW POKAZ

UATRAKCYJNIIJ ZAJĘCIA I ZAMÓW POKAZ FILMU!

Oferta skierowana jest do pracowników dydaktycznych oraz zorganizowanych grup studentów.

GDZIE? SALA 116, BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA UWM

KIEDY? W CZWARTKI

JAK? SPRAWDŹ FILM W KATALOGU BIBLIOTEKI LUB ZGŁOŚ PROPOZYCJĘ DO ZAKUPU

KONTAKT: SEKCJA PROMOCJI BU UWM
bib.promocja@uwm.edu.pl
89 524 51 46

Nowy profesor na UWM Irena Giełwanowska

Prof. Irena Giełwanowska z Wydziału Biologii i Biotechnologii UWM odebrała 14 marca nominację profesorską z rąk Prezydenta RP. Jest 48 kobietą profesorem na UWM.

Prof. Irena Giełwanowska jest botanikiem, pracuje w Katedrze Fizjologii i Biotechnologii Roślin Wydziału Biologii i Biotechnologii UWM. Jej specjalnością badawczą jest cytologia i embriologia roślin. Absolwentka biologii byłej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie. Niemal od razu po studiach rozpoczęła pracę naukową.

– Moje życie to rośliny, czuję i rozumiem je najbardziej – mówi. Zainteresowania rzadkimi gatunkami spowodowały, że dwa razy wyjeżdżała do Antarktyki. Prawie cały rok spędziła na stacji im. H. Arctowskiego na Wyspie Króla Jerzego, gdzie zbierała materiał do badań. Badała komórki śmiałka antarktycznego i odkryła ich niezwykle cechy, m.in. specyficzną budowę chloroplastów, mitochondriów i peroksosomów. Sprawdzała także, jak te gatunki zachowują się pod wpływem niskiej i bardzo wysokiej temperatury.



Dzięki niej w szklarniach kortowskich ogrodów znajduje się jedyna w Polsce tak duża kolekcja roślin przywiezionych z Arktyki i Antarktyki – 17 gatunków traw i goździkowatych.

– Życie toczy się dalej, znów siedzę w laboratorium. Nawet w wolnym czasie zajmuję się roślinami, bo osiem godzin dziennie to za mało na moje badania – dodaje prof. I. Giełwanowska.

Irena Giełwanowska otrzymała nominację profesora nauk biologicznych. Jest 48. kobietą profesorem na UWM. Przed nią nominację profesorską w dziedzinie nauk fizycznych otrzymała Danuta Kruk z Wydziału Matematyki i Informatyki.

opr. mah na podstawie Gazety Olsztyńskiej

Ks. dr Janusz Ostrowski biskupem pomocniczym

Ks. dr Janusz Ostrowski z Wydziału Teologii UWM został mianowany biskupem pomocniczym Archidiecezji Warmińskiej. Decyzję papieża Franciszka ogłosiła Nuncjatura Apostolska w Polsce 27 lutego.

Nowo mianowany biskup ma 53 lata. Doktorat z prawa kanonicznego obronił na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie. Był m.in. wikariuszem, sędzią Metropolitalnego Sądu Archidiecezji Warmińskiej, notariuszem Kurii Metropolitalnej i wicerektorem w Wyższym Warmińskim Seminarium Duchownym „Hosianum”. 7 lat pracował na misjach w Togo.

Biskup nominat otrzyma święcenia biskupie 21 kwietnia 2018 r. w konkatedrze św. Jakuba w Olsztynie.

Ks. Janusz Ostrowski urodził się w 1964 r. w Olsztynie. Święcenia kapłańskie przyjął w 1991 r. w Olsztynie. Po 2 latach pracy wikariuszowskiej (1991–1993) w parafii św. Katarzyny w Braniewie rozpoczął studia specjalistyczne z prawa kanonicznego na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie, ukończone doktoratem w 1997 r. Po studiach mianowany sędzią Metropolitalnego Sądu Archidiecezji Warmińskiej i notariuszem Kurii Metropolitalnej oraz duszpasterzem pomocniczym w parafii akademickiej św. Franciszka w Olsztynie, a następnie wicerektorem w Wyższym Warmińskim Seminarium Duchownym „Hosianum”. W 1999 r. wyjechał do pracy misyjnej do Afryki, gdzie pracował jako misjonarz w Togo do 2006 r.



Po powrocie do Polski kontynuował pracę duszpasterską jako wikariusz w parafii św. Wojciecha w Olsztynie (2006–08) oraz jako sędzia Sądu Biskupiego. W latach 2007–11 pełnił funkcję postulatora diecezjalnego dwóch procesów beatyfikacyjnych o męczeństwo 46 ofiar hitleryzmu i komunizmu z okresu II wojny światowej z terenów dawnej diecezji warmińskiej. W 2008 r. mianowany kanonikiem gremialnym Kapituły Kolegiackiej w Lidzbarku Warmińskim, a w 2011 r. wiceoficjałem Trybunału Warmińskiego. Tego samego roku rozpoczął pracę jako adiunkt na Wydziale Teologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego na kierunku prawo kanoniczne. Prowadzi zajęcia dydaktyczne z historii powszechnego prawa kanonicznego, kanonicznego prawa procesowego, małżeństwa i rodziny w prawie kanonicznym, prawa kanonicznego i cywilnego.

opr. lek

Prof. Krystyna Stasiewicz pierwsza dama olsztyńskiej humanistyki

Inteligentna, dowcipna, o ciętym języku, szczerą nawet wobec szefów. Bezlitosna dla głupoty i lenistwa, ale życzliwa dla studentów i współpracowników, którzy się starają.

Prof. Krystyna Stasiewicz przepracowała na rzecz olsztyńskiej i polskiej polonistyki prawie 48 lat. 22 lutego Wydział Humanistyczny zgotował jej wielki benefis związany z jej przejściem na emeryturę. Uczestniczyła w nim m.in. prof. Teresa Kostkiewiczowa, doktor honoris causa UWM i prof. Ryszard Górecki, rektor UWM. Laudację podczas benefisu wygłosiła d hab. Iwona Maciejewska, wychowanka prof. Stasiewicz.

Prof. Krystyna Stasiewicz urodziła się w Olsztynie w 1947 r. w rodzinie przybyłej z Wileńszczyzny. Jako 18-latką podjęła studia filologiczne na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Ukończyła je w 1970 r. i już od lipca została stażystką na Wydziale Humanistycznym Wyższej Szkoły Nauczycielskiej w Olsztynie, przekształconej w Wyższą Szkołę Pedagogiczną. Prof. Stasiewicz była więc jednym z pionierów olsztyńskiej polonistyki. W swej działalności naukowej skupiła się na twórczości epok dawnych, przede wszystkim baroku i oświecenia. Badała m.in. twórczość Stanisława Herakliusza Lubomirskiego – pisarza barokowego i Elżbiety Drużbackiej – poetki czasów saskich. Lubomirskiemu prof. Stasiewicz poświęciła doktorat, Drużbackiej zaś – habilitację. Tytuł profesora otrzymała w 2001 r.

Prof. Krystyna Stasiewicz jest wielką miłośniczką twórczości biskupa Ignacego Krasickiego, czyli miłośnicą – jak mawiali za jego czasów. Przez lata publikowała prace dotyczące księcia poetów, którego twórczość nie tylko badała, ale też wydawała, podobnie zresztą jak teksty Lubomirskiego czy Drużbackiej. Ta ulubiona poetka prof. Stasiewicz wyznaczyła 2 ważne nurty jej działalności: zainteresowanie czasami saskimi, badania nad twórczością kobiet epok dawnych.

Pierwszy nurt zainspirował ją (wraz z toruńskim i olsztyńskim środowiskiem historyków) do organizacji cyklu interdyscyplinarnych konferencji pod hasłem: *Między barokiem a oświeceniem*. Drugi ze wskazanych problemów za jej sprawą po raz pierwszy został podjęty w Olsztynie w 1996 r., a potem powracał podczas kolejnych konferencji.

Profesor Stasiewicz wielokrotnie uczestniczyła też w konferencjach odbywających się w innych ośrodkach akademickich, które za cel stawiała sobie m. in. badanie kulturowej aktywności kobiet – stąd współpraca z Instytutem Badań Literackich PAN w Warszawie czy Akademią Pedagogiczną w Krakowie i kręgiem badaczek skupionych wokół prof. Bożeny Popiołek. Przez lata swej aktywności naukowej prof. Stasiewicz nie zaniedbywała działań edytorskich. Umożliwiały jej to kompetencje zdobyte na seminarium prowadzonym przez prof. Konrada Górskiego – wybitnego edytora oraz Podyplomowe Studia Tekstologiczno-Edytorskie Uniwersytetu Warszawskiego. Ważnym rysem w jej karierze naukowej jest umiejętne łączenie badań nad piśmiennictwem staropolskim i oświeceniowym. To sprawiło, że prof. Stasiewicz dała się poznać w różnych środowiskach badaczy, przełamując ich skłonność do zamykania się w wąskiej specjalizacji. Jednocześnie dbała o to, aby olsztyńska polonistyka włączyła się w nurt badań ogólnopolskich. Doceniała wybitne osiągnięcia w bliskich sobie dziedzinach. Stąd inicjatywa nadania przez UWM doktoratu honoris causa prof. Teresie Kostkiewiczowej – znawczyni literatury oświecenia.



Krystyna Stasiewicz w trakcie swej pracy akademickiej sprawowała na naszej uczelni różne funkcje organizacyjne, m. in. kierując olsztyńską polonistyką w stanie wojennym. Niezłomna etycznie, dbała zawsze o właściwy wizerunek badacza i dydaktyka. Była dwukrotnie członkiem Senatu – WSP i UWM, wieloletnim kierownikiem katedry czy zakładu, członkiem Rady Wydziału Humanistycznego, a także uczelnianych gremiów, jak choćby Kapituły Medalu „Benemerenti Universitati Nostrae”. Angażowała się również w pozauniwersyteckie życie naukowe, działając m. in. w Komitecie Nauk o Literaturze PAN, Polskim Towarzystwie Badań nad Wiekiem XVIII, Towarzystwie Naukowym im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie, Polskim Towarzystwie Historycznym, Towarzystwie Literackim im. Adama Mickiewicza czy w Radzie Muzeum Warmii i Mazur. Była również olsztyńską radną.

Jednocześnie przez lata dbała o rozwój naukowy przyszłej kadry akademickiej, przyjmując pod swoje skrzydła kolejnych młodych badaczy, którzy przy jej pomocy wspinali się po stopniach zawodowej kariery. Wypromowała 7 doktorów, w wielu przewodach doktorskich i habilitacyjnych pełniła funkcję recenzenta, opiniowała także wnioski o nadanie tytułu profesorskiego. Opiekując się młodymi badaczami zadbała, aby po niej pojawili się następcy, którzy w Olsztynie będą propagować wśród studentów wiedzę o literaturze epok dawnych.

– Chociaż drogi jej podopiecznych się rozeszły – wszyscy jesteśmy jej wdzięczni za mądre promotorstwo, życzliwe wsparcie i jednocześnie szkołę samodzielności w naukowych zadaniach. Wprowadzała nas w ogólnopolskie środowisko badaczy bez taryfy ulgowej, ale z serdecznością i humorem – zapewnia dr hab. Iwona Maciejewska.

Z troską podchodziła również do studentów, których traktowała z szacunkiem, wyrozumiałością, zachowując jednak konsekwentnie wymagania. Choć nie zawsze wszyscy to rozumieli i doceniali, starała się wymagać dużo od siebie, jako dydaktyka i od studentów. Jej seminaria magisterskie były symbolem rzetelności. Wypromowała łącznie ok. 150 magistrów, zawsze chętnie wspierała swych kolegów z Instytutu w recenzowaniu prac dyplomowych. Energiczna, stanowcza, konsekwentna, ale też życzliwa ludziom dbała o dobre imię olsztyńskiej polonistyki, angażując się w jej różne inicjatywy. Od 2003 r. jest przewodniczącą Okręgowej Olimpiady Literatury i Języka Polskiego dla szkół średnich.

Kiedy w 1999 r. UWM zaczynał swą działalność, prof. Stasiewicz na prośbę rektora wygłosiła pierwszy wykład inauguracyjny. Był poświęcony Ignacemu Krasickiemu. Był tak ciekawy, że prof. Jerzy Buzek - ówczesny premier, uczestnik tej inauguracji – odwołał ważne spotkanie w Warszawie, pragnąc wysłuchać go do końca.

opr. lek



Jeśli hortiterapia - to tylko UWM

Przyjechali z różnych stron Polski, aby uczyć się właśnie w Kortowie. Kto taki? Nauczyciele ogrodnictwa. Czego chcieli się nauczyć Hortiterapii. Dlaczego? Bo na UWM stoi ona na najwyższym poziomie w Polsce.

Hortiterapia to bardzo młoda dyscyplina wiedzy. To połączenie ogrodnictwa z pedagogiką. Pokazuje, że wrodzone zamiłowanie do pielęgnacji roślin można wykorzystywać w terapii np. niepełnosprawnych dzieci, dorosłych i ludzi starych.

W dniach 21–23 lutego w Katedrze Ogrodnictwa UWM odbyło się seminarium dla nauczycieli zawodów rolniczych z techników rolniczych z całej Polski nt. hortiterapii. Wzięło w nim udział 30 osób, m.in. z Bydgoszczy, Gdańska, Konina, Katowic, Mińska Mazowieckiego, Radomia, Pszczyny i Tucholi oraz z małych miejscowości, np. ze Swarzędza, Opatówka, czy Kamienia Małego.

Seminarium zorganizowało Krajowe Centrum Edukacji Rolniczej w Brwinowie – podległe bezpośrednio Ministerstwu Rolnictwa. Było to już drugie seminarium organizowane przez nie i drugie na UWM. Dlaczego podwarszawskie Krajowe Centrum Edukacji Rolniczej organizuje seminaria w Olsztynie, a nie w Warszawie, w której jest Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego?

– Bo na UWM hortiterapia spośród wszystkich polskich uczelni nią się zajmujących jest najlepiej rozwinięta. Taka jest opinia fachowców w tej branży – mówi bez wahania Marianna Deroń, krajowy konsultant ds. ogrodnictwa. Jej słowa potwierdza Elżbieta Mleczko – doradca metodyczny KCER.

Program seminarium był bardzo obfity. Zajęcia trwały od godz. 8 do 19. Składały się na nie wykłady i zajęcia praktyczne. Uczest-

nicy wysłuchali np. wykładów o projektowaniu ogrodów, uzależnieniu od narkotyków, alkoholu, uzależnieniach behawioralnych, czyli np. od hazardu, komputerów czy Internetu, o rehabilitacji osób z depresją lub porażeniem mózgowym w ogrodzie, o krzewach ozdobnych i ziołach wykorzystywanych w hortiterapii. Z kolei na zajęciach praktycznych uczyli się wykonywania okolicznościowych dekoracji, rozmnażania roślin i pracy z ludźmi niepełnosprawnymi w ogrodzie.

Dla wielu nauczycieli wiedza ogrodnicza była nieobca. Informacje i pokazy, jak ją można zastosować w bezpośredniej pracy z dziećmi, uzależnionymi, niepełnosprawnymi fizycznie intelektualnie – były jednak zupełnie świeże i odkrywcze.

– Nie wiedzieliśmy, że tak można – powtarzali często. W swojej pracy bowiem do tej pory podkreślali albo estetyczne, albo ekonomiczne, ewentualnie ekologiczne walory pracy w ogrodzie.

– Hortiterapia to nowy i ważny kierunek kształcenia. Otwiera przed szkołami rolniczymi odczuwającymi skutki niżu demograficznego nowe możliwości pozyskania uczniów. Nauczycielom daje szansę na utrzymanie miejsc pracy. Hortiterapia jednocześnie wzbudza zainteresowanie młodzieży – zapewnia Marianna Deroń.

Seminarium w Katedrze Ogrodnictwa UWM, które zorganizowała dr Beata Płoszaj-Witkowska, główny orędownik hortiterapii na UWM, daje uczestnikom wiedzę i dokument ją potwierdzający. Niestety nauczyciele przygotowani do prowadzenia zajęć nie mogą jeszcze tego robić. Hortiterapii nie ma w programach szkół, bo nie jest to jeszcze zawód wpisany na listę zawodów Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

Seminaria są bezpłatne i KCER urządza je w atrakcyjnych miejscach, nawet za granicą – w Holandii, Włoszech, Czechach i w Austrii oraz na Litwie i Ukrainie.



Do matury przygotowują na Humanie

Wykładowcy z Wydziału Humanistycznego UWM pomagają maturzystom przygotować się do egzaminu dojrzałości. Na wydziale odbyła się trzecia edycja *Zakuwania na Humanie*.

Cykl wykładów i warsztatów przygotowanych przez wykładowców z Wydziału Humanistycznego UWM specjalnie dla maturzystów cieszy się sporym zainteresowaniem. W ubiegłym roku wzięło w nich udział około 300 uczniów szkół średnich. W tym roku zgłosiło się 250 przyszłych maturzystów z Olsztyna, Braniewa, Giżycka, Szczytna i Ostródy.

Wydział przygotował dla nich wykłady obejmujące m.in wątki ludowe w twórczości A. Mickiewicza, poziomy znaczeń powieści B. Prusa, omówienie *Kartoteki* T. Różewicza, utwory M. Hłaski, M. Białoszewskiego

– Tematy wykładów wybieramy intuicyjnie, staramy się przewidzieć, co z największym prawdopodobieństwem może pojawić się na maturach, słowem tzw. pewniaki. Wysyłamy propozycje do szkół a klasy zapisują się na wybrane zajęcia – wyjaśnia dr Renata Rozbicka, prodziekan ds. studenckich i promocji.

Jako jedni z pierwszych przed salą wykładową pojawili się uczniowie kl. II i III z ZS Chemicznych w Olsztynie. Obie klasy realizują program z rozszerzonym językiem polskim.

– Wybraliśmy wykład dotyczący Mickiewicza, weźmiemy też udział w warsztatach komunikacji interpersonalnej. To na pewno uczniom się przyda. To nie jest nasza pierwsza wizyta na wydziale, uczestniczymy też regularnie w *Czwartkach z humanistyką* – mówi polonistka Aneta Jarecka, która przyjechała z młodzieżą.

Tegoroczne *Zakuwanie*... to także wykłady z historii, w tym II wojny światowej, poruszające problem konfliktów międzynarodowych, przedstawiające postaci najbardziej znanych dyktatorów. W programie znalazły się również warsztaty z gramatyki – dotyczące interpunkcji, frazeologii oraz składni. Maturzyści mogli także szlifować znajomość języka angielskiego.

– Chcemy pomóc młodzieży dobrze przygotować się do matury, a że jesteśmy Wydziałem Humanistycznym i mamy znakomitą kadrę, świetnych polonistów, historyków, anglistów – zdecydowaliśmy, że możemy ich „użyć” maturzystom. Mamy także nowość – zajęcia uczące komunikacji interpersonalnej – tłumaczy dr Rozbicka.

Jak wyjaśnia dr Rozbicka, pomysł zorganizowania *Zakuwania*... oraz innej, cieszącej się dużą popularnością akcji *Czwartki z humanistyką* to efekt... burzy mózgów wydziałowego zespołu ds. promocji.

– Szukaliśmy sposobu, aby jak najlepiej dotrzeć do uczniów i zapromować nasz wydział. Sama nazwa Wydział Humanistyczny niewiele uczniom mówi, a prowadzimy wszak aż 14 kierunków. Okazuje się, że nasze pomysły sprawdziły się. W ostatniej edycji *Czwartków*... uczestniczyli uczniowie aż z Olecka – dodaje dr R. Rozbicka.

mah

Na zdjęciu dr Magdalena Dziugiel-Łaguna z Instytutu Polonistyki i Logopedii

ZUS otworzył im studia na UWM

„Warto wiedzieć więcej o ubezpieczeniach społecznych” to tytuł konkursu wiedzy o ZUS. Jego wojewódzki finał odbył się na UWM. Dzięki niemu troje uczniów już przed maturą może się czuć studentami UWM.

Konkurs odbył się już po raz 4, ale o randze olimpiady po raz 2. Organizuje go Zakład Ubezpieczeń Społecznych we współpracy z Wydziałem Nauk Ekonomicznych UWM, ponieważ od września 2016 r. obie instytucje łączą umowę. Skierowany jest do uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Ma kształtować ich świadomość, ucząc zasady solidaryzmu społecznego, a ponadto dawać praktyczną wiedzę, jako przyszłych przedsiębiorców. Składa się z 4 spotkań, podczas których uczniowie poznają istotę ubezpieczeń społecznych. Po ich przeprowadzeniu szkoła zgłasza uczniów do olimpiady, która składa się z 3 etapów: szkolnego, wojewódzkiego i centralnego

W etapie szkolnym (27. 11. 2017 r.) wzięło udział 790 uczniów z 39 szkół ponadgimnazjalnych z województwa warmińsko-mazurskiego. W etapie wojewódzkim, który odbył się na UWM (16.03.), uczestniczyło 20 3-osobowych zespołów. Polegał na rozwiązywaniu testów. Na podium na 1. miejscu stanęła Justyna Grudziąż, Monika Drężek oraz Paulina Płocharczyk z Zespołu Szkół nr 1 w Szczytnie. Za ich sukcesem stoi Wiesława Trochimiuk – nauczycielka, która co roku wkłada mnóstwo czasu, energii i serca w przygotowanie uczniów do konkursu. 2. miejsce zajęli uczniowie z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Bartoszycach, a 3. – z Zespołu Szkół w Lubawie.



Zespoły, które zajęły 3 najwyższe miejsca oraz ich nauczyciele otrzymali nagrody rzeczowe. Tylko zdobywcy 1. miejsca otrzymają jednak indeksy UWM, na kierunku: administracja, administracja i cyfryzacja, ekonomia, informatyka, matematyka, pedagogika, prawo, praca socjalna i zarządzanie.

26 kwietnia 2018 r. uczniowie ze Szczytna, jako jedna z 16 najlepszych drużyn z Polski pojadą na etap centralny olimpiady do Warszawy.

Podczas olimpiady funkcję gospodarza pełniła dr hab. Anna Organiściak-Krzykowska, prof. UWM, prodziekan WNE i kierowniczka Katedry Polityki Społecznej. Profesor Organiściak-Krzykowska bardzo zachęcała uczniów do studiowania na WNE, zwłaszcza na nowej specjalności – ubezpieczenia na kierunku ekonomia na studiach magisterskich. Będą to studia prowadzone w trybie dualnym z ZUS-em

W pracach komitetu wojewódzkiego olimpiady brała również udział dr Sylwia Pieńkowska-Kamieniecka z Katedry Polityki Społecznej WNE UWM oraz dr Katarzyna Jaworska z Katedry Prawa Pracy i Zabezpieczenia Społecznego WPiA UWM.

lek

Konsultacje lekarskie dla pracowników UWM

Prof. dr hab. Wojciech Maksymowicz

Katedra Neurologii i Neurochirurgii

Wtorek 9.45-10.45

Tel. 89 524 53-73

Neurologia, neurochirurgia, choroby kręgosłupa, choroby naczyniowe ośrodkowego układu nerwowego,

Prof. dr hab. Dariusz Zadrożny

Katedra Chirurgii Ogólnej i Onkologicznej

Środa godz. 14-15.

Tel. 89 524-53-89

Chirurgia ogólna, wątroby i trzustki, onkologiczna,

Prof. dr hab. Andrzej Kukwa

Katedra Otolaryngologii oraz Chorób Głowy i Szyi

Środa godz. 8-9

Tel. 89 524 54-12

Otolaryngologia, laryngologia, bezdech senny

Dr hab. Leszek Gromadziński

Katedra Kardiologii i Chorób Wewnętrznych

Środa godz. 14-15

Tel. 89 524 53-89

Kardiologia, choroby wewnętrzne, gastroenterologia, nadciśnienie tętnicze

Dr Tadeusz Żechowicz

Katedra Kardiologii i Chorób Wewnętrznych

Środa godz. 8-9

Tel. 89 524-53-99

Kardiologia, choroby wewnętrzne, rehabilitacja kardiologiczna

Lek. stom. Leszek Dudziński

Katedra Otolaryngologii oraz Chorób Głowy i Szyi – Klinika Chirurgii Szcękowo-Twarzowej

Środa godz. 12-13

Tel. 89 524-54-12

Chirurgia szczękowo-twarzowa

Pi równa się 150 gości

Prawie 1800 cyfr po przecinku rozwinięcia dziesiętnej liczby π podał Jakub Szwed w konkursie podczas Dnia liczby π na Wydziale Matematyki i Informatyki.



Dzień liczby π to 14 marca. Na Wydziale Matematyki i Informatyki UWM był w tym roku obchodzony po raz pierwszy. Jego świętowanie zaproponowali członkowie Rady Wydziałowej Samorządu Studenckiego. Program święta skierowali do młodzieży szkół podstawowych i średnich.

– Zainteresowanie nas zaskoczyło. Przygotowaliśmy się na przyjęcie 150 osób, a tymczasem błyskawicznie zgłosiło się prawie pół tysiąca. Musieliśmy grzecznie większości odmówić – informuje dr Damian Wiśniewski, koordynator dnia.

Co wydział przygotował dla swych gości?

Najpierw warsztaty budowania brył platońskich, czyli foremnych – sześciątów, czworościanów, ośmiościanów i dwunastościanów. Prowadziły je dr Irena Morocka-Tralle i dr Barbara Dziemidowicz-Gryz. Gdy jedna grupa składała bryły z mozołem, inna – zwiedzała laboratoria i pracownie np. fizyki u dr. hab. Szczepana Bryma, prof. UWM.

Młodzież zajrzała także do studia TV Kortowo. Potem półgodzinny wykład o liczbie π dał prof. Adam Doliwa. Po wykładzie nadszedł czas na pierwszy konkurs: układanie kostki Rubika na czas. Wygrał Kacper Kowalski, SP2, Nowe Miasto Lubawskie. A zajęło mu to 51 sekund.

Następnie Koło Naukowe Robotyki wprowadzało młodzież w świat robotów. Dr hab. Piotr Artiemjew pozwolił nawet sterować niektórymi modelami. Kolejny punkt programu – konkurs stawiał na wyciszenie. Jego uczestnicy w ciągu 20-minut musieli podać jak najwięcej cyfr z rozwinięcia dziesiętnej liczby π . Zwycięzca w kategorii szkoły podstawowe – Maciej Jeda (SP 2, Nowe Miasto Lubawskie) podał po przecinku ponad 77 prawidłowych cyfr. W kategorii szkoły ponadgimnazjalne startowały 3 osoby, wszystkie z jednej szkoły – IV Liceum Ogólnokształcące w Olsztynie. Wygrał Jakub Szwed z wynikiem 1772, drugie miejsce – Ewa Christianus z wynikiem 578, a trzecie – Łukasz Bondaruk z wynikiem 315.

Świętowanie trwało od godz. 10 do 16. Program przygotowali studenci członkowie RWSS. Najbardziej zaangażowali się w jego przygotowanie Bartosz Głowczewski – przewodniczący samorządu studenckiego oraz Dominika Nicewicz i Dariusz Kowalczyk – członkowie.

– Liczymy na to, że tego typu impreza, być może niekoniecznie pod hasłem Dzień liczby π będzie miała miejsce u nas co roku – przypuszcza dr Wiśniewski.

Nagrody w konkursach: pendrive, słuchawki i kontrolery gier ufundowała firma SL Computer. Poczęstunek zapewniła piekarnia Cymes.

lek

Prof. W. Maksymowicz uhonorowany

Prof. Wojciech Maksymowicz, prorektor ds. Collegium Medicum UWM znalazł się w gronie laureatów nagrody specjalnej dla wybitnych przedstawicieli ochrony zdrowia.

Uhonorowanie nagrodami specjalnymi wybitnych przedstawicieli ochrony zdrowia odbyło się 20 marca w Warszawie. W uroczystości udział wzięli prof. Łukasz Szumowski, minister zdrowia.

Prof. Wojciech Maksymowicz został wyróżniony „za codzienną pracę na rzecz chorych, kierowanie się nieskazitelnymi zasadami, zaangażowanie i wrażliwość. Za cierpliwe edukowanie i uświadamianie społeczeństwa oraz rozpalać pasji pomagania innym”. Wyróżnienie otrzymali także: Beata Ambroziewicz z Polskiej Koalicji Pacjentów Onkologicznych, Ewa Błaszczyk, twórczyni fundacji „Akogo?” i Kliniki Budzik, Dr Krzysztof Bukiel, przewodniczący Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy, Maria Dziura, dyrektor szpitala im.



Św. Rodziny w Warszawie, prof. Jacek Jassem z Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, prof. Adam Maciejewski z Centrum Onkologii w Gliwicach, dr Beata Małecka-Libera, wiceprzewodnicząca sejmowej komisji zdrowia, Maria Ochman, przewodnicząca Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ Solidarność, dr Jarosław Pinkas z kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Anna Rulkiewicz, prezes zarządu LUX MED sp. z o.o., prof. Henryk Skarżyński, dyrektor Światowego Centrum Słuchu Instytutu Fizjologii i Patologii Słuchu w Kajetanach.

syla

To pole chyba nie dla przyszłych mam

Sztuczne pole elektromagnetyczne towarzyszy nam codziennie. Emitują je chociażby telefony komórkowe. Uczeni na całym świecie badają, jak może ono wpływać na zdrowie ludzi i zwierząt.

Od stycznia 2018 r. w Katedrze Anatomii i Fizjologii Zwierząt Wydziału Biologii i Biotechnologii uczeni realizują kolejny projekt badawczy,



finansowany przez Narodowe Centrum Nauki. Dotyczy on konsekwencji oddziaływania pola elektromagnetycznego na tkanki macicy oraz zarodki podczas bardzo wczesnej ciąży. O badaniach mówi kierownik projektu prof. dr hab. Anita Franczak.

– Pani Profesor, skąd pomysł na podjęcie takiego problemu badawczego?

– W ostatnich latach nastąpił olbrzymi wzrost liczby źródeł sztucznego pola elektromagnetycznego (PEM) o niespotykanych dotąd w naturze częstotliwościach. Emiterami takich pól są linie wysokiego napięcia, stacje elektroenergetyczne i transformatorowe,

urządzenia zasilane z sieci przemysłowej, stacje radiolokacyjne i stacje bazowe telefonii komórkowej, a także telefony komórkowe oraz sprzęt powszechnie używany w życiu codziennym. Pole elektromagnetyczne jest również rutynowo stosowane w medycynie fizykalnej jako magnetoterapia i magnetostymulacja. Ta powszechność emisji PEM przyczyniła się do podjęcia przez różne placówki naukowe na świecie eksperymentów, których celem było zbadanie związków między ekspozycją na pole elektromagnetyczne o ekstremalnie niskiej częstotliwości a zdrowiem ludzi i zwierząt. Pole elektromagnetyczne o niskiej częstotliwości uznano za środowiskowy „możliwy czynnik kancerogenny”.

– Czego dowiodły dotychczas prowadzone badania?

– Wyniki dotychczasowych badań przeprowadzonych na zarodkach małych zwierząt laboratoryjnych udokumentowały negatywny wpływ pola elektromagnetycznego, objawiający się licznymi zaburzeniami rozwojowymi zarodków, w tym istotnym obniżeniem tempa ich wzrostu. Jednakże wpływ pola elektromagnetycznego na organizmy ludzi oraz dużych zwierząt, a zwłaszcza na ich funkcje rozrodcze nie jest znany. W świetle światowego problemu „skażenia” środowiska polem elektromagnetycznym i wciąż nieznanym skutków jego oddziaływania, szczególnie interesujące jest zbadanie konsekwencji oddziaływania pola elektromagnetycznego na samice w okresie bardzo wczesnej ciąży. To właśnie podczas tego neuronalnego etapu ciąży, podczas którego rozpoczyna się proces implantacji i rozwój łożyska, najczęściej dochodzi do utraty ciąży. Szacuje się, że straty zarodków ssaków w tym okresie wynoszą około 30% i dotyczy to nie tylko zwierząt, ale również człowieka.

– Dlaczego tak się dzieje?

– Przyczyną mogą być niekorzystne czynniki środowiskowe i tryb życia samicy – przyszłej matki. Przymuszamy, że ekspozycja tkanek macicy i zarodków na pole elektromagnetyczne jest szczególnie niebezpieczna właśnie w okresie wczesnej ciąży, gdyż może wpływać negatywnie zarówno na organizm ciężarnej samicy, jak i na zarodki. W naszych poprzednich badaniach udokumentowaliśmy, że nieprawidłowo zbilansowana dieta samic stosowana u nich zaledwie przez kilka dni, ale podczas niezwykle ważnego okresu około-zapłodnieniowego, zaburza prawidłowy profil ekspresji genów w tkankach macicy i niekorzystnie zmienia profil wydzielania hormonów przez ten narząd. Wykazaliśmy zatem, że nawet krótkotrwałe, ale niezbilansowane żywienie samicy w tym okresie zakłóca funkcje macicy, czego konsekwencją może być brak implantacji i zamieranie zarodków. Takie zakłócenia bardzo wczesnej ciąży mogą mieć również konsekwencje odległe w czasie. Wykazano bowiem, że niedobór składników pokarmowych w diecie samicy podczas okresu około-zapłodnieniowego, przyczynia się do zmian epigenetycznych, polegających m.in. na wyciszeniu aktywności wielu genów, a niekorzystne efekty tych zmian mogą być obserwowane dopiero u dorosłego potomstwa, a nawet w kolejnych pokoleniach. Dlatego okres około-zapłodnieniowy (tj. kilka dni, podczas których dochodzi do zapłodnienia i pierwszych podziałów rozwijającego się zarodka) jest kluczowy dla sukcesu rozrodczego samic. Jest to ważne odkrycie, istotne zwłaszcza dla osób planujących potomstwo. Ważne jest zatem to, co jemy i w jakich ilościach, zwłaszcza podczas okresu około-zapłodnieniowego.

– W aktualnie realizowanym projekcie zajęła się także Pani okresem bardzo wczesnej ciąży.

– Zdecydowałam się na zbadanie, w jaki sposób ekspozycja tkanek macicy oraz zarodków na pole elektromagnetyczne o ekstremalnie niskiej częstotliwości wpłynie na mechanizmy wytwarzania prawidłowego mikrośrodowiska wewnątrz macicy. Takie mikrośrodowisko jest przecież miejscem rozwoju zarodków, a potem płodów. Badania przeprowadzimy na tkankach macicy i zarodkach świni domowej, gatunku który jest powszechnie wykorzystywany jako modelowy w badaniach biomedycznych. Uzyskane wyniki można będzie z większym prawdopodobieństwem odnieść do człowieka, większym niż wyniki badań prowadzonych na zwierzętach laboratoryjnych.

– W jaki sposób będzie Pani prowadzić badania?

– Po raz pierwszy będziemy analizować wpływ pola elektromagnetycznego na zmiany aktywności sekrecyjnej tkanek macicy. Analizom poddamy również zarodki świni domowej podczas najwcześniejszych etapów ich rozwoju, co pozwoli na poznanie ich wrażliwości na PEM. W projekcie, oprócz metod klasycznych, takich jak: RIA, Real-Time PCR oraz immunofluorescencja, zastosujemy również metody nowatorskie, tj. Sekwencjonowanie Następnej Generacji (NGS) oraz PCR metylacyjny. To pozwoli na kompleksowe określenie zmian profilu transkryptomowego tkanek macicy i zarodków, dostarczy znacznie więcej danych, istotnie obniży koszty oraz zwiększy tempo badań nad transkryptomem i wpływem czynników, które mogą mieć kluczowe znaczenie w regulacji jego aktywności. Poznamy geny, których ekspresja zwiększa lub zmniejsza się pod wpływem PEM, ich ontologie, sieci interakcji i szlaki biologiczne, w które są zaangażowane. Moje badania są interdyscyplinarne. Wykorzystują wiedzę i technologie stosowane w naukach biologicznych i naukach technicznych, co jest możliwe dzięki podjętej przeze mnie współpracy z dr inż. Anną Koziorowską z Laboratorium Bioelektromagnetyzmu Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Uniwersytetu Rzeszowskiego. Z projektu finansowane są także 2 stypendia dla doktorantów oraz jedno honorarium dla post-docka.

– Czego oczekujecie po skończeniu badań?

– Mamy nadzieję, że uda nam się dostarczyć dowodów na to, jak ważne i „czułe” są zjawiska towarzyszące rozwojowi ciąży na jej najwcześniejszych etapach. Robimy to po to, aby przekonać przyszłe mamy, że już od pierwszych dni ciąży powinny świadomie troszczyć się o zagwarantowanie najlepszego środowiska dla rozwoju potomstwa i zapewnienia zdrowia następnym pokoleniom.

Sylwia Zadworna



Zdrowa strategia: najlepsza żywność z Warmii i Mazur

Prawie 61 mln zł wart jest projekt „Innowacyjność technologii żywności wysokiej jakości”, którego realizacja właśnie zaczyna się na UWM. Ma przynieść korzyści nie tylko Uniwersytetowi, ale całemu regionowi.

Wspieranie systemu produkcji i promocja wytwarzanej w regionie żywności wysokiej jakości – to jeden z celów strategii rozwoju województwa warmińsko-mazurskiego do roku 2020. Uniwersytecki projekt „Innowacyjność technologii żywności wysokiej jakości” wpisuje się w pełni w strategię i dlatego uzyskał dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Warmińsko-Mazurskiego na lata 2014-20. Umowę na jego dofinansowanie prof. Ryszard Górecki – rektor UWM i Gustaw Marek Brzezina – marszałek województwa podpisali 22 grudnia 2017 r. Właśnie zaczęła się realizacja projektu.

Projekt obejmuje inwestycje w infrastrukturę badawczo-rozwojową, służącą badaniom naukowym ukierunkowanym na rozwój 3 inteligentnych specjalizacji województwa, ze szczególnym uwzględnieniem produkcji żywności wysokiej jakości oraz transfer wyników do gospodarki. Głównym jego celem jest komercjalizacja wyników badań.

Projekt składa się z 3 głównych zadań. Są to prace budowlane i modernizacyjne. Ich wartość to 12 mln zł. Następne 2 zadania to zakup aparatury i wyposażenia laboratoryjnego oraz działania wspierające współpracę nauki z gospodarką. Na te 2 ostatnie projekt przewiduje aż 48 mln zł. Będą go realizować 2 wydziały – Medycyny Weterynaryjnej i Nauki o Żywności.

Na WMW zostanie utworzone Centrum Badawcze Jakości Zdrowej Żywności i Weterynaryjnej Ochrony Zdrowia Konsumenta. Będą w nim prowadzone badania dotyczące czynników niepożądanych obecnych w paszach (m.in. miko toksyn), oddziaływania związków chemicznych występujących w produktach spożywczych na organizm zwierząt modelowych, optymalizacji dotychczasowych i opracowania nowych metod diagnostyki chorób zwierząt gospodarskich, opracowania nowych metod leczenia chorób zwierząt gospodarskich, w tym uwzględniających szersze wykorzystanie immunomodulatorów i ograniczenie stosowania antybiotyków.

W tym celu na wydziale powstanie 6 nowych laboratoriów, a kolejne zostaną gruntownie zmodernizowane. Zostanie także utworzona poliklinika wyjazdowa dla dużych zwierząt, wyposażona w specjalistyczne pojazdy.

– Inwestycje planowane na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej wpisują się w najbardziej aktualne trendy naukowe, w myśl których kluczową rolę w zapewnieniu jakości zdrowotnej i bezpieczeństwa żywności odgrywają działania prowadzone na poziomie produkcji żywności. Bowiem to zdrowe stado zwierząt rzeźnych, karmione odpowiednią paszą, przebywające w bezpiecznym środowisku, poddawane właściwie prowadzonej profilaktyce i leczeniu gwarantuje uzyskanie bezpiecznego surowca o wysokiej jakości – wyjaśnia prof. Bogdan Lewczuk, dziekan MWM. – Wybór obszarów badań, w które inwestujemy wynika zarówno z potrzeb wydziału, jak i przedsięwzięciom, zainteresowanych prowadzeniem wspólnych badań. Planowane inwestycje są kompatybilne z infrastrukturą powstałą podczas uprzednio realizowanych projektów – podkreśla dziekan.

Na Wydziale Nauki o Żywności zostanie utworzone Centrum Badawcze Technologii Wysokiej Jakości Żywności. Prowadzone w nim prace będą dotyczyć nowych technologii w produkcji żywności i wykorzystania prozdrowotnych funkcji żywności, a także technologii wspomagających ocenę jakości surowców. Drugi nurt badań to dietozależne choroby cywilizacyjne.

– Zanim przystąpiliśmy do tworzenia tego projektu zwróciliśmy się do przedsiębiorców z naszego regionu i tych zaprzyjaźnionych z naszym wydziałem całej Polski z pytaniem: jakie badania ich interesują najbardziej. Odpowiedzieli, że dotyczące bezpieczeństwa produkcji żywności poczynawszy od pola, na stole skończywszy. Dlatego badania w Centrum Badawczym Technologii Wysokiej Jakości Żywności będą prowadzone w ścisłej współpracy z nimi, wręcz na ich zlecenie. Dzięki nowej aparaturze, którą otrzymamy będziemy jednak mogli prowadzić także badania podstawowe. Już przygotowujemy jedną aplikację – wyjaśnia prof. Małgorzata Darewicz, dziekan WNoŻ.

Uniwersytecki projekt „Innowacyjność technologii żywności wysokiej jakości” potrwa do końca 2021 r. Jego całkowita wartość to 60,8 mln zł. Dofinansowanie z RPO WiM wynosi ok. 45 mln zł. Reszta to wkład własny UWM.

Lech Kryształowicz

Strefa specjalna: Polska

Premier Mateusz Morawiecki twierdzi, że cała Polska powinna być objęta specjalną strefą ekonomiczną. Czy to jest możliwe mówi dr hab. Wiesława Lizińska z Katedry Polityki Gospodarczej i Regionalnej.

– Pani Doktor, czy pomysł wprowadzenia przepisów dotyczących specjalnych stref ekonomicznych w całej Polsce jest możliwy do realizacji?

– To już nie jest pomysł. To się już dzieje. Pod koniec lutego do Sejmu wpłynął projekt Ustawy o wspieraniu nowych inwestycji, której wnioskodawcą jest Ministerstwo Rozwoju i Finansów. Projekt ten przeszedł bardzo szybko konsultacje publiczne z różnymi środowiskami, które wniosły do niego swoje uwagi. Teraz (początek marca) kancelaria Sejmu zapoznaje się z nimi. Przewiduje się, że do końca pierwszego półrocza Sejm tę ustawę uchwali. Tak więc postępowanie w tej sprawie toczy się bardzo szybko. Czy strefa w całej Polsce jest możliwa? Tak i taki jest zamysł premiera. Ale jak zwykle wszystko będzie zależać od szczegółów, czyli rozporządzeń wykonawczych do ustawy. A tych jeszcze nie znamy.

– A co już wiemy o przygotowywanej ustawie?

– Wiemy, że według nowych zasad przedsiębiorca będzie mógł wskazać lokalizację swej firmy i zostanie tam objęty wsparciem w postaci zwolnienia od podatku dochodowego. Odbiurokratyzowana ma być procedura obejmowania wsparciem. Obecnie trwa ona nawet ponad 20 miesięcy dla terenów włączanych do stref. Nowe przepisy potwierdzają przywileje zdobyte przez firmy w obecnie istniejących strefach. Nowe firmy lokowane w obecnych strefach będą jednak otrzymywać zwolnienia podatkowe już na podstawie nowych przepisów. Nowe regulacje będą wymagać prowadzenia osobnej księgowości dla zakładów tego samego przedsiębiorcy działających w oparciu o osobne zezwolenia. Zakładają one jednak pozbawianie go zwolnienia, jeśli w działalności nieobjętej zwolnieniami unika lub uchyla się od opodatkowania. To bardzo niepokojący zapis. Przenosi bowiem odpowiedzialność z jednego podmiotu gospodarczego na drugi. Wiemy jeszcze, że według nowych zasad, zwolnienia podatkowe w strefie będą wydawane na 10 lat, a maksymalnie na 15 w zależności od intensywności pomocy publicznej w danym województwie. Ma to wielkie znaczenie. Z badań prowadzonych w naszej katedrze wynika, że w obecnie istniejących strefach zanim podmiot gospodarczy w pełni się rozwinię, mija co najmniej 8 lat. W związku z tym może nie zdążyć skorzystać z ulgi podatkowej.

– Skoro w całej Polsce będzie można wprowadzać strefy to może lepiej od razu zmniejszyć podatki i nie bawić się w strefy. To przecież też kosztuje.

– Strefy to narzędzie do pobudzania rozwoju ekonomicznego i likwidacji bezrobocia strukturalnego. Dzięki nim państwo może kierować rozwojem, wspierać regiony. Odpowiednie preferencje podatkowe mogą się do tego przyczynić.

– Ale jest to narzędzie nieskuteczne, bo największe strefy rozwinęły się na Śląsku, na którym bezrobocie od początku transformacji gospodarczej i początku stref było mniejsze niż na ścianie wschodniej Polski.

– Obecnie 40% terenu w strefach jest niewykorzystane. Moje badania wykazały, że dla wielu inwestorów ważniejsza od pomocy



państwa jest dobra lokalizacja. Wolą się lokować tam, gdzie jest np. dobra infrastruktura i dojazd. Zmniejszenie podatków wytwarza jednakowe warunki dla wszystkich, chodzi też o pobudzenie szczególnie małych i średnich przedsiębiorstw. One najbardziej potrzebują wsparcia.

– Czyli ręczne sterowanie gospodarką? A podobno to rynek jest najlepszym regulatorem.

– Niekoniecznie. Niestabilne warunki osłabiają gospodarkę. Dlatego państwo powinno kontrolować procesy rozwojowe. Najlepszy tego dowód mieliśmy w czasie ostatniego kryzysu ekonomicznego z lat 2009-10. Inne kraje też stosują preferencje podatkowe i inne formy wsparcia, np. Czechy, Słowacja, Węgry i Niemcy. Komisja Europejska także dopuszcza pomoc publiczną, np. wsparcie dla rolników UE.

– Jakie skutki może mieć wprowadzenie ustawy O wspieraniu nowych inwestycji?

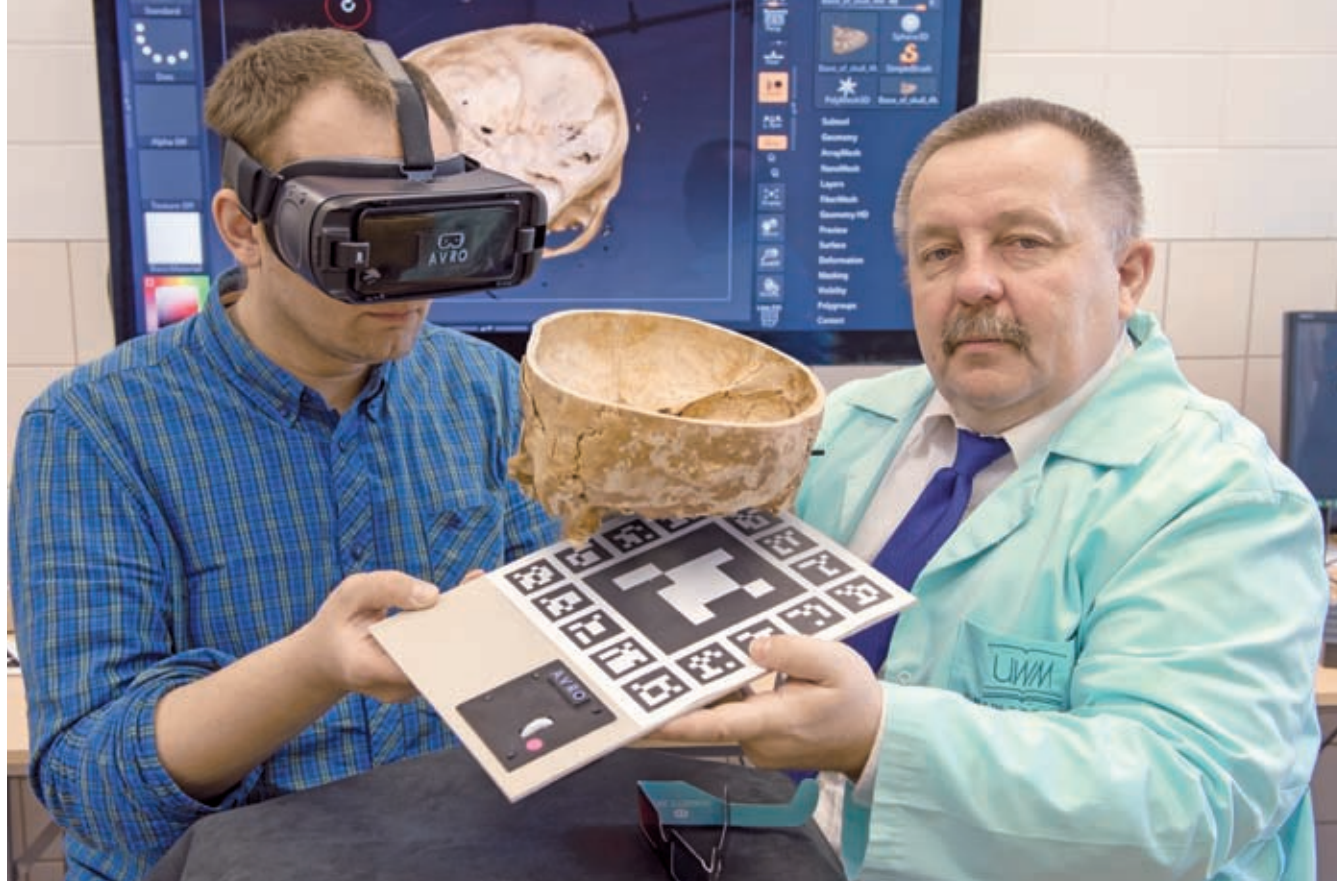
– Dopóki nie poznamy przepisów wykonawczych – dopóty nie ma co mówić o przewidywanych skutkach. Projektowane regulacje są jednak odpowiedzią na potrzebę dostosowania zasad i trybu wspierania nowych inwestycji do zmieniających się realiów społeczno-gospodarczych. Mają także na celu skorelowanie mechanizmu wsparcia z obowiązującym dokumentem: Strategią na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju do roku 2020.

– W 1980 r., gdy przez Polskę przetaczała się fala strajków, władze Chin eksperymentalnie założyły w tym kraju na wybrzeżu 5 specjalnych stref ekonomicznych. Po 5 latach ich sumaryczna produkcja dała ok. 22% całkowitej produkcji przemysłowej Chin. Władze Chin zwiększyły więc liczbę stref do 17, a potem zezwoliły na utworzenie kolejnych 18. Obecnie w Chinach funkcjonują 254 wydzielone strefy gospodarcze. Czy chiński model da się zastosować w Polsce?

– Nie, bo każdy kraj ma inne warunki, ale poszczególne kraje w podobny sposób starają się tworzyć podstawy instytucjonalne i warunki ekonomiczno-prawne umożliwiające wzrost i rozwój gospodarki. Poza tym w Chinach jest wiele rodzajów stref, np.: przemysłowe, zaawansowanej techniki, wolnego handlu, których my w takiej formie nie mamy.

Lech Kryształowicz

Dr hab. Wiesława Lizińska jest adiunktem w Katedrze Polityki Gospodarczej i Regionalnej na Wydziale Nauk Ekonomicznych. Specjalizuje się w badaniach bezpośrednich inwestycji zagranicznych, klimatu inwestycyjnego, obszarów uprzywilejowanych gospodarczo na świecie, a w szczególności specjalnych stref ekonomicznych i ich znaczenia dla rozwoju gospodarczego.



Wirtualna rzeczywistość wspiera lekarzy

Znaczenie wirtualnych i rozszerzonych rzeczywistości rośnie z roku na rok. Słyszając o nich, myślimy przede wszystkim o rozrywce. Nie każdy jednak wie, że te nowoczesne technologie odgrywają także ważną rolę w medycynie.

O rzeczywistości wirtualnej i rozszerzonej oraz przykładach jej zastosowań w medycynie mówił prof. Jerzy Gielecki (na zdj. z prawej), kierownik Katedry Anatomii na Wydziale Lekarskim UWM podczas festiwalu BlueBox zorganizowanego w ubiegłym roku w Olsztynie.

Lawinowo wzrasta liczba publikacji dotyczących fuzji obrazów. Ma to związek z rosnącą liczbą urządzeń, tj. telefonów komórkowych, kamer czy telewizorów dużej rozdzielczości.

– Możemy wytworzyć trójwymiarowy obraz mózgu i dzięki temu precyzyjnie lokalizować guzy, a także poznać strukturę mózgu i zaplanować operację tak, aby była jak najbezpieczniejsza dla chorego. Rozpoczęliśmy także realizację projektu pod nazwą *theatrum anatomicum*. Udało nam się zbudować system, który umożliwia wykorzystanie prostych zdjęć i umożliwia interaktywne współdziałanie z tymi zdjęciami. Można tutaj wykorzystywać pełne możliwości wizualizacji poszczególnych struktur. Warunkiem tej wizualizacji jest bardzo precyzyjne preparowanie preparatów. Zanim student przystąpi do preparowania, będzie musiał opanować znajomość struktur w google cardboard, który wykorzystuje do wizualizacji 3D telefon komórkowy – podkreślał prof. Jerzy Gielecki.

Theatrum anatomicum to aplikacja, która będzie nie tylko uczyła, ale także sprawdzała wiadomości studentów.

– Mamy do czynienia z rewolucją, nie tylko związaną z efektami specjalnymi czy z dydaktyką, ale w ogóle z diagnostyką medyczną opartą o metody multimodalnych fuzji w obrazowaniu ciała człowieka – mówił prof. Jerzy Gielecki.

Pierwszą wizualizację trójwymiarową zaprezentował 1838 r. Charles Wheatstone, który skonstruował przyrząd optyczny służący do

oglądania fotografii stereoskopowych. Fotografia stereoskopowa oparta jest na prezentacji dwóch zdjęć tego samego obiektu, ale wykonanych z punktu widzenia lewego i prawego oka. Patrząc przez stereoskop widz ma wrażenie przestrzenności i trójwymiarowości oglądanej sceny. Takie fotografie można obejrzeć w słynnym fotoplastikonie warszawskim (www.fotoplastikonwarszawski.pl).

– Pierwsze stereoskopowe fotografie medyczne przedstawiające czaszkę prezentowane były 11 lat po wynalezieniu stereoskopu. Pierwszy anatomiczny atlas stereoskopowy powstał w 1952 r. Swoją przygodę z wizualizacją trójwymiarową zacząłem przygotowując na Politechnice Łódzkiej obliczenia parametrów geometrycznych naczyń tętniczych, które po przecięciu mają kształt koła. Taki obraz tętnic umożliwia po wyliczeniu długości naczynia bardzo dokładne szacowanie pojemności. W Katedrze Anatomii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego znajduje się jedyne na świecie laboratorium fuzji obrazów – dodał prof. J. Gielecki.

W 2013 r. interaktywny system fuzji morfologicznej struktur, jako narzędzia planowania, szkolenia i dokumentowania operacji z wykorzystywaniem intermodalnych obrazów 3D zdobył główną nagrodę 62. Światowych Targów Wynalazczości, Badań Naukowych i Nowych Technik „Brussels Innova”. Jego twórcami są naukowcy z UWM i Torunia: prof. Jerzy Gielecki, kierownik Katedry Anatomii UWM, dr Anna Żurada, kierownik Katedry Radiologii UWM oraz dr Michał Chlebiej i mgr Andrzej Rutkowski (obaj z Wydziału Matematyki i Informatyki UMK w Toruniu). Urządzenie to jest dobrym i innowacyjnym połączeniem medycyny i zaawansowanych technologii wizualizacji trójwymiarowych.

– Projekt związany jest z dużym potencjałem innowacyjności. To fuzja pomysłów różnych dziedzin. Znaleźliśmy unikatową metodę łączenia dwóch metod obrazowania – tomografii komputerowej i rezonansu magnetycznego. Wynalazek ten pozwala zobaczyć, jak naczynia krwionośne wiją się w strukturach kostnych. Co istotne, obrazy trójwymiarowe można oglądać na komputerach nie posiadających dużej mocy obliczeniowej – wyjaśniał prof. Jerzy Gielecki.

Sylwia Zadworna

Ustawa o historii

Czy Polsce jest potrzebna nowelizacja ustawy o IPN? Czy musimy się tłumaczyć i usprawiedliwiać? Jaka była specyfika polsko-żydowskich losów podczas ostatniej wojny?

Polacy najczęściej odnoszą nowelizację do, pojawiających się w mediach zagranicznych, sformułowań „polskie obozy koncentracyjne”, które w potocznym rozumieniu sugerują współodpowiedzialność Polski za zbrodnie popełniane przez niemieckich nazistów m.in. na narodzie żydowskim. Nowy zapis legislacyjny komentuje prof. Sławomir Buryła z Zakładu Literatury Współczesnej i Teorii Literatury Instytutu Polonistyki i Logopedii UWM, zajmujący się m.in. literaturą wojny i okupacji, zwłaszcza problematyką Holocaustu.

– Panie Profesorze, po co nam nowa ustawa? Czy musimy się nieustannie tłumaczyć i wyjaśniać swoją historię?

– Przyczyną jest, moim zdaniem, nasza skomplikowana historia, zwłaszcza historia II wojny światowej oraz pewne uproszczenia, które wobec niej stosuje Zachód. Nie wynikają one ze złej woli ludzi Zachodu, raczej z automatyzmu i braków edukacyjnych. Czy trzeba to rozwiązywać ustawą? W tak delikatnych kwestiach koniecznie należy ważyć słowa. Warto na pewno opracować spójną politykę historyczną i rozsądnie ją prowadzić na Zachodzie. Można ją upowszechniać za pomocą mediów (np. kinematografii, Internetu). Nowa ustawa tego nie ułatwi. To raczej rola kultury, aktywności publicystów, polskich placówek kulturalnych za granicą.

– Jaka była specyfika polsko-żydowskich losów podczas ostatniej wojny?

– Wojna toczona w Europie Wschodniej to była wojna totalna, eksterminacja. Na Zachodzie nie miała ona takiego charakteru. Do wyjątkowo tragicznego losów Żydów, przeznaczonych do eksterminacji, podobny był jedynie los Romów. Można nawet powiedzieć, że w pewnym sensie los Żydów przysłonił los Romów.

– Można spotkać się z opinią, że nazistowskie obozy zagłady, które powstały jedynie na okupowanych ziemiach polskich, powstały tu przede wszystkim z powodu polskiego antysemityzmu...

– Stanowczo się z tym nie zgadzam. Powstały tu, ponieważ najwięcej ludności żydowskiej mieszkało na terenach ówczesnej Polski, Rosji, Ukrainy, Litwy, Węgier. Trzeba też pamiętać, że pierwsze obozy koncentracyjne (rozgraniczamy bowiem obozy na zagłady i koncentracyjne) powstały w Niemczech i Austrii, i to Niemcy byli pierwszymi więźniami. Obóz w Dachau, na wzór którego zbudowano potem pozostałe, powstał w 1933 r. tuż po dojściu Hitlera do władzy.

– Pomówmy o bolesnej kwestii – tezie o współodpowiedzialności Polaków za eksterminację Żydów lub w najlepszym przypadku o polskiej obojętności.

– Bardzo łatwo wymagać od ludzi bohaterstwa. To były sytuacje ekstremalne, strach odgrywał niebagatelną rolę (o czym często zapominamy). Oczywiście, nic nie usprawiedliwia donosicielstwa dla pieniędzy, chociaż większość Polaków była obojętna, nie angażowała się bezpośrednio w zbrodnie na Żydach. Co nie znaczy, że takich przypadków nie było. Zresztą nie obojętności powinniśmy się wstydić, ale dość powszechnej fali donosów. Nie ulega wszakże wątpliwości, że o wiele trudniej było zachować się godnie na Wschodzie niż na



Zachodzie. Tu znów pojawia się kwestia braku dobrej polityki historycznej wyjaśniającej te zawikłane losy, braku jasnego przekazu skierowanego w świat. Mało jest na przykład filmów ukazujących złożoność relacji polsko-żydowskich w czasie wojny, specyficzny charakter wojny w Polsce

i na Wschodzie. Do filmów szczególnie ciekawych, przedstawiających spektrum różnych postaw i wyborów moralnych zaliczam np. *Jeszcze tylko ten las* albo *Tragarz puchu*.

– Pojawiła się inicjatywa utworzenia w Warszawie muzeum getta warszawskiego.

– Ciekawa inicjatywa. Powstanie w getcie warszawskim to było

największe powstanie w żydowskiej historii II wojny światowej. Będąc na Zachodzie często spotykałem się z utożsamianiem Powstania Warszawskiego z powstaniem w getcie. Wiele osób nie wiedziało o Powstaniu Warszawskim i kojarzyło je z powstaniem w getcie.

– Trwają obchody 50. rocznicy Marca 68, kolejnego przykładu naszej skomplikowanej polsko-żydowskiej historii. Jak po 50 latach patrzy się na tamte wydarzenia?

– Spojrzenie na Marzec zmieniło się już po 1989 r. Marzec to element antykomunistycznej opozycji. Owszem, jest tu rys antysemicki, ale to nie jedyny wymiar Marca, chociaż akurat ten miał ważne skutki. Wyemigrowało kilkanaście tysięcy polskich Żydów. Jak teraz patrzymy na Marzec? Jak na etap historii kilkusetletniej diaspory żydowskiej w Polsce. Niestety, chyba ostatni, bo po 1968 r. diaspora żydowska w Polsce przestała istnieć. Nie zgadzam się jednak na budowanie prostej analogii między Marcem a obecnymi czasami. Buduje się ją mówiąc o obecnych przejawach antysemityzmu. Znajmy proporcje. Wtedy to był zmasowany atak, prowadzony przez władze i publiczne media w sposób dla nas obecnie nie do pojęcia.

Małgorzata Hołubowska

Na zdj. prof. S. Buryła na tle mozaiki w dawnym domu przedpogrzebowym (*Dom Oczyszczenia, hebr. Bet Tahara*) gminy żydowskiej, jedynym materialnym śladzie po społeczności żydowskiej w Olsztynie.

Prof. Sławomir Buryła jest jednym z ekspertów w konkursach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki. W latach 2009–2010 przewodniczył Radzie Naukowej Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie (2013–2017 członek Rady Programowej ŻIH). W 2012 r. w wydawnictwie IBL PAN ukazała się pod jego redakcją oraz Doroty Krawczyńskiej i Jacka Leociaka synteza „Literatura polska wobec Zagłady (1939–1968)” (wyd. II, Warszawa 2016). W wydawnictwie IHP PAN ukaże się pod jego redakcją pierwszy tom (z 4-tomowej edycji) monografii „Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku. Kieruje grantem NPRH „Reprezentacje Zagłady w kulturze polskiej (1939–2015).”

Równowaga istotna jak kondycja

Nie wystarczy być utalentowanym, aby zostać sportowcem. Potrzeba też wielu lat systematycznych treningów. Kompleksowe przygotowanie motoryczne to także praca nad równowagą.

Zdolność zachowania równowagi ciała w różnych aspektach biologicznej i sportowej determinacji to książka autorstwa Jarosława Jaszczur-Nowickiego oraz Dariusza Kruczkowskiego. O prowadzonych przez 10 lat badaniach mówi prof. Jarosław Jaszczur-Nowicki, prodziekan ds. studenckich Wydziału Nauk o Środowisku (na zdj.).

– W książce skupił się Pan nad równowagą ciała. Dlaczego?

– Jest to dla mnie niezwykle ważne pole eksploracji naukowej. W motoryce człowieka wyróżnia się zdolności kondycyjne, koordynacyjne i kompleksowe. Ich współzależność nie jest jeszcze dokładnie zbadana. W treningach znaczący nacisk kładzie się na rozwijanie kondycji. Może to upośledzić zdolności koordynacyjne, wśród których równowaga jest bardzo istotna. Zdolność do zachowania równowagi ciała bazuje szczególnie na sprawnym współdziałaniu narządów i zmysłów. Ustawicznie kontrolują one położenie ciała w przestrzeni, środek jego ciężkości i mięśnie. Celem jest utrzymania prawidłowego obrazu otaczającej przestrzeni podczas ruchu.

– W jaki sposób prowadził Pan badania?

– Wykonywaliśmy je na posturografie, czyli urządzeniu dzięki któremu mogliśmy zbadać poczucie równowagi zarówno po obrotach w prawo i lewo jak i bez nich. Dodatkowo zrobiliśmy to przy otwartych i zamkniętych oczach. Wybraliśmy te dyscypliny, w których równowaga ma istotne znaczenie: judo, gimnastyka sportowa i artystyczna, taniec sportowy, wioślarstwo oraz windsurfing. Dlaczego żeglarzy deskowych? Ponieważ byłem żeglarzem – zawodnikiem i trenerem. W ten sposób chciałem połączyć teorię z praktyką.

– Dużo osób przebadaliście?

– Około 1800, w tym ponad 900 to byli sportowcy. Jeśli chodzi o gimnastyków i judoków to byli to zawodnicy zarówno kilkuletni, jak i kilkunastoletni. Badaliśmy także osoby z większym doświadczeniem. Nierzadko byli to medaliści mistrzostw świata i Europy.

– Czy badaliście zarówno kobiety, jak i mężczyzn?

– Tak, ale nie zauważyliśmy, aby poczucie równowagi szczególnie zależało od płci, ale oczywiście różnice istnieją. Zauważyliśmy jednak, że zawodnicy prezentujący najwyższy poziom sportowy niejednokrotnie zachowywali lepszą równowagę po wysiłku niż w spoczynku.

– Co zatem wyszło w badaniach?

– Udowodniliśmy, że w wybranych przez nas dyscyplinach trening ukierunkowany na rozwój równowagi jest skuteczniejszy od klasycznego. Jeśli trenerzy kładli większy nacisk na trening równowagi – przede wszystkim w judo czy gimnastyce – to poczucie równowagi u ich podopiecznych wzrastało zarówno po pobudzeniu jak i bez pobudzenia. Ciekawe za to wyniki wyszły u żeglarzy deskowych. Wydawałoby się, że równowaga ma istotne znaczenie dla człowieka stojącego na desce na falującej wodzie. Okazuje się, że żeglarz deskowy płynie „opierając” się o wiatr, który dmucha w żagiel. I to wiatr go stabilizuje. Równowaga nie ma już takiego znaczenia.

– Co zatem może Pan poradzić trenerom?

– Tam gdzie równowaga ma istotne znaczenie powinni kłaść akcent na jej rozwój. Chociażby judocy. Zawodnik z bardziej rozbudowanym poczuciem równowagi będzie w walce bardziej stabilny. Ta wiedza jest ważna w technikach stojących. Utrzymanie rytmu i równowagi ma kolosalne znaczenie dla gimnastyków podczas ćwiczeń wolnych, na



koniu z lękami czy ćwiczeń na równoważni. Technologia treningu sportowego pozostaje już w gestii trenerów. Praktyczną stroną badań dzielił się z nimi i ewentualnie zalecaliśmy poszerzanie treningów o ćwiczenia z równowagi.

– Panie Profesorze, czy każdy może być sportowcem?

– Znam wielu ludzi, którzy mają ambicje bycia sportowcem, albo się uważają za sportowców. Niestety, czasem jest to określenie na wyrost. Żartuję, że można być zawodnikiem, ale to określenie pochodzi od słowa zawodzić. Bycie bowiem sportowcem to kwestia predyspozycji, talentu, treningu polegającego na kształtowaniu możliwości adaptacyjnych organizmu. To także sprawność motoryczna, w tym wytrzymałość, siła, koordynacja, szybkość, gibkość, itd. To tutaj znajduje się całe pole rozwoju treningu sportowego.

Sylwia Zadworna

Prof. Jarosław Jaszczur-Nowicki pochodzi z rodziny żeglarskiej. Jego ojciec - Józef Jaszczur-Nowicki - założył w 1950 r. słynny na całym świecie Klub Sportowy „Baza Mrągowo”. Prof. Jarosław Jaszczur-Nowicki pierwszy dyplom za wygrane regaty otrzymał w 1976 r. Dwa lata później został uczniem nowopowstałej Szkoły Mistrzostwa Sportowego w żeglarstwie w Mrągowie. Po ukończeniu liceum podjął studia w Akademii Wychowania Fizycznego w Gdańsku. Studiował kierunek trenerski ze specjalnością żeglarstwo. Następnie pracował w Zakładzie Żeglarstwa AWF w Gdańsku, w którym utworzył specjalizację żeglarstwa deskowego. Skonstruował we współpracy z naukowcami z Politechniki Gdańskiej symulator windsurfingowy, służący do analizy ruchu żeglarzy deskowych, przeprowadził wiele badań i na ich podstawie obronił pracę habilitacyjną. Współpracował z Polskim Związkiem Żeglarskim. Był też wiceprezesem Warmińsko-Mazurskiego Związku Żeglarskiego ds. sportowych w latach 2000-2005. Był zdobywcą Pucharu Polski w klasie Ok'dinghy, medalistą mistrzostw Polski w żeglarstwie i bojerach. Wielokrotnie startował w mistrzostwach Europy i świata. Najlepszy wynik osiągnął w 1988 r. – 5. miejsce na mistrzostwach Europy seniorów w Leningradzie. Posiada unikatowe uprawnienia trenera klasy mistrzowskiej w żeglarstwie.

Od zawsze pragnął łączyć wiedzę praktyczną z nauką. W 2012 r. został prorektorem Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku ds. kształcenia i rozwoju, a jednocześnie został wybrany prezesem Klubu Sportowego AZS AWFIS Gdańsk. W 2014 r. rozpoczął pracę w Katedrze Turystyki, Rekreacji i Ekologii na WNoS. W 2016 r. członkowie Rady Wydziału powierzyli mu stanowisko prodziekana ds. studenckich. Ogromną sympatię zyskał także wśród studentów – został Belfrem w 2014 r. na Wydziale Nauk o Środowisku. Jak podkreśla, stara się mieć czas dla studentów i jest cierpliwy. Twierdzi, że w życiu ważne jest stawianie sobie celów. Ze sportu wyniósł dewizę: trzeba umieć wygrywać, ale należy nauczyć się też żyć z goryczą porażki.

Posiadają ogromną wiedzę i bogate doświadczenie zawodowe. Są ekspertami w swoich dziedzinach, a z ich opinii korzystają sędziowie. Mowa o biegłych sądowych.

Na UWM odbyła się konferencja naukowa „Rola i znaczenie biegłego w polskim systemie prawnym” (14.03.). O pracy biegłego mówi prof. Jarosław Moszczyński, kierownik Katedry Kryminalistyki i Medycyny Sądowej na Wydziale Prawa i Administracji UWM.

– Panie Profesorze, kim jest biegły sądowy i czy każdy może nim zostać?

– W artykuł 193 Kodeksu postępowania karnego czytamy: „Jeżeli stwierdzenie okoliczności mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy wymaga wiadomości specjalnych, zasięga się opinii biegłego albo biegłych.” Biegłym jest zatem osoba posiadająca wiadomości specjalne – to bardzo lapidarna definicja. Ponadto, zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z 24 stycznia 2005 r. biegły korzysta z pełni praw cywilnych i obywatelskich, ma ukończone 25 lat, posiada teoretyczne i praktyczne wiadomości specjalne, daje rękojmię wykonywania obowiązków biegłego sądowego, przedstawi dokumenty potwierdzające posiadanie wiadomości specjalnych. Biegłego sądowego ustanawia prezes sądu okręgowego na 5-letnią kadencję. Biegli kryminalistyki specjalizują się w jej różnych działach, jak np. daktyloskopia, biologia (teraz głównie badania DNA), fizykochemia, badania dokumentów (techniczne badania autentyczności dokumentów publicznych oraz badania pisma ręcznego), traseologia (głównie ślady obuwia), mechanoskopia (ślady narzędzi), badania broni palnej, osmologia (ślady zapachowe człowieka) i inne. Aby zostać biegłym/ekspertem w policji trzeba odbyć kilkuletnie szkolenie, w trakcie którego, oprócz poznania teorii, nabywa się przede wszystkim niezbędnego doświadczenia. Trzeba wykonać pod nadzorem mistrzów określoną liczbę ekspertyz i po uzyskaniu pozytywnej oceny przystępuje się do egzaminu. Droga od uzyskania uprawnień do samodzielnego wykonywania ekspertyz wymaga bardzo dużego nakładu pracy. Tak jest w policji, Straży Granicznej, Polskim Towarzystwie Kryminalistycznym, Instytucie Ekspertyz Sądowych. Nie brakuje niestety także pseudobiegłych, którzy kończą kilkutygodniowe kursy i nie mając żadnego doświadczenia wpisują się na listy biegłych sądowych. Jest to efekt braku ustawy o biegłych.

– Jakie metody badawcze wyróżnia się w badaniach kryminalistycznych?

– Badania ilościowe i jakościowe. Pierwsze charakteryzują się dużą precyzją i powtarzalnością ustaleń. Oparte są na różnego rodzaju pomiarach i analizach aparaturowych oraz obliczeniach statystycznych, np. badania fizykochemiczne i genetyczne. Podstawę drugich stanowią zmysły, umiejętności, wiedza i doświadczenie ekspertów. W związku z tym ich rezultaty nie zawsze mogą być równie jednoznaczne, jak w badaniach ilościowych. Należą do nich m.in. badania pisma, daktyloskopijne, traseologiczne, mechanoskopijne i inne. Badania ilościowe i jakościowe często uzupełniają się nawzajem i w różnym stopniu stosowane są jednocześnie w wielu dziedzinach kryminalistyki. Obydwa nurty badawcze można w dużym uproszczeniu scharakteryzować w następujący sposób: w przypadku badań ilościowych eksperci używają stwierdzenia „wiem”. Natomiast w badaniach jakościowych – sformułowania „jestem przekonany/przekonana”. Duża liczba różnych cech określających ślady kryminalistyczne sprawia, że nie zawsze jest możliwe uzyskiwanie w pełni obiektywnych wyników badań. W znacznej mierze rezultaty identyfikacji oparte są na subiektywnej ocenie biegłego. Subiektywna ocena występuje wobec zjawisk niemierzalnych (np. stopień wyrobienia, bądź naturalności pisma), w tych obszarach badań identyfikacyjnych, które – z różnych powodów – nie zostały dotychczas lub z natury swojej nie mogą być określone w sposób wystarczająco ścisły (np. częstość występowania określonej konfiguracji cech linii papilarnych, bądź pewnych kształtów



Najlepszy biegły

elementów budowy liter i wiązań między nimi). Subiektywizm biegłego jest jednak bardzo daleki od subiektywizmu laika, który postawiony w roli biegłego, oceniałby intuicyjnie, powierzchownie i zapewne przypadkowo. Natomiast subiektywizm biegłego oznacza ocenę odnoszącą się do pewnych aspektów badań kryminalistycznych, opartą, z powodu braku możliwości zastosowania metod pomiarowo-statystycznych, na jego doświadczeniu i wiedzy a także wewnętrznym przekonaniu.

– Obecnie głośna jest sprawa Tomasa Komendy skazanego na 25 lat więzienia za gwałt i zabójstwo. Dowodami były ślady DNA. Po 18 latach wszystko wskazuje na to, że to jednak nie on. Czy mogło dojść aż do takiej pomyłki?

– To bardzo bulwersująca sprawa. Znam ją tylko z doniesień medialnych, więc nie mogę ocenić przyczyn tej fatalnej pomyłki. Oprócz identyfikacji genetycznej, wykorzystano tam podobno także inne ekspertyzy. Pewnie niedługo dowiemy się, dlaczego skazano niewinnego człowieka. Sprawa jest tym dziwniejsza, że identyfikacja oparta na profilach DNA pozwoliła uwolnić wielu niesłusznie skazanych. Zacytuję fragment doniesienia prasowego z 2007 r.: „Amerykański wymiar sprawiedliwości przeżywa prawdziwą rewolucję genetyczną. Od 1989 r. testy DNA wykazały niewinność już 209 skazanych. Sądy coraz rzadziej wymierzają karę śmierci w obawie, że stracony zostać może niewinny człowiek. Szacuje się, że w więzieniach Stanów Zjednoczonych 50 tys. ludzi odbywa karę za przestępstwa, których nie popełniło.” W USA funkcjonuje *Innocence Project*, dzięki identyfikacji genetycznej uwolniono już 354 skazanych na wieloletnie pozbawienie wolności.

– W jaki sposób został Pan biegłym?

– Dość przypadkowo zająłem się daktyloskopią, która okazała się moją pasją. Dobrze trafiłem, bo w polskiej daktyloskopii w latach 80. było dużo do zrobienia. Poziom wyposażenia technicznego polskich pracowni daktyloskopijnych znacznie odbiegał od standardów obowiązujących w laboratoriach państw zachodnich. Przede wszystkim nie dysponowaliśmy systemem automatycznej identyfikacji daktyloskopijnej (AFIS). Dość skromne były także nasze możliwości w zakresie ujawniania śladów linii papilarnych – dominowały proszki. Wielu metod stosowanych w laboratoriach zachodnich w ogóle nie znaliśmy. Najbardziej doskwierał nam brak możliwości wykorzystania kilkumilionowych zbiorów Centralnej Registratury Daktyloskopijnej do celów wykrywczych. Porównanie



to „ślepy” biegły

ślada linii papilarnych z miejsca zdarzenia z kartami daktyloskopijnymi zgromadzonymi w CRD zajęłoby ekspertowi całe jego życie. Klasyczna CRD była wykorzystywana jedynie do ustalania tożsamości osób i zwłok. Dlatego zaprojektowałem półautomatyczny system identyfikacji daktyloskopijnej, który został uruchomiony w Wydziale Daktyloskopii w 1988 r. Po kilku miesiącach pracy w 4-osobowym zespole uzyskaliśmy pierwsze rezultaty w postaci identyfikacji kilkunastu sprawców włamań. Jednak wkrótce zorientowałem się, że system półautomatyczny to półśrodek.

– W jaki sposób?

– Przemiany polityczne, które nastąpiły w Polsce w 1989 r., otworzyły możliwości nawiązania bezpośrednich kontaktów z najlepszymi laboratoriami kryminalistycznymi Europy Zachodniej i USA. Odwiedziłem m.in. holenderskie Centrum Informacji Kryminalnej (CRI) w Hadze, New Scotland Yard, BKA w Wiesbaden, laboratorium w Lyonie, w Los Angeles i inne. Zapoznałem się z nowoczesnymi metodami wizualizacji śladów oraz przeprowadziłem testy na w pełni automatycznych systemach AFIS, które ślad z miejsca zdarzenia porównują z milionami kart daktyloskopijnych w ciągu kilku minut(!). To zupełnie nowa jakość. W krótkim czasie mogłem zdobyć nową wiedzę z zakresu daktyloskopii, którą sukcesywnie przekazywałem innym ekspertom w periodykach kryminalistycznych, a później usystematyzowałem ją w podręczniku *Daktyloskopia. Zarys teorii i praktyki*. Udało mi się też pozyskać z funduszu Phare 6 mln Ecu (były to pierwsze środki pomocowe UE dla polskiej Policji), dzięki którym w 2000 r. został uruchomiony ogólnokrajowy system AFIS (pozwala on na wykrywanie każdego roku ok. 5 tysięcy sprawców przestępstw) oraz sieć nowoczesnych laboratoriów daktyloskopijnych. Wykonałem kilka tysięcy ekspertyz, głównie daktyloskopijnych, a także traseologicznych i pismoznawczych. Po rozpoczęciu pracy na UWM uzyskałem uprawnienia eksperta Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego w zakresie badań dokumentów i obecnie specjalizuję się w badaniach pisma ręcznego.

– Jak wygląda Pana praca?

– W kryminalistyce, także w daktyloskopii oraz w badaniach pisma ręcznego, każda ekspertyza jest inna. Nie może być rutyny, bo wówczas łatwo o błąd. Najlepiej, jeśli ekspert nie zna okoliczności sprawy i koncentruje się wyłącznie na śladach i materiale porównawczym. Mówi się o tzw. „ślepych biegłym”, który nie ulega żadnym sugestiom. Ekspertyzy mogą

różnić się skalą trudności. Szczególne problemy sprawiają ślady o małej czytelności, zdeformowane, bądź odzwierciedlające niewielkie fragmenty linii papilarnych, albo krótkie, nieskomplikowane podpisy i pismo zaburzone. Ponadto w daktyloskopii wykorzystywane są dwa różne standardy identyfikacyjne: numeryczny i holistyczny. W pierwszym wymagana jest minimalna liczba cech (ok. 12), aby uznać ślad za nadający się do identyfikacji. W drugim nie ma żadnych ograniczeń. Standard numeryczny wykorzystywany jest w większości państw europejskich, zaś holistyczny – w USA, W. Brytanii i krajach skandynawskich. Na jednej z międzynarodowych konferencji ekspert daktyloskopii z USA prezentował ekspertyzę, w której zidentyfikowano osobę w oparciu o ślad, który nie zawierał żadnej klasycznej cechy (minucji – początku, zakończenia, rozwidlenia, złączenia linii papilarnych itp.), a jedynie cechy poroskopijne i krawędzioskopijne – otwory kanalików potowych na grzbietach linii papilarnych oraz nierówności ich krawędzi. U nas taki ślad trafily do kosza. Tradycyjnie, w daktyloskopii wydaje się jedynie opinie kategoryczne: „śląd pochodzi od określonej osoby”, „śląd nie pochodzi od określonej osoby”, „śląd nie nadaje się do identyfikacji”. Moim zdaniem należałoby dopuścić także opinie prawdopodobne, bo często zdarzają się przypadki „na granicy”.

– Obecnie zajmuje się Pan badaniem dokumentów, a w szczególności identyfikacją osób na podstawie pisma ręcznego i podpisów. Czy bycie biegłym w tym zakresie jest trudniejsze od bycia biegłym w zakresie daktyloskopii?

– Tak, badania pisma są znacznie trudniejsze, co nie znaczy, że identyfikacja daktyloskopijna jest łatwa. Wynika to z innych właściwości tych obiektów badań. Linie papilarne są niezmiennie i nie można ich podrobić ani zmienić. A pismo ręczne jest stabilne tylko w pewnym zakresie. Może ulegać zaburzeniom, np. ze względu na chorobę, zmęczenie, używki i wreszcie może być celowo zmieniane (maskowanie pisma), albo podrabiane (naśladowanie pisma/podpisów innych osób). Ekspert z zakresu pismoznawstwa musi zatem uwzględniać o wiele więcej czynników. Jeśli mamy np. dwa różniące się podpisy, to ekspert musi ustalić, czy te różnice to efekt naturalnej niestabilności, zaburzeń pisma czy też fałszerstwa. Potrzeba do tego bardzo dużego doświadczenia.

– Czy mamy w Polsce do czynienia z wieloma sprawami dotyczącymi podrabiania dokumentów i pism?

– W ostatnich latach liczba przestępstw polegających na podrabianiu dokumentów oscyluje wokół 30 tysięcy.

– Z jakimi najtrudniejszymi sprawami się Pan spotkał?

– Badałem kilka lat temu testament nakreślony piśmem zupełnie odmiennym niż porównawcze zapisy nieżyjącego już testatora. Wskazywało to na nieautentyczność testamentu. Jako materiał porównawczy nadesłano na szczęście także duży notatnik, w którym oprócz zapisów nakreślonych takim samym piśmem, jak w materiale porównawczym, były także zapisy wykonane piśmem takim, jak w testamencie. No i powstał dylemat. Po bardzo wnikliwej analizie bogatych zapisów w notatniku znalazłem zdania, których początek był pisany jednym rodzajem pisma, a dalsza część drugim – takie płynne przejście. Doszedłem do wniosku, że osoba ta pisała dwoma odmiennymi rodzajami pisma i testament uznałem za autentyczny. Później zetknąłem się jeszcze kilka razy z tym zjawiskiem, które opisałem i nazwałem multiindywidualnością pisma ręcznego.

– Czy biegły może zaszkodzić w procesie?

– Oczywiście. Opinia biegłego to bardzo ważny dowód. Błędna opinia może przyczynić się do uniewinnienia przestępcy, albo co gorsza, skazania osoby niewinnej. Wydawanie opinii przez biegłego to wielka odpowiedzialność.

Sylvia Zadworna

Prof. Jarosław Moszczyński z wykształcenia jest przede wszystkim fizykiem. Kiedy zajął się zawodowo kryminalistyką, ukończył także prawo. Do momentu zatrudnienia w Katedrze Kryminalistyki i Medycyny Sądowej WPIA UWM, przez ok. 20 lat pracował w obecnym Centralnym Laboratorium Kryminalistycznym Policji w Warszawie, jako ekspert daktyloskopii, naczelnik Wydziału Daktyloskopii oraz zastępca dyrektora laboratorium.



Trucizna, która może stać się lekiem

Cyanobakterie, czyli sinice, które pojawiają się latem w jeziorach lub morzu to zmara kąpiących się. Ich metabolity są niebezpieczne. Naukowcy z UWM pracują nad wykorzystaniem metabolitów sinic jako leku m.in. na nowotwory.

Prof. Paweł Brzuzan z Katedry Biotechnologii w Ochronie Środowiska Wydziału Nauk o Środowisku prowadzi badania dotyczące roli jednego z metabolitów sinic w procesie powstawania stanów zapalnych wątroby. Modelem badawczym została sieja, ryba, której badaniami prof. Brzuzan zajmuje się od 30 lat.

– Badania, które teraz prowadzę to w zasadzie cykl 3 grantów. Każdy kolejny jest konsekwencją poprzedniego. Pierwszy grant trwał od 2013 do 2016 r. Ostatni zaczął się w tym roku. Naszym celem jest zdobycie wiedzy, jak metabolity sinic regulują wzrost i podział komórek nowotworowych oraz zbadanie ich działania bakteriobójczego. Wiedza ta pozwoli opracować nowe leki antynowotworowe lub udoskonalić leczenie ciężkich chorób. Obecnie ponad połowa dostępnych leków to substancje naturalne lub ich syntetyczne pochodne. Sinice mają duży potencjał farmakologiczny – wyjaśnia prof. P. Brzuzan.

Sinice wytwarzają mikrocystyny, związki te zanieczyszczają wodę. Ich spożycie może poważnie uszkodzić wątrobę, a nawet wywołać chorobę nowotworową. Zespół naukowców pod kierunkiem prof. Brzuzana zauważył, że wątroba siei pod działaniem pewnej mikrocystyny najpierw uległa uszkodzeniu, następnie zregenerowała się, a w końcu stała się niewrażliwa na kolejne dawki toksyn. Naukowcy zauważyli, że zmianom tym towarzyszą zmiany ilości wątrobowych cząsteczek mikroRNA (miRNA) – niekodujących, krótkich cząsteczek kwasu rybonukleinowego, które odgrywają istotną rolę w rozwoju i funkcjonowaniu komórek.

Badania te były prowadzone na specjalnym, wyselekcjonowanym, przeznaczonym do tego typu badań stadzie ryb w ośrodku w Rutkach w okolicy Gdańska. I stanowiły temat pierwszego grantu uzyskanego z programu Opus Narodowego Centrum Nauki, które przyznało zespołowi prof. Brzuzana ponad 600 tys. zł na badania.

Naukowców zainteresował szczególnie jeden mikroRNA – MiR92b-3p. Badania nad nim stanowią temat drugiego grantu rozpoczętego w ubiegłym roku. Prace badawcze potrwają do 2020 r. Kwota uzyskana na badania wynosi ponad mln zł i także pochodzi z programu Opus NCN.

– To właśnie ten mikroRNA towarzyszył procesom uszkodzenia i regeneracji wątroby u ryb. MiR92b-3p. występuje także u ludzi. W zdrowej wątrobie jest liczny, jednak w stanach patologicznych

jego liczebność istotnie się zmienia. Na przykład zwiększoną ekspresję MiR92b-3p wykazano w wirusowym zapaleniu wątroby, zaś zmniejszoną np. w marskości wątroby. To skłoniło nas do badania jego funkcji u ryb. Ryby otrzymywały dawkę mikrocystyny wywołującą stany zapalne wątroby – tłumaczy prof. Brzuzan.

Prof. Brzuzan jest zdania, że wyniki uzyskane w trakcie badań znajdują zastosowanie także w medycynie ludzkiej.

– Szukamy odpowiedzi, czy nadmiar lub brak MiR92b-3p wywoła określone efekty w uszkodzonej wątrobie i czy możliwe jest ograniczenie toksycznego uszkodzenia wątroby za pomocą kontrolowania ilości tego mikroRNA. Spodziewamy się uzyskać wyniki pozwalające na zastosowanie mikroRNA 92b-3p w leczeniu uszkodzeń wątroby – mówi prof. Brzuzan.

Trzeci grant (także z NCN) prowadzony niemal równoległe z drugim dotyczy bardziej medycyny ludzkiej. W skład zespołu badawczego oprócz naukowców z UWM wchodzi także naukowcy z Uniwersytetu Gdańskiego oraz Międzynarodowego Instytutu Biologii Molekularnej i Komórkowej w Warszawie.

– Ten projekt badawczy, bardzo wysoko oceniony przez ekspertów, ma m.in. dać odpowiedź na pytanie, które metabolity sinic mogą blokować mikroRNA, czyli spowolnić funkcje naszego MiR92b-3p. Ten szczególny mikroRNA ma bardzo duży wpływ na zachowanie ludzkich komórek. Jego nadmiar w komórkach wątroby prowadzi do ich niekontrolowanych podziałów. Jesteśmy przekonani, że nie jest kwestią pytania: czy, ale raczej kiedy leki zawierające cząsteczki RNA będą w powszechnym użyciu – dodaje prof. Brzuzan.

Małgorzata Hołubowska

Na zdj. od lewej: inż. Michał Wesołowski, student, Paulina Budzińska, studentka, prof. Paweł Brzuzan, mgr Maciej Florczyk, doktorant

Granty realizowane przez zespół naukowców pod kierunkiem prof. Pawła Brzuzana:

Rola mikroRNA w mechanizmie hepatotoksyczności mikrocystyny-LR u ryb (2013-2016)

Funkcjonalna charakterystyka mikroRNA 92b-3p jako narzędzia w diagnostyce i leczeniu toksycznego uszkodzenia wątroby u ryb (2017-2020)

Małocząsteczkowe metabolity cyanobakterii Morza Bałtyckiego jako potencjalne inhibitory funkcji mikroRNA (2018-2021)

QR Code





90 festiwalu w roku. I co z tego wynika?

W Polsce rocznie odbywa się ok. 90 festiwalu filmowych. Dr Radosław Sierocki z Katedry Socjologii UWM spojrział na festiwale jak na zjawisko socjologiczne i kulturowe. Czym jest festiwal dla miasta, w którym się odbywa?

– **Panie Doktorze, w Polsce odbywa się rocznie ok. 90 festiwalu filmowych. Wszystkie Pan badał?**

– Tylko 12. M.in. Warszawski Festiwal Filmowy, Międzynarodowy Festiwal Filmowy T-Mobile *Nowe Horyzonty*, Krakowski Festiwal Filmowy, Festiwal Filmowy w Gdyni, Międzynarodowy Festiwal Sztuki Autorów Zdjęć Filmowych *Camerimage*, Letnią Akademię Filmową w Zwierzyńcu. Trwające ponad rok badania to efekt projektu *Wieloaspektowa diagnoza funkcjonowania festiwalu filmowych w Polsce*, współfinansowanego przez Polski Instytut Sztuki Filmowej, zrealizowanego przez Fundację Obserwatorium w partnerstwie z Uniwersytetem SWPS. Wyniki zawarliśmy w prawie 200-stronicowym raporcie. Oczywiście badania wykonywałem nie sam. Byłem członkiem kilkunastoosobowego zespołu. Chcieliśmy, aby w grupie badanych festiwalu znalazły się różne: duże i małe, bardziej i mniej prestiżowe, branżowe i dla szerokiej publiczności. Większość jest finansowana z pieniędzy publicznych, część ma wsparcie PISF. Oglądaliśmy pokazy, robiliśmy wywiady z organizatorami, sponсорami, władzami samorządowymi, widzami.

– **Dlaczego badaliście festiwale?**

– Bo to złożone zjawisko społeczno-kulturowe, do tej pory tak kompleksowo nie badane.

– **Rzeczywiście jest ich aż tyle?**

– Około 90 festiwalu i przeglądów filmowych odbywa się w Polsce co roku. Najwięcej latem. Niektóre pojawiają się i znikają. Nie ma także precyzyjnej definicji odróżniającej festiwale od przeglądów filmowych. Badaliśmy między innymi, jak zmienia się miasto na czas festiwalu. Niektóre miasta zupełnie nie są na takie wydarzenie przygotowane. Niektóre na czas festiwalu znacznie zmieniają swoje oblicze. Są i takie miasta, np. Gdynia, w których festiwale są do pewnego stopnia „izolowane” od miasta. W Gdyni jest tzw. festiwalowy trójkąt, obszar pomiędzy obiektami festiwalowymi, w których wyświetla się filmy. W pozostałej części miasta życie festiwalowe jest mało widoczne.

– **Czego oczekują widzowie od festiwalu?**

– Dobrych filmów, tzw. festiwalowych, czyli ambitnych, artystycznych, elitarnych. Rozrywki, także imprez towarzyszących. To dotyczy zwłaszcza festiwalu letnich. Dla widzów przyjazd na letni festiwal jest

często rodzajem wyjazdu wakacyjnego. Liczy się też atmosfera i klimat. Np. na przegląd do Zwierzyńca przyjeżdżają całe rodziny z dziećmi. Ludziom podoba się to ładnie położone małe miasteczko. Z kolei na festiwalach branżowych uczestnicy nawiązują kontakty; często takim festiwalom towarzyszą targi sprzętu filmowego, warsztaty dla młodych twórców. Z kolei najczęściej krytykowany jest dobór filmów, organizacja sprzedaży biletów, nieprzygotowanie miasta do przyjazdu gości festiwalowych - niedostateczna liczba miejsc noclegowych, miejsc gdzie można coś zjeść.

– **Który festiwal jest najbardziej chwalony?**

– Chyba wrocławskie *Nowe Horyzonty*. Ma opinię wspierającego nowe ambitne kino.

– **Czym festiwal jest dla miasta?**

– To ważne wydarzenie społeczne, wrasta w tkankę miasta. Bardzo dobrze wykorzystują do promowania miasta festiwale władze Wrocławia. Wykorzystują fakt, że pokazy filmowe ściągają do miasta młodych ludzi i starają się, aby ci młodzi ludzie wracali potem do Wrocławia na studia. W ten sposób festiwal pomaga promować Wrocław jako miasto młodych ambitnych ludzi.

– **Jak na tle miast festiwalowych wygląda nasz Olsztyn?**

– Ma swój festiwal WAMA, organizatorzy mają pomysł, aby był to festiwal koprodukcji filmowych. Trudno wnioskować, czy jest na to szansa. Jest też festiwal Bluebox, niestety bardzo mało promowany. To pomysły niszowe, pomyślany jako przegląd filmowych efektów specjalnych i techniki cyfrowej stosowanej w filmach. Szkoda, że jest tak mało reklamowany, mógłby być szansą dla Olsztyna.

– **Mamy szansę stać się prawdziwym festiwalowym miastem?**

– Aby festiwale pojawiły się w Olsztynie potrzebny jest dobry marketing i sprawna organizacja. Ktoś musi to wszystko robić, finansować. Miasto musi też mieć odpowiednią infrastrukturę. Może lepiej promować te festiwale, które już w Olsztynie mamy.

Małgorzata Hołubowska

Dr Radosław Sierocki jest absolwentem Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Socjolog, antropolog kulturowy. Jego zainteresowania badawcze obejmują antropologię społeczną, antropologię i socjologię nowych mediów, socjologię religii, antropologię i socjologię pamięci. W latach 2012-2013 uczestniczył w badaniach związków kultur pamięci w dawnych Prusach Wschodnich po 1945 roku.

Trzciny przyznane

Na VII edycję Konkursu o Trzcinę Kortowa nadesłano 54 wiersze. Mówiąc inaczej: swoje utwory nadesłało 18 autorek i autorów. W ich tekstach odbija się wewnętrzny świat współczesnej młodzieży.

Pisze ona o tęsknocie za miłością lub przynajmniej bliskością z drugim człowiekiem i swoich lękach przed życiem dorosłych. Chce żyć pięknie, pragnie sprawiedliwości i poczucia bezpieczeństwa, choć już dokucza jej świadomość, że wszystko się kiedyś skończy. Wierzy w ideały, zdając sobie sprawę z tego, że dopasowywanie świata do marzeń jest trudne i karkołomne.

Ta ogólna charakterystyka nie oznacza, że wiersze są podobne do siebie. Zaznacza się w nich prawidłowość zupełnie odwrotna. Adepti poezji już wiedzą, że pisanie utworów poetyckich jest dążeniem do odróżniania się, do oryginalności, a nie mechanicznym naśladowaniem wzorów. Jedni wołają liryzm, inni wybierają pazur ironii i niezgody, kolejni refleksyjność. Rzadko uciekają się do krzyku czy ekspresji rozpaczliwej. Panują nad językiem wypowiedzi.

Jeśli przysłane na konkurs wiersze potraktować jako reprezentatywną próbkę sposobu mówienia młodzieży, to warto zauważyć, że odchodzi ona od wulgarności. Epatowanie przekleństwami i negatywnie nacechowanymi prozajizmami przestało być modne. W wierszach młodzi oferują nam własną i świeżą wyobraźnię. Niektórzy osiągnęli umiejętność poetyckiego mówienia od siebie i za siebie.

Poziom tegorocznego konkursu był wyjątkowo wyrównany, co znalazło odbicie w werdykcie. Jury przyznało trzy równorzędne nagrody i trzy równorzędne wyróżnienia. Jesienią 2018 będzie ogłoszona VIII edycja Konkursu o Trzcinę Kortowa.

Zbigniew Chojnowski

Werdykt

Jury VII edycji Konkursu „O Trzcinę Kortowa” w składzie: dr hab. Beata Tarnowska, prof. UWM, mgr Monika Stępień, prof. Zbigniew Chojnowski (przewodniczący) po dyskusji postanowiło przyznać trzy równorzędne nagrody oraz trzy równorzędne wyróżnienia.

Nagrody otrzymują:

- Karen Labiak z I Liceum Ogólnokształcącego im. A. Mickiewicza w Olsztynie (opiekun mgr Wiesława Zielińska),
- Zofia Warzocha z Gimnazjum nr 2 w Olsztynie (opiekun mgr Ewa Jeziorna-Kosińska),
- Marta Niedźwiecka z I Liceum Ogólnokształcącego im. A. Mickiewicza w Olsztynie (opiekun mgr Wiesława Zielińska).

Wyróżnienia otrzymują:

- Jakub Świdziniewski z I Liceum Ogólnokształcącego im. A. Mickiewicza w Olsztynie (opiekun mgr Bożena Łuszczewska-Szafranek),
- Anieli Bocheńska z I Liceum Ogólnokształcącego im. A. Mickiewicza w Olsztynie (opiekun mgr Barbara Rychlik),
- Klaudia Sołtys z I Liceum Ogólnokształcącego im. A. Mickiewicza w Olsztynie (opiekun mgr Wiesława Zielińska).

Nagrody i wyróżnienia wręczono podczas obchodów Dnia Języka Ojczystego 21 lutego, zorganizowanych przez Instytut Polonistyki i Logopedii.



Karen Labiak

Deszcz

Jakaś wrogość deszczowych kropli.
Na swetrze i butach.
Na skórze.
Myśli w dół.
A krople jakby ku górze.

Idę.
Nie. Biegnę.
Własny strach w deszczu straszy. Goni.
Obronisz mnie przed nim?
Ja?
Tak.
Wiem. Obronisz.

Wbiegam do Ciebie.
W środku kołaczę coś.
To serce?
Cicho. Nie ma mnie.
Ale ktoś puka.
Biegł szybko. Jakby
Do mnie?
Jakby szukał.

Boję się.
Czujesz coś więcej niż strach?
Deszcz czuję. Deszczu smak.
Mokry sweter.
Ciebie w mokrym swetrze.
To Ty?
Tak

Klaudia Przeradzka najlepszy mówca

XXII edycja Lokalnego Konkursu Krasomówczego już za nami. Zwyciężczynią została Klaudia Przeradzka, studentka która teraz wystartuje w konkursie ogólnopolskim.

W Sądzie Okręgowym w Olsztynie odbyła się już XXII edycja Lokalnego Konkursu Krasomówczego (12.03.). Udział w konkursie stanowi idealną okazję do zaprezentowania talentu oratorskiego jak i umiejętności autoprezentacji. Pozwala również sprawdzić wiedzę prawniczą oraz wcielić się w rolę oskarżyciela lub obrońcy.

Studenci po raz kolejny wcielili się w role stron przewodu sądowego w postępowaniu cywilnym lub karnym i wygłosili 10-minutową mowę końcową przed sądem pierwszej instancji, na podstawie kazusu z zakresu prawa cywilnego lub karnego.

W tym roku zwyciężczynią została Klaudia Przeradzka (na zdj.). Na 2. miejscu uplasował się Paweł Ośko, a 3. miejsce zajął Damian Labuda.

Zwyciężczyni konkursu będzie mogła wystąpić na XXII Ogólnopolskim Konkursie Krasomówczym im. mec. Joanny Agackiej-Indeckiej w Poznaniu.

Organizatorem Lokalnego Konkursu Krasomówczego jest Europejskie Stowarzyszenie Studentów Prawa ELSA Olsztyn.

sy/a



Poznali bibliotekę od A do Z

Studenci kierunku bezpieczeństwo wewnętrzne, członkowie Koła Bezpieczeństwa Wewnętrznego „Safety& Law” wzięli udział w wycieczce dydaktycznej do Biblioteki Uniwersyteckiej UWM (5.03.).

Pomysłodawcą wycieczki była doktor Martyna Seroka, opiekun koła. Celem wycieczki było pokazanie studentom, jak łatwo i sprawnie można poruszać się po terenie biblioteki, aby bez większego wysiłku znaleźć wszystko, co jest niezbędne do pisania prac naukowych, referatów, prezentacji itp. Pracownicy biblioteki z wielką pasją oraz zaangażowaniem przedstawiły wiedzę na temat zasobów biblioteki oraz sposobów korzystania z niej. Elżbieta Borejko przeprowadziła dla studentów krótki kurs w Oddziale Informacji Naukowej i Czytelni Czasopism. Tu studenci pod jej czujnym okiem mogli nauczyć się płynnego poruszania po stronie internetowej biblioteki w poszukiwaniu niezbędnych pozycji naukowych.



Dzięki Agnieszce Dąbrowskiej każde miejsce w bibliotece stało się znajome. W razie jakichkolwiek problemów panie zawsze będą służyć studentom pomocą. Wycieczka okazała się bardzo przydatna, ponieważ pozwoli studentom koła zaoszczędzić czas, który zwykle poświęcali na błądzenie po bibliotece w poszukiwaniu potrzebnych informacji.

Katarzyna Szymańska, studentka



Pierwszy Global service jam na UWM

Ogólnoswiatowa inicjatywa - Global Service Jam zawitała do Olsztyna po raz pierwszy. 9 marca na Wydziale Humanistycznym spotkała się grupa ludzi, którzy chcieliby zmienić świat na lepsze, a mieli na to jedynie 48 godzin.

Tegoroczny temat jamów na całym świecie „Yes no yes no maybe yes” można było interpretować na różne sposoby. Udział w olsztyńskim wydarzeniu wzięło ponad 60 osób, chociaż chętnych było znacznie więcej. Wśród uczestników znaleźli się głównie studenci UWM. Nie zabrakło jednak mieszkańców Olsztyna, licealistów oraz pracowników instytucji publicznych.

Proces tworzenia rozwiązań był podzielony na etapy. W piątek (9.03.) uczestnicy jamu utworzyli zespoły projektowe oraz rozpoczęli pracę nad wstępnymi koncepcjami rozwiązań. W sobotę opracowali pomysły, zaś po południu budowali prototypy. Na zakończenie dnia wstępnie zweryfikowali prototypy. W niedzielę (11.03.) rozpoczęli testowanie rozwiązań wśród potencjalnych odbiorców i użytkowników. Punktualnie o godzinie 13 wszystkie zespoły opublikowały swoje pomysły na oficjalnej stronie Global Service Jam.

– Service Jam Olsztyn był wyjątkowym wydarzeniem. Choć w naszym regionie żyją ludzie, którzy z metody design thinking korzystają, to wszyscy szkolą się i integrują z innymi projektantami w innych polskich miastach. Dlatego bardzo ucieszyło mnie, że Olsztyn dołączył do Global Service Jam 2018. Jako studentka kierunku organizującego go mogłam być blisko obu stron: organizatorów i uczestników. Mieliśmy studentów prawa, gospodarki przestrzennej, analizy trendów, przedsiębiorców i filozofów. Jedną z idei design thinking jest wykorzystanie potencjału każdego z członków zespołu i równowaga ich poglądów. Bariery nie stanowił ani wiek, ani tytuł naukowy. Jestem dumna, ponieważ byliśmy najbardziej „owocnym” i licznym jamem w Polsce, wyprzedzając Poznań, Wrocław i Łódź, które odwiedzili w większości zawodowcy – mówi Aleksandra Brodowska, studentka analizy i kreowania trendów ze wsparcia organizacyjnego jamu.

Przez cały weekend korytarze i sale dydaktyczne Wydziału Humanistycznego tętniły życiem, twórczą energią i kreatywnymi pomysłami. Zużyto mnóstwo kolorowych karteczek. Uczestnicy wykorzystali także odpady do prototypów 6 innowacyjnych pomysłów. Pierwszy nich to aplikacja dla podróżujących o nazwie „Wayfinder”. Dzięki niej z łatwością poradzimy sobie w obcym miejscu, a jedyne, czego potrzebujemy to smartfon i Internet. Inne po-

mysły to WARMA, czyli farma edukacyjna wspierająca świadomość ekologiczną, Life Guide – aplikacja wspomagająca podejmowanie życiowych decyzji, WHAT’cha doin? – chatbot (program komputerowy do prowadzenia konwersacji przy użyciu języka naturalnego. Ma na celu oszukanie rozmówcy, aby myślał, że rozmawia on z żywym człowiekiem) i pomagający planować spotkania ze znajomymi, WEWL: Business reformer project – pomysł wspomagający firmy w zarządzaniu motywacją pracowników oraz Generations – Klub Pokoleń, czyli miejsce łączące pokolenia.

– Service Jam Olsztyn był bardzo inspirującym weekendem. Atmosfera była niesamowita. Wszyscy wzajemnie się wspieraliśmy i dawaliśmy sobie wskazówki. Poznałam ciekawych ludzi. Warunki naszej pracy były bardzo dobre. Jedzenie smaczne. Po weekendzie na jamie jeszcze cały tydzień żyłam energią z tego wydarzenia. Wzięłam udział, ponieważ zaciekała mnie jego idea. Service Jam odbył się pierwszy raz w Olsztynie, ale mam nadzieję, że nie ostatni – twierdzi Aldona Olszewska, studentka analizy i kreowania trendów.

Justyna Banasiak – pracownik BWA Olsztyn też jest zachwycona.

– O weekendowych jamach słyszałam wcześniej, ale kojarzyły mi się głównie z technologiami. Tego typu imprezy są dobrą rozgrzewką dla szarych komórek. Myślę, że każdy uczestnik wynosi z takiej inicjatywy coś innego. Ja poznałam świetnych ludzi, miałam okazję wymienić się wiedzą i doświadczeniem. Integracja przebiegała błyskawicznie, pewnie ze względu na ulotność projektu. Czasem warto wyjść poza dobrze nam znane metody i rozwiązania, otworzyć się na nowości i nie spać, aby wszystko było idealne. To jest dla mnie najbardziej wartościowy wniosek jamu – twierdzi Justyna Banasiak.

Głównym organizatorem jamu był kierunek studiów analiza i kreowanie trendów na Wydziale Humanistycznym UWM. Współorganizatorami - Stowarzyszenie Wzornictwo Przemysłowe Warmii i Mazur, Stowarzyszenie Olcamp oraz Robieprojekt.pl, a pomysłodawczynią, organizatorką i moderatorką Service Jam Olsztyn była Małgorzata Wasyluk, szefowa Robieprojekt.pl.

– Głównym sensem service jamu nie jest rywalizacja i wygrana, lecz dobra zabawa, współpraca i wzajemne inspirowanie się. Chodzi o to, aby w trakcie pracy nauczyć się bardzo ważnych umiejętności społecznych takich, jak praca zespołowa, prawidłowa komunikacja, kreatywność, dostrzeganie potrzeb innych ludzi i ich zrozumienie. Daje to zawsze zdumiewające efekty, ale i poczucie dobrze wykonanej roboty. Przy wykorzystaniu metody design thinking można bowiem zaprojektować cały świat – twierdzi Małgorzata Wasyluk.

Organizatorom największą satysfakcję sprawiły podziękowania oraz pytania, czy za rok Global Service Jam odbędzie się ponownie.

Ewelina Kamińska, studentka

Czują chemię!

Ostatniej jesieni wszyscy zarazili się grypą. Ale nie uczniowie Zespołu Szkół Licealnych w Morągu. Oni zarazili się chemią. Wirusa, który ich opanował nie chcą likwidować, tylko go wręcz pielęgnują. Gdzie? Na UWM.

Zespół Chemii Organicznej i Biofizycznej w Katedrze Chemii Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa już 3 raz gościł młodzież z Zespołu Szkół Licealnych w Morągu. Ostatnio 9 marca. Licealistów było 20 z klas I-III o profilu biologiczno-chemicznym. Tylu mieści się do busa, Przyjechali do Kortowa jednak nie na wycieczkę, tylko do pracy. Brali udział w zajęciach z chemii organicznej. Prowadziła je dr Jolanta Paprocka.

– Te zajęcia są bardzo ciekawe. Można na nich dużo zrobić same-mu. Jeśli tak wyglądają wszystkie zajęcia studentów, to mógłbym, studiować chemię – mówi Mikołaj Niemczewski z kl. II.

Słowa Mikołaja potwierdza Agata Grzegorzka z klasy III. Agata lubi chemię, ale już wybrała kierunek studiów – weterynarię na UWM.

– Ale znajomość chemii na weterynarii też mi się na pewno przyda – twierdzi.

Pomysłodawcą lekcji chemii na UWM jest prof. Sławomir Bładowski, nauczyciel chemii.

– Wszystko zaczęło się od wrześniowych Dni Nauki i Sztuki na UWM. Przyjechałem na nie z naszą młodzieżą. Pokazy chemiczne bardzo się jej spodobały. Zapytałem więc dr Paprocką, czy możliwe są lekcje na UWM. No i od tamtej pory mieliśmy zajęcia chemii na UWM już 3 razy – informuje prof. Bładowski.



Zajęcia z młodzieżą z Morąga nie są chemicznymi pokazami, takimi, jak na dniach otwartych czy dniach nauki. Ich tematyka nie jest przypadkowa. Wynika z programu nauczania. Szczegóły zaś nauczyciele uzgadniają. Zajęcia trwają od godz. 9 do 12.15.

– Młodzież z Morąga zrobiła na mnie bardzo dobre wrażenie. Bardzo interesują się tym, co robimy. Są dociekliwi i zadają wiele pytań. Mają dużą wiedzę z chemii, więc są wymagający. Nie jest z nimi lekko pracować, ale ta praca jest bardzo przyjemna, bo widać, jak chłoną wiedzę – zapewnia dr Jolanta Paprocka.

Dr Paprocka jest pełna podziwu dla prof. Bładowskiego.

– Wiem, jakie jest zainteresowanie chemią wśród młodzieży. Znaleźć 20 młodych, dla których jest ona interesująca, nie jest łatwo. Prof. Bładowski wykonuje kawał solidnej pracy. Ci uczniowie, którzy do nas przyjeżdżają mają wiedzę na poziomie akademickim. Chciałabym, aby byli moimi studentami – dodaje dr Paprocka.

lek

Uczcili pamięć Żołnierzy Wyklętych

Z okazji Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych dla uczczenia podziemia niepodległościowego lat 1944 - 1963 odbyły się indywidualne zawody strzeleckie o Puchar Dziekana Wydziału Humanistycznego.

Zawody odbyły się na strzelnicy LOK w Lesie Miejskim (4.03.). Tradycyjnie rozpoczęły się zbiórką uczestników, na której Sebastian Nowakowski, przedstawiciel delegatury Instytutu Pamięci Narodowej w Olsztynie przybliżył ideę święta poświęconego żołnierzom tzw. drugiej konspiracji. To ci żołnierze, jako pierwsi walczyli o Wolną Polskę z okupantem sowieckim i zainstalowanym przez niego reżimem komunistycznym, płacąc za wierność swoim ideałom niejednokrotnie cenę najwyższą – cenę swego życia.

Zawody odbyły się w strzelaniu z karabinu sportowego centralnego zapłonu – Kcz 10 i pistoletu sportowego GLOCK 17. Suma uzyskanych punktów z obu strzelań dawała wynik końcowy. Zawody miały charakter otwarty, więc obok studentów uczestniczących w programie Legii Akademickiej czy kierunku wojskoznawstwo udział wzięli mieszkańcy Olsztyna, Dobrego Miasta, Ornety oraz



Kętrzyna. Zwycięzcą zawodów okazał się Józef Widun, uzyskując 183 pkt., drugie miejsce zajął Kamil Stępniak – 117 pkt., a trzecie Waldemar Markuszewski – 176 kpt. Zawody zakończyły się wręczeniem pucharów i nagród oraz tradycyjnym pieczeniem kiełbasek przy ognisku.

Otwarte indywidualne zawody strzeleckie o Puchar Dziekana Wydziału Humanistycznego odbyły się już po raz drugi. Do udziału w zawodach zaprosili: prof. Andrzej Szmyt, dziekan Wydziału Humanistycznego UWM oraz Andrzej Zuba, dyrektor biura Warmińsko-Mazurskiej Organizacji Wojewódzkiej Ligi Obrony Kraju w Olsztynie.

Wiesław B. Łach

Stawiają na „Karierosferę”

Już po raz 13. studenci UWM wzięli udział w „Karierosferze”. Ogólnopolski konkurs zachęca cennymi nagrodami. Jak zatem wygląda droga do zwycięstwa?

Przez niemal godzinę 22 marca studenci UWM rozwiązywali test składający się z 50 pytań wielokrotnego wyboru. Równoległe ten sam test pisali studenci z największymi polskimi uczelniami, gdyż „Karierosfera” to ogólnopolski konkurs dotyczący szeroko pojętego biznesu. Organizuje go wrocławskie Stowarzyszenie Studenckie „Wiggor”. Składa się z 3 etapów. Tematyka testu zależała od wybranej wcześniej dziedziny. Tegoroczny poziom trudności był nieco wyższy od poprzedniego.

– Mój zestaw pytań odnosił się do marketingu. Miałam pytania, które dotyczyły portali społecznościowych oraz reklamy. Już drugi raz biorę udział w tym konkursie i chociaż nie było łatwo, to chciałam sprawdzić swoje możliwości – mówi Anna Dąbrowska – I rok studiów magisterskich zarządzania zasobami ludzkimi na WNE.

Pierwszy etap konkursu trwał od 25 lutego do 14 marca. Polegał na wybraniu jednej z 6 dziedzin konkursowych: audyt, prawo, marketing, strategia i doradztwo finansowe, financial markets oraz business intelligence oraz rozwiązaniu testu online. Składał się z 15 pytań, które trzeba było rozwiązać w 10 min. Do pierwszego etapu z UWM zgłosiło się ok. 100 studentów, ale do drugiego przeszła już tylko połowa.

W 3. etapie - ogólnopolskim zmierzy się 10 finalistów z każdej dziedziny. 13 kwietnia we Wrocławiu na Uniwersytecie Ekonomicznym



będą musieli przygotować i przeprowadzić case study. Oceniają ich przedstawiciele firm – patronów m. in.: PZU, Bank Zachodni WBK czy Credit Suisse. Tego samego dnia, na uroczystej gali finałowej, poznamy laureatów tegorocznej „Karierosfery”. Szczęśliwcy będą mogli odbyć płatny staż w renomowanych firmach.

Dla najlepszych uczestników 2. etapu Wydział Nauk Ekonomicznych przygotował nagrody rzeczowe, tj. np. pendrive'y i notatniki, które otrzymają podczas obchodów Dnia Wydziału.

Pomimo ogromnej szansy na rozwój i możliwości zatrudnienia w wymarzonym miejscu pracy, konkurs traci swoją popularność.

– Nie wiem z czego to wynika, ale jest to problem ogólnopolski. Może dlatego, że składa się z 3 etapów, a zatem wymaga od uczestnika dużego przygotowania. Przede wszystkim jednak poziom z roku na rok jest coraz wyższy – mówi Paulina Pukin, koordynator „Karierosfery” na UWM.

Do 3. etapu dostał się Piotr Tyski – student III roku ekonomii UWM.

W 2015 r. Anna Surawska, studentka ekonomii UWM zdobyła główną nagrodę i odbyła staż w PZU. A zatem warto próbować.

Wioleta Wróbel, studentka

Spływem Łyną tradycyjnie przywitali wiosnę

Ponad dwieście osób wzięło udział w XV edycji Skorpenowego Spływu Łyną. W ten sposób członkowie Akademickiego Klubu Płetwonurków „Skorpena” i ich goście witają wiosnę.

Rejestracja uczestników rozpoczęła się o 7 rano. Nurkowie weszli do wody w samo południe. Do wody, czyli do rzeki Łyny – przy moście na ulicy Tuwima. Na mecie w Parku Centralnym na uczestników spływu i wszystkich mieszkańców Olsztyna czekały kolejne atrakcje. M.in. występy artystyczne: Akademickiej Orkiestry Dętej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego oraz Zespołu Pieśni i Tańca „Kortowo”.

– To już piętnasta odsłona spływu. I jak było widać – nadal nie brakuje chętnych do zabawy. W przyszłym roku zrobimy to w takiej samej, jak nie lepszej formie – zapewnia prezes AKP „Skorpena” Piotr Faliński.

- Namówiła mnie koleżanka. Od niej się dowiedziałam, że ta impreza istnieje – przyznała Iga, jedna z uczestniczek Skorpenowego Spływu Łyną. – Dużo ludzi dobrze i głośno się bawiło! – dodała.

Po zakończeniu części oficjalnej, wręczeniu nagród (m.in. za najciekawsze przebranie) uczestnicy wydarzenia wrócili do Kortowa, gdzie bawili się do późnych godzin wieczornych. A zabawę umilił im występ Łydky Grubasa.

Źródło: Radio UWM FM





„Horyzont” trudny, ale osiągalny

Polskie uczelnie - strategia na Horyzont 2020 to hasło spotkań poświęconych temu największemu unijnemu programowi finansowania badań. Odbywają się w głównych ośrodkach akademickich Polski.

Jedno z nich miało miejsce 21 marca na UWM. Uczestniczyło w nim prawie 40 osób z: UWM, Instytutu Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności PAN, Instytutu Rybactwa Śródlądowego oraz Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie. Jego organizatorem był Krajowy Punkt Kontaktowy Programów Badawczych UE wraz z olsztyńskim Regionalnym Punktem Kontaktowym. Jest to działanie podejmowane także z Konfederacją Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP). Celem tych wszystkich spotkań jest zmobilizowanie polskich uczonych do zwiększenia udziału polskich uczelni i przemysłu w programie Horyzont 2020.

– W ciągu 20 lat, tj. od czasu uzyskania dostępu do europejskich programów badawczych, Polska pozyskała z nich 1,2 mld euro. To bardzo mało. Sam program Horyzont 2020 na lata 2014-20 dysponuje kapitałem w wysokości 79 mld euro. Polska do tej pory zdobyła z niego ok. 292 mln euro – informował dr Zygmunt Krasieński, dyrektor KPK PB UE (na zdj. 1. z prawej).

Taka wielkość wykorzystania unijnych pieniędzy przeznaczonych na badania stawia nas na odległym miejscu. Tymczasem europejskim beneficjentem w wykorzystaniu pieniędzy Horyzontu jest niemiecki Instytut Maxa Plancka – 510,5 mln euro, czyli 1,76% budżetu H2020. Z europejskich uczelni najsukceszniej po jego pieniądze sięga Uniwersytet w Oksfordzie – 238 mln euro, co daje mu 5. miejsce wśród wszystkich beneficjentów H2020. UWM z H2020 otrzymał 1,8 mln euro, co daje mu wśród polskich uczelni 11. miejsce. Na 1. miejscu zarówno wśród uczelni, jak i wszystkich polskich beneficjentów jest Uniwersytet Warszawski – 15,1 mln euro.

– Naszym celem jest uzyskanie przez Polskę dofinansowania w wysokości 2,5 % budżetu H2020 – wyjął dr Zygmunt Krasieński. Dyr. Krasieński podawał argumenty za tym, dlaczego warto aplikować

o granty w programie H2020. Jeden z nich to obecnie prostsze procedury ubieganie się o nie.

W jaki sposób polscy uczeni mogą zwiększyć swój udział w budżecie H2020?

Korzystając z istniejących lub nowych narzędzi. O grantach Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych (ERC) opowiadała Magdalena Chomicka z KPK. Są to granty dla wybitnych naukowców. Jej koleżanka z KPK – Barbara Trammer wyjaśniała nowe zasady finansowania wynagrodzeń w H2020. Teraz wynagrodzenie pracownika jednostki będzie zależeć od tego, czy pracuje on na rzecz projektu czy nie.

„Działania Marii Skłodowskiej-Curie” (MSCA) to oferta wsparcia H2020 dla pracowników nauki na dowolnym etapie ich kariery. Służy tworzeniu optymalnych warunków do ich rozwoju i do korzystania z kapitału intelektualnego Europy.

– Cel ten jest realizowany poprzez prowadzenie badań naukowych i wymianę wiedzy, rozwijanie innowacyjnych programów badawczo-szkoleniowych, współpracę pomiędzy sektorem akademickim i pozaakademickim oraz krajami trzecimi, tworzenie atrakcyjnych warunków pracy i zatrudnienia a także promowanie kariery naukowej – wyjaśniała Agnieszka Murzec-Wojnar z RPK. Program Horyzont przeznaczają na to w latach 2014-20 ok. 6,2 mld euro.

Aby zwiększyć uczestnictwo polskich jednostek naukowych w H2020 nasi uczeni mogą skorzystać także z działania „Spreading excellence and widening participation”. Jest ono skierowane do słabiej rozwiniętych krajów UE, do których Horyzont zalicza także Bułgarię, Chorwację, Cypr, Czechy, Estonię, Litwę, Luksemburg, Łotwę, Malte, Portugalię, Rumunię, Słowację, Słowenię i Węgry. To działanie składa się z 3 konkursów: Teaming, Twinning, ERA-Chairs. O tym, jakie to konkursy – informował Mikołaj Zadrozny z RPK.

Jak wyglądają starania, a potem realizacja europejskich konkursów grantowych mówiła praktyk – prof. Danuta Kruk, fizyk kwantowy z Wydziału Matematyki i Informatyki UWM, koordynatorka międzynarodowych grantów z programu COST. Nie jest łatwo, ale warto – to konkluzja z jej relacji.

lek



W zdrowym ciele...

Aktywność fizyczna jako element wzmacniająca kondycję zdrowotną była od wielu lat w przedmiocie zainteresowań i działań Warmińsko-Mazurskiego UTW.

Już od 2004 roku studenci seniorzy intensywnie korzystali z pływalni w ośrodku wypoczynkowym URM w Łańsku. Do dziś wracają wspomnienia wspaniałej atmosfery i nadal trwają zawarte tam przyjaźnie. W tym czasie wiele osób nauczyło się pływać, pokłkneło "pływackiego bakcyła". Przykładem jest koleżanka Lucyna Kaźmierczak, która już od wielu lat jest cenioną animatorką takich zajęć rekreacyjnych dla członków UTW.

W latach poprzednich raz w miesiącu korzystano również z basenów hotelu "Gołębiowski" w Mikołajkach. Trzygodzinny pobyt urozmaicony poczęstunkiem integracyjnym zapewniał powrót do Olsztyna wypoczętych i pełnych wrażeń uczestników. Po wybudowaniu jedenaście lat temu obiektu sportowego wraz z pływalnią przy Olsztyńskiej Szkole Wyższej przy ul. Bydgoskiej, dzięki dyr. Adamowi Sawickiemu oraz Katarzynie Prokopowicz dwa razy w tygodniu pod opieką rehabilitantki odbywały się zajęcia gimnastyczne w wodzie i w sali. Realizowano tam projekt *Wpływ aktywności fizycznej na stan zdrowia*. Słuchacze UTW nadal korzystają z tego obiektu, a frekwencja w tygodniu to około 40 osób.

Od pięciu lat w olsztyńskiej Aquasferze, aktualnie pod kierunkiem instruktorki Natalii Wasiak, odbywają się dwa razy w tygodniu zajęcia pływacko-rekreacyjne, w których uczestniczy około 140 osób. W tym obiekcie już od trzech lat UTW jest współorganizatorem corocznych imprez pod nazwą Aktywny Aqua Senior. W klimacie zabawy oprócz zajęć w wodzie odbywają się tam również pokazy mody oraz tańca, a oprócz tego wystawy i konkursy malarstwa, rękodzieła i fotografii.

W roku bieżącym dopełnieniem zajęć rekreacyjnych słuchaczy są, zainicjowane przez olsztyński Ośrodek Sportu i Rekreacji przy wsparciu środowisk senioralnych, zrzeszonych w Olsztyńskiej Radzie Seniorów, cieszące się dużą frekwencją marsze z kijkami.

Odbywają się one w każdą pierwszą sobotę miesiąca od godz. 11:00 na kilkukilometrowych trasach, wyznaczonych przy brzegach jeziora Ukiel. W każdym miesiącu uczestnicy maszerują pod innym

hasłem. W styczniu – *W poszukiwaniu zimy*, w lutym – *Walentynki*, w marcu – *Spacer z okazji Dnia Kobiet*, w kwietniu – *Gdzie ten Zajęczek*, w maju – *Spacer majowy*, w czerwcu – *Na przywitanie lata*. Marsze profesjonalnie prowadzi Andrzej Kowalski, kierownik CRS Ukiel.

Z uznaniem i wdzięcznością słuchaczy UTW spotkały się projekty olsztyńskiego OSiR-u. Spotkania ze zdrowiem w obiektach OSiR. Jak być zdrowym i sprawnym? Jak zapobiegać a nie leczyć?, Ile znaczy sport i rekreacja w życiu człowieka? Spotkania odbywają się z reguły w ostatnią sobotę miesiąca w formie szkoleń, wykładów, pokazów lub zajęć z dietetyki, rehabilitacji ruchowej, dermatologii, przeciwdziałania chorobom i otyłości czy na temat roli ziół w życiu człowieka. Spotkania trwać będą do czerwca włącznie.

W styczniu słuchacze pogłębiali wiedzę na temat: *Zioła – samo zdrowie, czyli jak naturalnie oczyścić i wzmocnić organizm*. Partnerem spotkania była Zielarnia Warmińska. W lutym na spotkaniu składającym się z części teoretycznej oraz ćwiczeń praktycznych uczestnikom zaprezentowano wykład *Zdrowe plecy*. Partnerem spotkania była Planeta Formy. W następnych miesiącach słuchacze zapoznają się z następującymi tematami: *Życie zdrowo – sport, plus zdrowe odżywianie; Aktywność dla puszystych – jak przełamać bariery i uprawiać sport i rekreację? Zumba – nie tylko dla mam dbających o zdrowie i kondycję; Rower – najlepszy sposób na dobrą kondycję i samopoczucie*.

Wspomnieć również należy o uczestnictwie słuchaczy w zajęciach jogi które odbywają się dwa razy w tygodniu w obiekcie OSiR przy ul. Głowackiego.

Za możliwość korzystania z tych projektów studenci UTW dziękują dyrektorowi olsztyńskiego OSiR-u Jerzemu Litwińskiemu oraz koordynatorce promocji Beacie Kardynał-Stawickiej.

Dzięki życzliwości prof. Ryszarda Góreckiego, rektora UWM słuchacze nasi korzystają z sali gimnastycznej uczelni przy ul. Żołnierskiej, gdzie trzy razy w tygodniu uczestniczą w zajęciach gimnastyki rehabilitacyjnej.

Również funkcjonujące w ramach Warmińsko-Mazurskiego UTW Koło PTTK dużą wagę przykładają do rozwijania i utrzymywania sprawności fizycznej słuchaczy. Studenci seniorzy będą uczestniczyć w Ogólnopolskim Marszu Nordic Walking Studentów UTW, który odbędzie się 12 maja. W organizowanych przez PTTK aktywnościach w projekcie *Olsztyn aktywnie* również biorą udział członkowie UTW.

Szeroki wachlarz oferowanych zajęć rekreacyjno-sportowych spotyka się ze stale wzrastającym zainteresowaniem słuchaczy.

Krzysztof Krauze

Nasi absolwenci: brat Mirosław

Mirosław Rogalski - absolwent Wydziału Technologii Mleczarskiej i Żywności Wyższej Szkoły Rolniczej. Członek Stowarzyszenia Absolwentów UWM, Klub Regionalny „Ziemia Warmińska”, dziennikarz radiowy.



O jego życiu zawodowym zadecydowała błyskawicznie podjęta decyzja. Wiosną 1968 r. kilka tygodni przed egzaminem kończącym studia, z grupą przyjaciół z Akademickiego Klubu Turystycznego był w Kamieniu koło Pisza na zakończeniu Ogólnopolskiego Rajdu Wa-Ma. Przy grochówce dowiedział się, że Rozgłośnia Polskiego Radia w Olsztynie zamierza przyjąć do pracy młodego dziennikarza. Następnego dnia zjawił się w budynku przy ówczesnej ulicy Lumumby, na pół wieku.

Zanim Mirek (rocznik 1944) trafił do Olsztyna, pobierał nauki w męskim liceum w Ostrowie Wielkopolskim. Maturę zdał w 1962 r. Zawsze podkreślał swe związki z Wielkopolską. Nimi tłumaczył swoją skrupulatność.

Po maturze trafił do Olsztyna i tu studiował w Wyższej Szkole Rolniczej. Nie dane mu jednak było sprawdzić się w roli magistra inżyniera technologii mleczarstwa i żywności, bo 1 czerwca 1968 r. trafił do Rozgłośni Polskiego Radia w Olsztynie. Zaczynał jako stażysta, a karierę zakończył w 2004 r. jako sekretarz programu, ale w Radiu Olsztyn pozostaje do dziś. Współpracuje także z *Nowym Życiem Olsztyna*.

Mirek przeszedł nie tylko wszystkie szczeble dziennikarskiej edukacji. Na własnej skórze poczuł, czym jest rozwój techniki radiowej. Zaczynał od klejenia taśmy, skończył na montażu komputerowym. Do zawodu wprowadzał go Mirosław Tomaszewski, jedna z barwniejszych postaci olsztyńskiego radia. Wielu zapamiętało go jako właściciela Trabanta, którym startował w rajdach samochodowych.

Z racji wykształcenia miał się zajmować rolnictwem i przemysłem spożywczym. Gdy zaczynał swoją dziennikarską karierę, w olsztyńskim radiu obowiązywała specjalizacja. Wszyscy mieli swoje „działki”, swoje tematy, a nawet swoich informatorów i rozmówców. Naruszanie granic było w złym stylu i nierzadko kończyło się awanturą. Mirek, człowiek pracowity i skrętny, współpracował z redakcją rolną, redakcjami „Z kraju i ze świata”, „Sygnałami dnia”, „Muzyką i aktualnościami”. W 1978 r. należał do grupy sprawozdawców, którzy relacjonowali Dożynki Centralne w Olsztynie.

Mirek należał do tych dziennikarzy, którzy lubili jeździć w teren. Jako reporter radiowy poznał wiele osób, dziś znanych jako patroni ulic. Nagrywał Marię Zientarę-Malewską, Irenę Kwinto – bajkopisarkę z Lidzbarka Warmińskiego. Miał kolekcję nagrań z kolejarzami, którzy ścignęli do Olsztyna w 1945 r. Odwiedzał legendarnego doktora Edwarda Mroza, który do pacjentów jeździł zielonym Hanomagiem z lat 30. ub. wieku. Kiedy doktorowi skradziono koło zapasowe, apelował do złodziei o jego zwrot. I doktor koło odzyskał. Na liście rozmówców Mirka był także doktor Florian Piotrowski, jeden z organizatorów olsztyńskiego pogotowia, Władysław Leonhard – współtwórca i pierwszy dyrektor OZOSu, trenerzy, pisarze, działacze mazurscy, powstańcy warszawscy a także popularny radiesteta Edward Trusielewicz. Rogalski miał cenną radiową umiejętność. Potrafił zdobyć zaufanie swoich rozmówców.

Kiedy trzeba było zrobić coś, co wymagało rzetelności i zręczności, Mirek okazywał się niezastąpiony. W 1989 r. powierzono mu przygotowywanie tzw. bezpłatnych audycji wyborczych. Nikt nie

przypuszczał, że w 1989 r. Mirek Rogalski zdobył kolejną radiową sprawność. Został nieformalnym szefem radiowego studia wyborczego. I był nim 25 lat.

W czasach peerelu życie religijne w radiu i telewizji na ogół przemilczano. W 1990 r. w siedzibie kurii doszło do spotkania Edmunda Piszczka – biskupa warmińskiego z szefostwem rozgłośni olsztyńskiej. Zaaranżował je Mirek. Powodem spotkania była pielgrzymka Jana Pawła II do ojczyzny w 1991 r., na szlaku której był Olsztyn. Podczas tego spotkania omówiono zasady przygotowywania audycji religijnych. Za ich przygotowywanie w rozgłośni odpowiedzialny mógł tylko jeden człowiek: Mirosław Rogalski. Z racji tych obowiązków zyskał przydomek brat Mirosław.

Każdy radiowiec ma na zawodowym koncie wpadki. Moja była zarazem wypadkiem Mirka. Postanowiłem poranną „Kronikę policyjną” zilustrować utworem „Dr Hitchcock”. Istotną jego częścią były krzyki ofiar.

Mirek siada za mikrofonem i czyta: „W kuchni na 4. piętrze zapalił się garnek z zupą, co spowodowało pożar. Lokatora, który nie mógł wydostać się z domu uratował strażacki wysięgnik”.

W tym momencie w tle słychać krzyk przerażenia. Muzyka potęguje nastrój grozy.

Mirek jest już lekko wytrącony z równowagi, ale powstrzymuje śmiech. I czyta: „Pod Barczewem do rowu wpadł mały Fiat. Kierowca nie mógł wydostać się z pojazdu o własnych siłach, ponieważ drzwi zostały zablokowane”. I to samo: na podkładzie rozpaczliwy krzyk.

Mirek nie jest już w stanie powstrzymać śmiechu i poparskuje między słowami. I wreszcie 3. policyjna wiadomość: „Z wieżowca przy ulicy Żołnierskiej wyskoczył z 10. piętra młody człowiek i zabił się na śmierć”. Podkład i krzyki stały się wyjątkowo złowieszcze i Mirek ryknął przed mikrofonem śmiechem.

Mirek przez lata zajmował się rozliczaniem honorariów. Było to w czasach galopującej inflacji, denominacji, zmieniających się kosztów uzyskania przychodu. Cierpliwie tłumaczył kolegom, co się zmienia, jak i dlaczego. Tu są twoje pieniądze, tylko że ty ich nie widzisz – klarował. A ponieważ te procedury najczęściej oznaczały mniej w kieszeni, koledzy nazwali je „krzywą Rogala”.

Powstało także kilka zasad Rogala.

1. Wypowiedź 5-minutowa powinna trwać 3 minuty. 3-minutowa – jedną.
2. Krótsze jest lepsze.
3. Wątpliwości przemawiają na rzecz wątpliwości. Jeśli się wahasz czy coś powiedzieć, to lepiej tego nie mów.

Radiowcy lubią się chwalić, że znają wielu ludzi. Pytanie: ilu zna nas.

Wojciech Ogrodziński

Polityka kulturalna

Mowa dźwięków i mowa ciała

Sztuka w całej historii kultury była cenionym nośnikiem treści. Przez wieki wykorzystywano fakt, że energia dzieł artystów oddziałuje nie tylko na intelekt, ale także na emocje i wyobraźnię, na ciało i na duszę. Najwięcej problemów przysparzała muzyka. Z jednej strony trudno jej język przełożyć na słowa, z drugiej siła oddziaływania nie ma sobie równych. Z tego samego powodu Kant muzyki nie cenił, a Schopenhauer uważał ją za najwyższą ze sztuk. Ludzie obdarzeni wyobraźnią słyszą w muzyce słowa i obrazy. Niektórzy w tekście literackim odkrywają potencjał muzyczny i komponują dzieła, w których dźwięk i znaczenie splatają się, tworząc dodatkowe jakości. Zazwyczaj jednak sztukę dźwięku odbieramy jako uniwersalny, ale abstrakcyjny język uczuć.

Jest to tym bardziej ciekawe, że w starożytnych kulturach muzykę traktowano na równi ze słowem, a często łączono w jedną całość. Uwzględniając pochodzenie obydwu, powinno się w tym przypadku mówić o całości jednorodnej. Podobieństwa pomiędzy kulturami różnych kontynentów pozwalają przypuszczać, że w czasach prehistorycznych śpiew rozumiano jako nieodłączną część komunikacji. Dopiero w średniowiecznej kulturze ukształtowało się przekonanie, że muzyka jedynie



uświęca tekst, co oznaczało przyznanie sztuce dźwięków roli służebnej i drugoplanowej. We wcześniejszych historycznie kulturach była ona nieodłączną całością tekstu.

W starożytności śpiewano nie tylko teksty święte. W najdawniejszych kulturach wokalizacje i tony nadawały słowom właściwe znaczenie. W wielu starożytnych językach, na przykład w języku chińskim, toniczność utrzymała się do dziś, choć wraz z modernizacją języka liczba tonów ulegała redukcji. Na przykład w najmłodszym w Chinach języku mandaryńskim wyróżnia się cztery tony, podczas gdy w kantońskim 6 tonów, a najbardziej archaiczne dialekty południowochińskie operują 7-8 tonami. Rozmieszczenie języków tonicznych odpowiada kierunkom wędrówek ludzkości w okresie prehistorycznym i obejmuje głównie Azję dalekowschodnią, Afrykę oraz część ludów Ameryki.

Co było pierwsze: muzyka czy słowo, śpiew czy poezja? To z pozoru naiwne pytanie nabiera znaczenia, kiedy próbujemy umieścić je w kontekście zasygnalizowanych powyżej problemów z semantyką. A może obydwie formy komunikacji pojawiły się równocześnie, jako rozwinięcie dźwięków towarzyszących ruchom ciała? Obserwacja zachowań w świecie zwierząt oraz wspólnych cech komunikacji niewerbalnej w różnych społeczeństwach i kulturach, pozwala zupełnie poważnie spojrzeć na związek dźwięku i ruchu ciała.

Mowa gestów była pierwszym systemem znaków komunikacyjnych, które pozwalały na wyrażanie zamiarów i emocji. Dźwięki były wzmocnieniem gestów. Zachowania te człowiek dzielił ze światem zwierząt. Z czasem, kiedy powstał język i ukształtowały się wypowiedzi narracyjne, pojawiła się muzyka rozumiana jako następstwo dźwięków organizujących czas. Również w mowie ciała pojawiły się złożone całości rozgrywające się w czasie, co w powiązaniu z muzyką doprowadziło do powstania pierwszych form tanecznych. A jeżeli mowę ciała można uznać za podstawowy poziom ludzkiej ekspresji, to także taniec zajmuje w systemie komunikacji pozycję wiodącą.

Krzysztof D. Szatravski

Wykład inauguracyjny projekt „Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie otwiera bramę wiedzy dla Uniwersytetów Trzeciego Wieku” (15.03.)



Okiem obSERWatora

Marzec „ciemniaków”

Tekst zamieszczony w poprzednim numerze „WU” ukończyłem 11 lutego. Jak się okazało nie stracił na aktualności, ponieważ temat został twórczo rozwinięty, również przez media zagraniczne. Napisałem wtedy, że zajmę się wydarzeniami z marca 1968 r. I znów okazało się, że życie pisze najciekawsze scenariusze, ale na początek kilka faktów. Mniej więcej 50 lat temu, 8 marca 1968 r., w czasie, kiedy



– według obecnego premiera naszej Najjaśniejszej – państwa nie było, odbył się na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego wiec protestacyjny. Studenci żądali przywrócenia wyrzuconych z uczelni cztery dni wcześniej Adama Michnika i Henryka Szlajfera oraz przywrócenia zdjętych z afisza „Dziadów” w reżyserii Kazimierza Dejmka, z Gustawem Holoubkiem w roli Gustawa.

Wystawiany od końca listopada 1967 r. w Teatrze Narodowym w Warszawie spektakl z powodu akcentów antyrosyjskich, odczytanych przez kierownictwo PZPR, jako swego rodzaju demonstracja niechęci do ZSRR, został zawieszony 1 lutego. Odpowiedzią na tę decyzję była manifestacja pod pomnikiem Adama Mickiewicza po zagraniu ostatniego przedstawienia (30 stycznia). Interweniowała milicja, która zatrzymała 35 osób pod zarzutem „zakłócania porządku publicznego”.

Do grona oburzonych dołączył Związek Literatów Polskich, który 29 lutego uchwalił rezolucję sprzeciwiającą się polityce kulturalnej rządzących. Podczas trwającej do drugiej w nocy burzliwej dyskusji pisarz i publicysta Stefan Kisielewski w swoim stylu określił postępowanie władz

jako „skandaliczną dyktaturę ciemniaków w polskim życiu kulturalnym”. Dziwnym zbiegiem okoliczności, niecałe dwa tygodnie później dotkliwie go pobili tzw. „nieznani sprawcy”.

Wróćmy jednak do wiecu 8 marca. Kilka tysięcy zgromadzonych studentów przez aklamację przyjęło rezolucję, w której zapisano m.in.: „Nie pozwolimy odebrać sobie prawa do obrony demokratycznych i niepodległościowych tradycji Narodu Polskiego. Nie umilkniemy wobec represji”. Te ostatnie pojawiły się jeszcze tego samego dnia, pod koniec protestu. Na teren uniwersytetu wjechały autokary, z których „wysypali się” ormowcy, milicja i „aktyw robotniczy”. Uzbrojeni w pałki zaczęli rozpędzać zebranych. Na Krakowskim Przedmieściu rozchodzących się studentów zaczęły pałować ściągnięte oddziały ZOMO. To nie koniec represji – w tym samym dniu aresztowano m.in. Jacka Kuronia, Adama Michnika i Karola Modzelewskiego (dostaną potem wyroki od 3 do 3,5 roku więzienia). W kolejnych dniach odbyły się wiece i akcje protestacyjne na Politechnice Warszawskiej oraz m.in. w Gdańsku, Krakowie, Poznaniu, Toruniu i Wrocławiu, najczęściej rozpędzane przez milicję.

Do tych wydarzeń doszła atmosfera nagonki antysemitkiej i walki z inteligentną elitą, którą podsycał 19 marca w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka (fragmenty wystąpienia można znaleźć na jednym z popularnych serwisów internetowych). Antysemitka kampania doprowadziła do wyjazdu z Polski kilkunastu tysięcy osób pochodzenia żydowskiego, wśród których znalazło się ok. pół tysiąca pracowników naukowych, setki studentów, dziennikarze, aktorzy, filmowcy i pisarze. Przy okazji partia „oczyściła” swoje szeregi – wyrzucono z PZPR kilka tysięcy działaczy. Tyle w telegraficznym skrócie.

Tymczasem pół wieku później są tacy, co twierdzą, że pewien antysemitki klimat powraca. Sprzyjają mu działania niektórych instytucji. Jedna z nich w spocie o Marcu '68 „wygumkowała” Adama Michnika z opisu wydarzeń, druga stemplem „po dekomunizacji” zasłoniła jego twarz na zdjęciu Komitetu Obrony Robotników (na pozostałych fotkach stemplem żadnej twarzy nie zasłania). Mamy więc do czynienia ze świadomym fałszowaniem historii i próbą pisania jej na nowo. Przypomina mi to czasy słusznie minione. Oby nie wróciły...

Andrzej Korytko

„Kobieta w poezji” i nie tylko.

Taki był temat spotkania w klubie „Baccalarium”, które z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet zorganizował 8 marca Klub miłośników poezji Stowarzyszenia Absolwentów UWM. Wiersze własne prezentowali: prof. Leszek Rogalski, prof. Tadeusz Rawa, prof. Danuta Bobrzecka (na zdj.) i Feliks Walichnowski. Natomiast prof. Stanisław Kamiński czytał wiersze Jana Lechonia a Władysław Płoski – fragmenty wierszy Juliana Tuwima i nieznanymi autorów, opiewające piękno kobiety, także o treściach satyrycznych. Prof. Rogalski (na zdj.) – prezes klubu zapoznał uczestników spotkania z aforyzmami, przysłowiami i powiedzeniami na temat kobiet. Wzbudzały różne skojarzenia i kwitowane były zyczliwymi uśmiechami.



Czerwona apaszka

Czosnkowa panienska

Mam nadzieję, że okres grypowy już za nami i wiosna buchnie majem, wszystkie niedogodności znikną, a my będziemy cieszyli się każdym dniem. A i garderobę czas już odświeżyć. W tym temacie pojawia się niebanalny kolor, typowy na ciepłe dni i kojarzący się z klasyką kina, czyli filmem z 1984 r. zatytułowanym „Podróż do Indii”. Główne bohaterki tego obrazu ubrane są w suknie, których odcień niezmiennie kojarzy się z łupiną lub obranym ząbkim czosnku. Jako że to naturalny (niebarwiony) kolor, to i materiał taki sam, o wyrazistej strukturze, z nierównościami, węzełkami, zagnieceniami i drobnymi wybrzuszeniami oddającymi bieg nitki. U nas w tę modną formułę wpisuje się oczywiście len. Oprócz sukienek modne też będą spódnice za kolano w kształcie trapezu, z kontrafaldami. Ten entourage sprawia pozornie wrażenie trochę... brudnego, ale tak nie jest. Tym razem to wyraz elegancji, poszanowania natury i identyfikowania się z nią. Panie w takich strojach powinny zachować kształt główki czosnku, czyli mieć talię osy i rozłożyste biodra. Ten ostatni wymóg łatwo jest osiągnąć strojem, natomiast z talią osy mogą być problemy. I tu może pomóc sam czosnek. Oto prosta mikstura tylko z dwóch



składników: z czosnku i cytryny. Należy pogotować je na wolnym ogniu, ostudzić, przecedzić i później wstawić do lodówki. Dokładny przepis i dawkowanie znajdziemy w Internecie. Co zyskujemy? Przyspieszony metabolizm i mniej kilogramów. A zalety czosnku znane są już od dawna. W Afryce rybacy smarowali nim ciała, by chronić się przed krokodylami. Czy rzeczywiście była to skuteczna ochrona, do końca nie wiadomo. Czosnek służył jako antidotum na wiele chorób. Trzeba jednak pamiętać, że przy jego wszystkich zaletach trzeba się z nim obchodzić w dawkowaniu ostrożnie, bo zdecydowanie obniża ciśnienie, ale może źle działać na śluzówkę żołądka. Należy o tym pamiętać.

Na całym świecie jest około 300 odmian czosnku. W Polsce mamy podobno 16 dziko rosnących gatunków. Czy znacie ich nazwy? „Harnaś” idealnie nadawałby się na obecnie modne bluzki z printami: malowany złamaną bielą w regularne paseczki w kolorze niemal ciemnej maliny aż po bordo. „Arkus” prezentuje najmodniejsze tony – mlecznobiały, écru, z lekką żyłką prześwitującą delikatnie przez materię. Ten rodzaj ma duże wzięcie, ale oczywiście nie ze względu na garnitur, ale wyjątkowe właściwości: zawiera wyjątkowo dużo olejków, alliny i allicyny. Tego właśnie, czego potrzebujemy ze względu na zdrowie. Jednak ta ostatnia substancja przyczynia się do specyficznego (i uciążliwego dla otoczenia) zapachu. Podobno król Alfons Kastylijski, uczulony na czosnek, nie znosił tej woni. Nie zważał się więc i wydał prawo zakazujące wstępu na dwór królewski tym wszystkim, którzy zjedli czosnek. A był to rok 1330! Ponadto miłośników czosnku obowiązywał nakaz milczenia obejmujący aż cztery tygodnie! A jednak, na pytanie Co dobre? Czesław Miłosz odpowiadał jednoznacznie, dając też i inne wskazówki, bo przecież – niebawem – lato się nam szykuje: Co dobre? Czosnek. Na różnie udziec barani./ Wino z widokiem na kołyszające się łodzie w zatoce./ Gwiazdziste niebo w sierpniu. Odpoczynek na górskim szczycie (Cz. Miłosz, Esse). Nic dodać, nic ująć.

Maria Fafińska

Okiem medioznawcy

Mistrz odkurzaczy

Z furją i w pędzie, bo tylko tak jestem w stanie wykonywać domowe obowiązki, odkurzałem podłogę w kuchni, gdy głos odkurzacza z monotonnego „wuuu” zamienił się w „karatakakaka...” a do nozdrzy doleciał swąd spalonego plastiku. Natychmiast wyrwałem kabel z gniazdka! Zepsuty...

Wpisałem do internetów hasło „naprawa odkurzaczy” i wyskoczyło kilka serwisów.

Wybrałem ten najbliższy domu, który kojarzyłem, że znajduje się w tym samym miejscu od kiedy mieszkam w Olsztynie, czyli od niemalże 20 lat.

Gdy przekroczyłem próg, cofnąłem się do początku lat 90. Po lewej stronie, w szklanych gablotach z porysowanymi szybami leżały grzałki, taśmy klejące, przedłużacze, na wprost schody prowadzące do antresoli, gdzie stały bale kabli, a po prawej stanowisko pracy – biurko, którego blat wyłożony był niebieskim tworem wykładzinopodobnym. Przy nim stał siwiutki, wysoki mężczyzna



pełen krzepy, który długim jak szpada śrubokrętem wydlubywał coś z wnętrza niezidentyfikowanego urządzenia.

– W czym mogę pomóc? – zadudnił.

– Odkurzacz przestał działać, tzn. działa, ale nie jak powinien i taki zapach... – zacząłem opisywać problem.

– Proszę mi pokazać – przerwał specjalista.

Sprawnym ruchem chwycił sznur od zasilania, wpiął go do gniazdka, włączył odkurzacz, nachylił głowę w kierunku „karatakakaka...” i po chwili wyłączył.

– Łożyska, sześćdziesiąt złotych, pojutrze będzie – wymamrotał i zabrał się za wypisywanie kwitu odbioru urządzenia.

– I już Pan wie, co z odkurzaczem nie tak? Na słuch? Po sekundzie? – nie dowierzałem.

– Robię to więcej lat niż Pan ma – mistrz uśmiechnął się i nie tracąc czasu, podał mi kwit.

Opuściłem tę świątynię doskonałości i błogostawionych lat wprawy. Byłem zszokowany faktem, że jedynie moment wystarczył na diagnozę usterki.

Badacze donoszą, że potrzeba 10 000 godzin praktyki, żeby opanovać mistrzowsko daną czynność. Podobnie jest z niektórymi gwiazdami YouTube'a – oceniamy ich po najnowszych realizacjach, świetnych filmach, ale nie bierzemy pod uwagę faktu, że na kręcenie, montaż, produkcję poprzednich materiałów poświęcili tysiące godzin. Tu, gdzie są, to skutek praktyki i wykonywania tej samej czynności baaardzo długo. Do tego potrzeba przede wszystkim lubienia swojego zajęcia. Mistrz od odkurzaczy nie wyglądał na przygnębionego, wręcz przeciwnie, sprawiał wrażenie pogodnego, z fascynacją grzebiącego w elektrycznych duszach urządzeń.

Szymon Żyliński

Europa w blasku i cieniu

Dziedzictwo Rosji. Jasna Polana

Widziałem dotychczas cztery muzea wielkich twórców rosyjskiej literatury. Różniły się one od siebie tak, jak twórczość tych, którym je poświęcono.

Dzięki wizycie w Muzeum Bunina w Orle dowiedziałem się o życiu i dziełach pierwszego rosyjskiego laureata literackiej Nagrody Nobla. Bunin opuścił Rosję kiedy ogarnęła ją rewolucja bolszewicka. Nigdy już do kraju pod rządami komunistów nie przyjechał (mawiał, iż Rosja, którą nosi w sercu umarła wraz z rewolucją). Zapewne dlatego nie słyszałem o nim podczas nauki w liceum.

Muzeum Turgieniewa mieści się w jego byłej posiadłości w niewielkiej miejscowości ok. 90 km od Orła. Przeczytałem „Zapiski myślowe”, których akcja rozgrywa się w tych okolicach. Ujmują opisami sylwetek ludzi i przyrody. W krótkich opowiadaniach jest lekka ironia wobec ówczesnych relacji społecznych oraz ujęcie się za prostym człowiekiem.

Najbardziej jednak imponujące są muzea Puszkina w Bolszoje Boldino oraz Tolstoja w Jasnej Polanie – tak odmienne, jak różne były osobowości obydwu wielkich twórców. Bolszoje Boldino ma w sobie wiele z arystokratycznego wdzięku. Jasna Polana ujmuje prostotą. Pomyślałem, że Tolstoj, który dożył sędziwej starości, nie zginąłby nigdy w pojedynku, jak Puszkina w Petersburgu. Zaprzeczają temu wiszące w gablotach chłopskie koszule i buty, w których chodził – pojedynkowanie byłoby dla niego próżną makabryczną fanaberią.

Posiadłość Jasna Polana została zakupiona przez dziadka pisarza, carskiego generała. Po odprawie od Katarzyny II wznosił on nowy dom,



w którym przyszedł na świat Lew i jego rodzeństwo (trójka braci i siostra). Dom ten nie przetrwał i miejsce, gdzie stał upamiętniono kamieniem z okolicznościowym napisem. Pamięć o tym domu przywołana została w debiutanckiej trylogii: „Dzieciństwo”, „Lata chłopięce” i „Młodość”. Rodzice zmarli wcześniej. Matka, gdy miał niespełna dwa lata – do końca życia, mimo iż jej nie znał, kultywował ją w swojej pamięci. W gabinecie zachował jej łóżko, na którym nie pozwalał nikomu siadać. Jest tam ono do dzisiaj – pokój ten wygląda prawie dokładnie tak samo, jak na zdjęciach sprzed ponad stu lat.

Po śmierci ojca, miał wtedy 9 lat, wychowywała go ciocia Aleksandra. Po jej śmierci trafił pod opiekę cioci Pelagii. Do Jasnej Polany wrócił w wieku 19 lat. Zgodnie z miejscowym zwyczajem miejsce zamieszkiwane przez rodzinę odziedziczył najmłodszy z synów.

Nie na długo jednak – wyjechał, aby podjąć służbę w wojsku. Literackim zapisem tego doświadczenia są „Opowiadania sewastopolskie” (o wojnie krymskiej). Po założeniu rodziny w 1862 roku na stałe jednak osiada w Jasnej Polanie. Ma trzynaścioro dzieci, z których pięcioro zmarło w okresie niemowlęctwa i wczesnego dzieciństwa.

Pisarz cenił uroki wiejskiego życia. Zerwał więzi z kręgami wyższych sfer (był przecież hrabią). Głosił rygoryzm moralny. Dużo troski poświęcał prostemu ludowi – założył w swoim majątku szkołę i dbał o jej istnienie. W opowiadaniach powstałych pod koniec życia, „Po balu” i „Za co?” sprzeciwia się gnębieniu podbitych przez Rosję narodów, w tym i Polski. W powieści „Zmartwychwstanie” występuje przeciwko hipokryzji, od której nie jest wolna i cerkiew prawosławna – doprowadza to do jego ekskomunikacji przez synod.

Tolstoj umiera w 1910 roku. Grób jego, tak jak postanowił, znajduje się w miejscu odległym, w jego ok. 400-hektarowym majątku, na skraju wawozu. Prosty, z usypanej ziemi w kształcie wieka trumny, obłożonej iglastymi gałązkami – bez żadnych napisów i symboli. Oznacza go tylko umieszczona kilkanaście metrów dalej wskazówka z napisem: „Strefa ciszy”.

Jasna Polana szczęśliwie przetrwała obydwie wojny światowe, rewolucyjną zawieruchę i rządy komunistów. Uszanowano wolę pisarza, aby miejsce to zachować w takim stanie, jak za jego życia. Dyrektorem Muzeum jest jeden z potomków pisarza w linii prostej.

Benon Gaziński

Wokół paragrafu

Miecz Temidy

Sprawa Tomasza Komendy, niesłusznie skazanego za brutalne przestępstwo, który przesiedział 18 lat w kryminalu, jest dowodem tego, że wymiar sprawiedliwości nie zdał egzaminu. Tak przynajmniej uważa się powszechnie. Niestety, czy tego chcemy, czy nie wymiar sprawiedliwości to przede wszystkim ludzie, a przecież wiadomo, że najsłabszym ogniwem w łańcuchu jest zawsze człowiek. Wątpię, czy po tylu latach są szanse na ustalenie rzeczywistego mechanizmu, który doprowadził do osobistej tragedii Tomasza Komendy. Niemniej trzeba to zrobić, żeby mieć nadzieję, iż w przyszłości to się nie powtórzy.

Niemal w tym samym czasie Sąd Najwyższy zmienił wyrok w sprawie sędziego, który ukradł element wiertarki ze sklepu.



Pozwolono sędziemu pracować w zawodzie, argumentując, że dwadzieścia lat pracy nie może być przekreślone jednym błędem, jednym nieracjonalnym impulsem. Co nie oznacza braku sankcji, gdyż koszt obniżonego wynagrodzenia wynosi około 50 tysięcy złotych. Warto dodać, że przedmiotem kradzieży był element o wartości 8 złotych. Może to jednak zbyt mało?

Czy te sprawy coś łączy? Oczywiście, że nie, chociaż nie w oczach polityków. Obie sprawy spadły z nieba decydem, z Ministerstwa Sprawiedliwości, którzy po raz kolejny zapowiedzieli zmiany w ustawie o sądach powszechnych. Zresztą sam Minister Sprawiedliwości osobiście na konferencji stwierdził, że wyrok SN jest bulwersujący i teraz nareszcie w trybie nakazowym będzie się decydowało o słuszności konkretnego werdyktu.

Temida ma miecz i wagę. Może ta waga nie zawsze sprawnie odmierza, ale przynajmniej gwarantuje, chociaż na minimalnym poziomie, że prawo nie stanie się czystą represją. Pomysły rządzących gwarantują, że wymiar sprawiedliwości będzie skrajnie represyjny. Panaceum na wszelkie zło będzie Izba Dyscyplinarna czyli wydział do zadań specjalnych, który wreszcie postawi znak równości pomiędzy prawem i sprawiedliwością.

Szkoda tylko, że europejski wymiar sprawiedliwości nie potrafi tego zrozumieć. Mamy już pierwszy precedens w postaci orzeczenia sądu irlandzkiego, który odmówił ekstradycji polskiego obywatela. Proces wychodzenia z przestrzeni prawnej Unii Europejskiej właśnie się zaczął.

Piotr Chlebowicz

Biuro ds. Nauki informuje

Narodowe Centrum Nauki

✓ **OPUS 15** – konkurs jest przeznaczony dla naukowców na każdym etapie kariery badawczej. W ramach projektu mogą oni m.in. otrzymać środki na zatrudnienie zespołu naukowców pracujących nad badanym zagadnieniem, pokryć koszty prowadzenia badań, takie jak koszty oprogramowania, materiałów, usług obcych, wyjazdów, wizyt oraz zakupić lub wytworzyć aparaturę naukowo-badawczą, która jest niezbędna do ich realizacji. Można w nim również przewidzieć przyznanie stypendiów naukowych dla młodych naukowców.

✓ **PRELUDIUM 15** – konkurs dedykowany jest osobom rozpoczynającym karierę naukową, które na dzień 15 czerwca 2018 r. nie będą jeszcze posiadały stopnia naukowego doktora. Doktoranci mają możliwość samodzielnie poprowadzić trwający rok, dwa lub trzy lata projekt badawczy. W zespole badawczym mogą być co najwyżej trzy osoby, przy czym osoba posiadająca habilitację lub tytuł naukowy może być wyłącznie opiekunem naukowym w projekcie.

Nabór wniosków w Biurze ds. Nauki będzie prowadzony do 12.06.2018 r. Po tym terminie wnioski nie będą podpisywane przez Prorektora ds. Nauki.

Wyniki konkursów OPUS 15 i PRELUDIUM 15 będą znane w grudniu 2018 r.

✓ **MINIATURA 2** – nabór wniosków ruszy w kwietniu 2018 r. i będzie prowadzony w trybie ciągłym.

W ramach wniosku możliwe będzie uzyskanie wsparcia w wysokości od 5 000 zł do 50 000 zł. Wniosek będzie mógł zakładać realizację jednego spośród następujących działań:

- badania wstępne,
- badania pilotażowe,
- kwerenda,
- staż naukowy,
- wyjazd konferencyjny,
- wyjazd badawczy,
- wyjazd konsultacyjny.

Zgłaszane projekty będą mogły być realizowane przez osoby, które spełniają następujące warunki:

- uzyskały stopień naukowy doktora w okresie do 12 lat przed rokiem wystąpienia z wnioskiem
- nie kierowały i nie kierują realizacją projektów badawczych finansowanych ze środków Narodowego Centrum Nauki lub finansowanych w ramach innych konkursów ogólnokrajowych lub międzynarodowych;
- nie są laureatami konkursów Narodowego Centrum Nauki na stypendia doktorskie lub staże po uzyskaniu stopnia naukowego doktora;
- są zatrudnione przez wnioskodawcę na podstawie umowy o pracę.

Fundacja na rzecz Nauki Polskiej

✓ **MONOGRAFIE** – celem programu jest finansowanie publikacji oryginalnych prac z zakresu nauk humanistycznych i społecznych oraz ich tłumaczeń.

Wnioski należy składać do Biura ds. Nauki. Nabór wniosków prowadzony jest w trybie ciągłym.

Narodowe Centrum Badań i Rozwoju

✓ **TECHMATSTRATEG II** – konkurs na projekty w ramach strategicznego programu badań naukowych i prac rozwojowych „nowoczesne technologie materiałowe”. Celem programu jest rozwój wiedzy w obszarach Programu, prowadzący do transferu do otoczenia społeczno-gospodarczego innowacyjnych rozwiązań oraz wzrost międzynarodowej pozycji Polski w badaniach naukowych i pracach rozwojowych w tej dziedzinie.

Wnioski należy składać do Biura ds. Nauki od 09.04.2018 do 05.06.2018 r. Po tym terminie wnioski nie będą podpisywane przez Prorektora ds. Nauki.

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

✓ **DIALOG** – program „DIALOG” obejmuje dofinansowanie działań w trzech obszarach: „Doskonałość naukowa”, „Nauka dla innowacyjności”, „Humanistyka dla rozwoju”.

Jego celem jest wsparcie działań, służących budowaniu współpracy i trwałych relacji między podmiotami działającymi w obszarze nauki a podmiotami działającymi w sferze społeczno-gospodarczej. W ramach tego programu, w danym roku kalendarzowym, z jednego Wydziału można złożyć nie więcej niż 2 wnioski o finansowanie.

Wnioski należy składać do Biura ds. Nauki. Nabór wniosków: w trybie ciągłym do dnia 30.06.2019 r. Po tym terminie wnioski nie będą podpisywane przez Prorektora ds. Nauki.

Minister zastrzega sobie prawo do zmiany terminu zakończenia konkursu.

Minister może zawiesić konkurs na dany rok w dowolnym momencie bez podawania przyczyn.

Przypominamy, że zgodnie z zaleceniami NCN, każdy projekt badawczy z udziałem ludzi powinien być zaopiniowany przez uczelnianą Komisję ds. Etyki Badań Naukowych.

Zakres działania Komisji obejmuje nieinwazyjne badania empiryczne z udziałem ludzi, które nie prowadzą do ingerencji w organizm badanego, w tym do pobierania płynów ustrojowych, podawania leków i wszelkich substancji uznawanych za szkodliwe lub zmieniające stan psychiczny (tzw. psychoaktywnych, w tym alkoholu niezależnie od dawek), itp.

Regulamin działania Komisji znajduje się na stronach: <http://www.uwm.edu.pl/badania/komisja-etyki> oraz <http://bip.uwm.edu.pl/node/5540>

Szczegółowe informacje o konkursach oraz pomoc w przygotowaniu wniosków można uzyskać w Biurze ds. Nauki,

Rektorat pokój 206, 207, 200

tel. 523-38-20, 523-37-16, 523-35-52,

e-mail: bn@uwm.edu.pl

www.uwm.edu.pl/badania

Wybrane konkursy w programie Horyzont 2020

Marie Skłodowska-Curie INDIVIDUAL FELLOWSHIP (IF)

Identyfikator tematu – H2020-MSCA-IF-2018

Okres realizacji – maksymalnie 2 lata

Termin składania wniosków – 12.09.2018 r.

Strona internetowa konkursu: <https://ec.europa.eu/research/participants/portal/desktop/en/opportunities/h2020/topics/msca-if-2018.html>

Adresaci – doświadczeni naukowcy (posiadający stopień doktora lub co najmniej 4 lata pracy naukowej).

Dziedzina badań – wszystkie dziedziny badań z wyjątkiem tych, które są objęte Traktatem EURATOM.

Indywidualne granty badawczo-szkoleniowe mają na celu rozwój kreatywności i innowacyjnego potencjału doświadczonych naukowców poprzez pracę nad indywidualnym projektem badawczym w sektorze akademickim lub pozaakademickim (szczególnie w przedsiębiorstwach) w Europie i/lub poza jej granicami, a także udział w konferencjach oraz różnego rodzaju szkoleniach, w tym rozwijających umiejętności i poszerzających wiedzę np. z zakresu transferu technologii, zarządzania zespołami i projektami badawczymi czy przedsiębiorczości. Umowa grantowa jest zawsze podpisywana pomiędzy KE a instytucją kraju członkowskiego UE lub stowarzyszonego z H2020.

Ten rodzaj działań MSCA obejmuje dwa typy projektów:

(1) **European Fellowships**, które umożliwiają realizację grantu od 12 do 24 miesięcy w dowolnym kraju UE lub stowarzyszonego (obowiązuje reguła mobilności). W ich ramach dostępne są także granty związane z powrotem do kariery naukowej po co najmniej 12 miesięcznej przerwie oraz granty reintegracyjne umożliwiające powrót naukowcom do Europy;

(2) **Global Fellowships** dają możliwość realizacji grantu najpierw w kraju trzecim (na zasadzie oddelegowania od 12 do 24 miesięcy, przy wyborze kraju obowiązuje reguła mobilności), a następnie obowiązkowy 12 miesięczny powrót do Europy (nie obowiązuje reguła mobilności, można grant realizować także w Polsce). W ramach obu typów projektu można zaplanować realizację części działań w innej europejskiej instytucji z sektora pozaakademickiego lub akademickiego na zasadzie oddelegowania od 3 do 6 miesięcy.

**Wszystkie konkursy na projekty
w programie Horyzont 2020 można
znaleźć na stronie:**

<http://ec.europa.eu/research/participants/portal/desktop/en/opportunities/index.html>
w zakładce „Calls”

Marie Skłodowska-Curie CO-FUNDING OF REGIONAL, NATIONAL AND INTERNATIONAL PROGRAMMES

Identyfikator tematu – H2020-MSCA-COFUND-2018

Identyfikator konkursu – MSCA-COFUND-2018

Okres realizacji – maksymalnie 5 lat

Termin składania wniosków – 27.09.2018 r.

Strona internetowa konkursu: <https://ec.europa.eu/research/participants/portal/desktop/en/opportunities/h2020/topics/msca-cofund-2018.html>

Adresaci – instytucje finansujące bądź organizujące programy doktoranckie lub programy grantowe

Dziedzina badań – wszystkie dziedziny badań z wyjątkiem tych, które są objęte Traktatem EURATOM

Współfinansowanie regionalnych, krajowych i międzynarodowych programów grantowych ma na celu zwiększenie puli i dostępności grantów wspierających rozwój kariery zarówno początkujących jak i doświadczonych naukowców. Projekt realizowany od 36 do 60 miesięcy przez jedną organizację znajdującą się w kraju członkowskim UE lub stowarzyszonego z H2020 opiera się na dofinansowaniu przez KE (do 10 mln euro/projekt) istniejących lub nowo utworzonych programów ukierunkowanych na międzynarodowe, międzysektorowe i interdyscyplinarne badania, szkolenia oraz mobilność. Dofinansowanie można uzyskać na dwa typy programów:

(1) **Doctoral Programmes** – przeznaczone dla początkujących naukowcom, w tym doktorantów oraz

(2) **Fellowships Programmes** – skierowane do doświadczonych naukowców. W H2020 KE dopuszcza możliwość dofinansowania projektu MSCA z Funduszy Strukturalnych.

**Więcej informacji o kolejnych konkursach
w następnym numerze Wiadomości Uni-
wersyteckich oraz na www.facebook.com/RPKOlsztyn**

Regionalny Punkt Kontaktowy
Programów Badawczych UE Biuro
ds. Współpracy Międzynarodowej
ul. Oczapowskiego 2, pok. 221,
10-719 Olsztyn
tel. 89 523 34 67, fax 89 524 04 94
www.uwm.edu.pl/rpk

Agnieszka Zduniak, **Event w życiu społecznym i religijnym. Perspektywa socjologiczna**, ss. 304.

Autorka opisuje zjawisko eventów – wielkich zgromadzeń masowych, które zyskują coraz większe znaczenie w różnych sferach życia społecznego, np. w sferze polityki, ekonomii, religii. Stawia tezę, że event to coś daleko więcej niż tylko kolejny produkt kultury popularnej. Zarówno treści stające się jego przedmiotem, jak i forma, w jakiej są przekazywane, mówią wiele o kulturze ponowoczesnej: o hierarchii wartości – mniej o wartościach uroczystych, nieco więcej o odczuwanych i realizowanych; o normach obowiązujących na co dzień i sposobie, w jaki mogłyby być zmodyfikowane, aby czynić życie społeczne bardziej przyjaznym; o celach i dążeniach ponowoczesnego człowieka, o jego poczuciu estetyki, które różni się bardzo od form dawniejszych, ponieważ każda epoka definiuje na nowo to, co jest piękne i godne uwagi. Wreszcie o pewnych stałych antropologicznych, takich jak tęsknota za przebywaniem w bliskości innych, podejmowania wraz z nimi wspólnych działań, stawiania się częścią zbiorowości złączonych wspólnymi poglądami i uczuciami, społecznego potwierdzania znaczeń. Ale także o lęku przed zbytnią bliskością, odpowiedzialnością, przed inwestowaniem czasu i pracy w podtrzymywanie międzyludzkich więzi; o skłonności do instrumentalnego traktowania zdarzeń i ludzi; o poczuciu zniechęcenia, zagubienia i dezorientacji oraz tendencji do kompensacji banalności życia poszukiwaniem wciąż nowych stymulatorów; o tym, że ekonomiczny punkt widzenia kształtuje mentalność człowieka ponowoczesnego. Eventy stanowią odbicie najważniejszych tendencji kulturowych, nie tylko tych, które ze społecznego punktu widzenia są dobre i pożądane. Stanowią rodzaj zwierciadła, w którym może przejrzeć się ponowoczesne społeczeństwo, uświadamiając sobie te zasady swojego funkcjonowania, z których istnienia być może nie do końca zdaje sobie sprawę. Tworzą dzięki temu przestrzeń do refleksji nad formami życia społecznego i społeczną hierarchią wartości.



P.E. Srokosz, I. Dyka, M. Bujko, **Badania sztywności gruntu w kolumnie rezonansowej**, s. 173,

Dotychczas brakowało w języku polskim opracowania poświęconego metodyce wyznaczania parametrów odkształcenia gruntu z wykorzystaniem kombinacji zaawansowanej aparatury badawczej oraz metod numerycznych. Monografia P.E. Srokosza, I. Dyki i M. Bujki wypełnia tę lukę, stanowiąc kompendium wiedzy na temat sztywności gruntu rozpatrywanej w szerokim zakresie odkształceń.

Autorzy skoncentrowali się przede wszystkim na wyznaczaniu modułu odkształcenia postaciowego oraz opisie zjawiska jego degradacji wraz z poziomem odkształcenia w gruncie. Badania laboratoryjne prowadzili w kolumnie rezonansowej i aparacie skrętnego ścinania. Opisuąc zjawiska fizyczne, wykorzystali zaawansowane modele konstytutywne gruntów, modelowanie numeryczne metodą MES zachowania się próbek gruntu w badaniach laboratoryjnych, a do interpretacji wyników badań – metodę analizy wstecznej.

Monografia adresowana jest do pracowników naukowych zajmujących się eksperymentalnymi technikami badania właściwości mechanicznych gruntów. Powinna zainteresować również inżynierów budownictwa, w tym geotechników i geologów inżynierskich ściśle współpracujących z komercyjnymi laboratoriami geotechnicznymi oraz przedsiębiorstwami geologicznymi. Przedstawione w niej aspekty techniczne oraz podstawy teoretyczne poruszanych zagadnień mogą być również cennym źródłem wiedzy uzupełniającej dla studentów kierunków technicznych na drugim i trzecim stopniu kształcenia.



Redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich” uprzejmie przypomina, że informacje o obronach prac doktorskich i kolokwiałach habilitacyjnych przyjmujemy wyłącznie drogą elektroniczną.

doktoraty... habilitacje... doktoraty... habilitacje...

Lek. wet. Katarzyna Liedtke (Wydział Medycyny Weterynaryjnej), praca doktorska *Ocena genotypowa prątków *Mycobacterium avium subsp. paratuberculosis* izolowanych od bydła*. Promotor prof. dr hab. Joanna Sztejn (UWM), promotor pomocniczy dr Agnieszka Wiszniewska-Łaszczych (UWM). Recenzenci: dr hab. Krzysztof Anusz, prof. nadzw. (SGGW w Warszawie), dr hab. Jarosław Bystron, prof. nadzw. (UP we Wrocławiu).

Obrona pracy doktorskiej odbyła się 19.01.2018 r. na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej.

Mgr inż. Jarosław Krzysztof Gonera (Wydział Nauk Technicznych), rozprawa doktorska: *Metoda kompleksowego diagnozowania nadwozia samochodu osobowego w warunkach eksploatacji*. Promotor: dr hab. inż. Jerzy Napiórkowski, prof. UWM. Recenzenci: prof. dr hab. inż. Bogdan Żółtowski, prof. zw., dr h.c., Uniwersytet Technologiczno-Przyrodniczy w Bydgoszczy, prof. dr hab. inż. Andrzej Pięta, prof. zw., UWM. Obrona rozprawy doktorskiej odbyła się 14 lutego na Wydziale Nauk Technicznych.

Dr inż. Piotr Markowski (Wydział Nauk Technicznych) uzyskał stopień doktora habilitowanego w obszarze nauk rolniczych,

w dziedzinie nauki rolniczej, dyscyplinie inżynieria rolnicza, specjalności budowa i eksploatacja maszyn rolniczych, na podstawie oceny aktywności naukowej i osiągnięcia naukowego stanowiącego monografię naukową *Uwarunkowania techniczno-technologiczne oceny siewników uniwersalnych i specjalnych w aspekcie równomierności wysiewu nasion*. Recenzenci w postępowaniu habilitacyjnym: prof. dr hab. Dariusz Andrejko (UP w Lublinie), dr hab. inż. Jan Kamiński (SGGW w Warszawie), dr hab. inż. Krzysztof Lejman (UP we Wrocławiu). Posiedzenie Komisji habilitacyjnej odbyło się 16 lutego 2018 r.

Uchwałę o nadaniu stopnia doktora habilitowanego podjęła Rada Wydziału Nauk Technicznych UWM 15 marca 2018 r.

Lek. wet. Katarzyna Bładowska (Wydział Medycyny Weterynaryjnej), praca doktorska *Rola przedowulacyjnej sekrecji progesteronu w regulacji przebiegu proestrus i estrus u suk*. Promotor prof. dr hab. Tomasz Janowski (UWM). Recenzenci: prof. dr hab. Wojciech Niżański (UP we Wrocławiu), prof. dr hab. Sławomir Zduńczyk (UWM).

Obrona pracy doktorskiej odbyła się 16.03.2018 r. na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej.



Karol Zalewski - mistrzem i rekordzistą świata

Karol Zalewski, reprezentant AZS UWM Olsztyn, zdobył tytuł mistrza i rekordzisty świata w sztafecie 4x400 m w Birmingham!

Polska sztafeta 4 x 400 metrów zdobyła halowe mistrzostwo świata w Birmingham (4.03), uzyskując najlepszy wynik w historii. Na pierwszej zmianie biegł Karol Zalewski, zawodnik AZS UWM Olsztyn.

Biało-czerwoni uzyskali czas 3 min 01,77 s i poprawili rekord świata. Poprzedni wynosił 3.02.13 i należał do Amerykanów, którzy ustanowili go cztery lata temu w Sopocie podczas imprezy tej samej rangi.

Mistrzowska, jak się okazało, sztafeta zaczęła zmagania w sobotę. Polacy zajęli drugie miejsce w eliminacjach, uzyskując w swoim biegu czas 3.05.24. Lepsi o 0,02 s byli Belgowie. Biało-czerwoni biegli w składzie: Karol Zalewski, Patryk Adamczyk, Łukasz Krawczuk i Jakub Krzewina. Dzień później odbył się finał. W składzie Polaków nastąpiła jedna zmiana. Rafał Omelko zastąpił Patryka Adamczyka.

Zwycięski bieg bardzo dobrze rozpoczął Karol Zalewski, wyprzedzając zespół na drugie miejsce i oddając pałeczkę Rafałowi Omelko, którzy utrzymał pozycję. Biegający na trzeciej zmianie Łukasz Krawczuk zbliżył się do prowadzących od początku Amerykanów.

Przed ostatnim odcinkiem wiadomo było, że losy złotego medalu rozstrzygną się pomiędzy Polakami a Amerykanami. Kończący bieg Jakub Krzewina miał kilka metrów straty do Vernona Norwood. Na finiszu wyprzedził jednak rywala i zapewnił biało-czerwonym złoty medal z najlepszym wynikiem w historii. Podium uzupełnili Belgowie.

W Birmingham startował również Konrad Bukowiecki – nowy nabytek AZS UWM Olsztyn. Kulomiot przystępował do konkursu z drugim wynikiem na listach światowych, będącym równocześnie rekordem Polski (22 metry). W mistrzostwach zajął jednak ósme miejsce z rezultatem 20,99 m.

Niestety, 6 dni później sportowcy amerykańscy na uniwersyteckiej spartakiadzie pobili rekord Polaków.

źródło: Gazeta Wyborcza, fot. Karol Zalewski Facebook

Nasze biegaczki najszybsze

Biegi przełajowe to mocna strona uniwersyteckiego sportu. Z Akademickich Mistrzostwa Polski nasze biegaczki wróciły ze złotym medalem w klasyfikacji generalnej i uniwersyteckiej.

W dniach 23-24 marca odbyły się Akademickie Mistrzostwa Polski w Biegach Przełajowych. Tym razem zostały rozegrane w Siemianowicach Śląskich, a przygotował je AZS Katowice. Przez minioną dekadę impreza odbywała się w Łodzi. Nasi zawodnicy wygrywali tam co najmniej 5 razy.

Na bardzo trudnym i nieznanym torze, na którym co kilka set metrów był piach, błoto, trociny i liczne górki zawodniczki z AZS UWM Olsztyn pokonały wszystkie rywalki. Zdobyły pierwsze miejsce drużynowo w klasyfikacji generalnej oraz w klasyfikacji wśród typów uczelni. W mistrzostwach uczestniczyły drużyny z całej Polski – z uniwersytetów, AWF-ów oraz uczelni medycznych, technicznych, przyrodniczych etc. Konkurencja była olbrzymia. W biegu na 3 km startowało 159 kobiet a w biegu na 6 km – 96, z 44 uczelni.

Kobiety rywalizowały na dwóch dystansach: 3 km i 6 km, mężczyźni natomiast mieli do pokonania 4,5 km oraz 9 km.



Kobiety: Martyna Budziłek (3 km) WNoŚ, Justyna Bogusz (6 km) WNoŚ, Julita Hryciuk (3 km) WMW, Justyna Kaczmarczyk (3 km) WMW, Milena Kędzia (6 km) WNM, Aleksandra Lisowska (6 km) WNS, Beata Milanowska (3 km) WGIPiB, Krystyna Pieczulis (6 km) SWFiS, Magdalena Trzeciak (6 km) WGIPiB.

Mężczyźni: Damian Lewandowski (4,5 km) WPiA, Michał Ratuszyński (4,5 km) WNM, Dariusz Regina (4,5 km) WNT, Ryszard Sudujko (4,5 km) WMiI, Piotr Tyski (4,5 km) WNE, Kacper Wiesiołek (4,5 km) WNT.

KPS

Studenci UWM uczestniczyli w Akademickich Mistrzostwach Polski w Narciarstwie Alpejskim na stoku Harenda w Zakopanem (4-8.03.). Na listach startowych pojawili się przedstawiciele aż 52 polskich uczelni.

W tym roku pogoda była znakomita i nie przeszkodziła organizatorom w świetnym przygotowaniu tras konkursowych. Rywalizacja na śniegu przebiegała w dwóch konkurencjach: w slalomie gigancie i w slalomie. Pierwsza konkurencja odbyła się w poniedziałek (5.03). W tym dniu zawodnicy zmierzyli się z kwalifikacjami w slalomie gigancie, a po południu odbył się finał tej konkurencji. O godzinie 8 rano swoją rywalizację rozpoczęli panowie. UWM reprezentowali Grzegorz Konecko, Piotr Zubel, Paweł Trzak oraz Szymon Maciejewski. Kobiety wystartowały zaraz po panach, a reprezentantkami naszej uczelni były: Kaja Majewska, Karolina Cholewa oraz Anna Otfinowska. Drugiego dnia zawodnicy zmagali się z trudniejszą technicznie trasą slalomu. W tej konkurencji UWM reprezentowali ci sami zawodnicy. Choć tegoroczna trasa była trudna i wielu zawodników nie ukończyło swoich przejazdów, to nasi reprezentanci poradzili sobie świetnie i wszyscy dojechali do mety. Najlepsze czasy zarówno w slalomie



gigancie jak i w slalomie osiągnęli z naszej reprezentacji trener Grzegorz Konecko oraz Kaja Majewska.

Cieszymy się, że wszyscy nasi reprezentanci ukończyli swoje przejazdy bez dyskwalifikacji. Choć nikt nie dostał się do finałów to możemy zaliczyć tegoroczne AMPy do udanych. Trzeba pamiętać, że nasze możliwości szkolenia umiejętności na stoku są ograniczone.

Grzegorz Konecko, Paweł Trzak

AZS UWM na Akademickich Mistrzostwach Polski

Na stoku Skolnity Ski & Bike w Wiśle odbyły się Akademickie Mistrzostwa Polski w snowboardzie (1-3.03). W rywalizacji wzięło udział 129 zawodniczek i 128 zawodników z 37 polskich uczelni.

Akademickie Mistrzostwa Polski w snowboardzie zorganizował AZS Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Hasło przewodnie tegorocznych AMP brzmiało „May the snow be with you”, co znalazło odzwierciedlenie w znakomitych warunkach panujących na stoku. Reprezentacja Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego składała się z 9 zawodników. Byli to: Grzegorz Konecko, Piotr Zubel, Szymon Maciejewski, Paweł Lipiński, Kaja Majewska, Angelika Pasternak, Angelika Baranowska, Agnieszka Burak oraz Karolina Cholewa. Trasa nie należała do najprostszych, jednak nasi, snowboardziści świetnie poradzili sobie z pokonaniem slalomu giganta. Aż czworgu z nich udało się dostać do półfinału. Tym sukcesem mogą pochwalić się: Grzegorz Konecko, Piotr Zubel, Angelika Baranowska oraz Karolina Cholewa. Ostatnim etapem zawodów był finał, do którego przystąpiło 40 zawodników i 40 zawodniczek. Naszą drużynę dumnie reprezentował Grzegorz Konecko, który po dwóch znakomitych przejazdach uplasował się na 21. miejscu w klasyfikacji generalnej i miejscu 8. w klasyfikacji uniwersytetów. Najlepszy wynik spośród naszych zawodniczek w klasyfikacji indywidualnej osiągnęła Angelika Baranowska. W klasyfikacji drużynowej uniwersytetów chłopcy reprezentujący UWM zajęli 7. miejsce, natomiast dziewczęta miejsce 8.

Slalom gigant nie był jednak jedyną konkurencją na tegorocznych AMP. W Pucharze ZG AZS zorganizowano również zawody w banked slalomie – dyscyplina zdecydowanie bardziej skierowana dla zwolenników freestyle'owej jazdy na snowboardzie.



W zawodach wzięło udział 83 zawodników, każdy posiadający dwie próby na pokonanie toru. O zwycięstwie decydował najlepszy czas. W tej konkurencji nasi studenci również pokazali klasę. W klasyfikacji indywidualnej mężczyzną najlepszym z drużyny okazał się Piotr Zubel, zajmując miejsce 17., natomiast wśród kobiet była to Kaja Majewska zajmująca miejsce 8. Drużynowo chłopcy znaleźli się na miejscu 8, a dziewczęta na miejscu 4! Trzymamy kciuki aby ta dyscyplina zdała egzamin i pojawiła się jako konkurencja na Akademickich Mistrzostwach Polski.

Tegoroczne AMPy zdecydowanie możemy zaliczyć do udanych, a z pewnością pełnych wrażeń, emocji i świetnej zabawy. W końcu nie przypadkowo jednym z kolokwialnych rozwinięć skrótu AZS jest Atmosfera Zabawa Sport.

gk



Europejski Dzień Logopedy

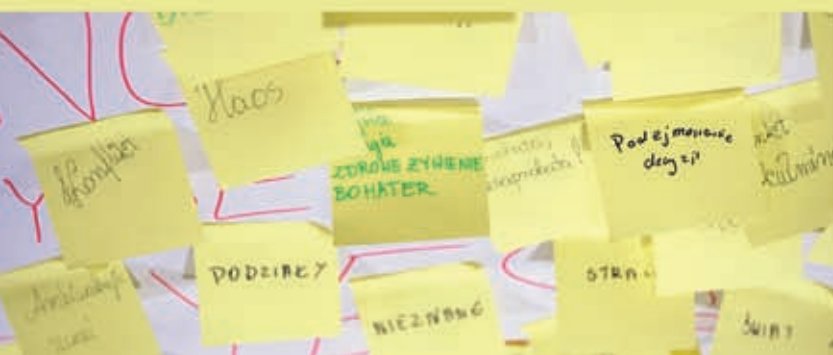
6.03.2018



Fotoreportaż Janusza Pająka



SERVICE JAM
OLSZTYN 9-11 MARCA
GODZ. 16.30
WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY
UL. ORBITA 1, S. 210



Fotoreportaż Janusza Pajaka